22 - VII 1944

ŻYCIE WARSZAWY

22 - VII 1955

Rok XII. Nr 173 (3656) PIĄTEK, 22 LIPCA 1955 ROKU CENA 30 gr

XI ROCZNICA WYZWOLENIA POLSKI

Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina przekazany narodowi polskiemu

Na uroczystości przekazania przez Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina — wspaniałego daru narodów radzieckich dla narodu polskiego — zgromadziły się na Placu im. Józefa Stalina tłumy mieszkańców stolicy. W pierwszych szeregach stali radzieccy i polscy budowniczowie Pałacu.

Na uroczystość przekazania Rządowi PRL Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I Sekretarz KC PZPR **Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, W. Dworakowski, F. Jóźwiak - Witold, F. Mazur, H. Minc, Z. Nowak, E. Ochab, R. Zambrowski i Al. Zawadzki,** zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR **A. Rapacki,** sekretarz KC PZPR **J. Morawski.**

Na uroczystość przybyli też: zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Marszałek Sejmu **J. Dembowski** i **W. Barcikowski,** wiceprezesi Rady Ministrów — **P. Jaroszewicz, S. Jędrychowski** i **S. Łapot,** min. Spraw Zagranicznych **S. Skrzeszewski,** członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego, członkowie władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy **J. Albrecht,** przedstawiciele świata nauki i kultury oraz przedstawiciele prasy.

Obecne były rządowe delegacje bawiące w Polsce z okazji uroczystości zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski: delegacja rządowa Związku Radzieckiego z członkiem Prezydium KC KPZR, sekretarzem KC KPZR **M. Susłowem** na czele, delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej z wicepremierem Rady Państwowej **Ho Lunem** na czele, delegacja rządowa Republiki Czechosłowackiej z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego **Z. Fierlingerem** na czele, delegacja rządowa NRD z wiceprezesem Rady Ministrów, członkiem Biura Politycznego SED **W. Stophem** na czele, delegacja rządowa Węgierskiej Republiki Ludowej z wiceprezesem Rady Ministrów, członkiem Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących **A. Aprotem** na czele, delegacja rządowa Rumuńskiej Republiki Ludowej z I zastępcą Prezesa Rady Ministrów, członkiem Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej **C. Stoica** na czele, delegacja rządowa Ludowej Republiki Bułgarii z zastępcą Prezesa Rady Ministrów **R. Damianowem** na czele, delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej z zastępcą Przewodniczącego Gabinetu Ministrów **Pak I Wanem** na czele, delegacja rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej z Prezesem Rady Ministrów **Jumżaagijn Cedenbałem** na czele i delegacja rządowa Republiki Albanii z I zastępcą Prezesa Rady Ministrów, członkiem Biura Politycznego Albańskiej Partii Pracy **Hysni Kapo** na czele.

Obecni byli członkowie Korpusu Dyplomatycznego.

Przybyli również przedstawiciele prasy zagranicznej.

O godz. 16 rozpoczęła się uroczystość. Orkiestra gra polski hymn narodowy oraz hymn państwowy Związku Radzieckiego.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce P. Ponomarenko zajęli miejsca za stołem ustawionym przed wejściem głównym do Pałacu i podpisali oprawny w czerwoną skórę akt przekazania Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Następnie w imieniu radzieckiej delegacji rządowej amb. Ponomarenko wygłosił przemówienie. Zgromadzeni przyjęli przemówienie Ambasadora gorącymi, długotrwałymi oklaskami. **(Treść przemówienia podajemy na str. 4).**

Po przemówieniu amb. Ponomarenko wręczył wśród gorącej owacji zgromadzonych Prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi złoty klucz do Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

Przemówił następnie Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. **(Treść przemówienia podajemy na str. 4).**

Zebrani na uroczystości przyjęli przemówienie Józefa Cyrankiewicza długo nie milknącymi, serdecznym oklaskami.

Z kolei Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz dokonał przecięcia biało-czerwonej szarfy rozpiętej pomiędzy kolumnami przed wejściem do Pałacu.

Następnie gości oprowadzał po Pałacu, udzielając wyjaśnień były naczelnik budowy Pałacu Kultury i Nauki wicemin. Budowy Przedsiębiorstw Przemysłu Metalurgicznego i Chemicznego ZSRR **G. A. Karawajew.**

Centralna akademia w Warszawie

21 bm. w godzinach wieczornych odbyła się w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana przez Komitet Centralny PZPR i Radę Ministrów PRL z okazji Święta Odrodzenia.

W prezydium akademii zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, I Sekretarz KC PZPR **Bolesław Bierut, J. Cyrankiewicz, W. Dworakowski, F. Jóźwiak-Witold, F. Mazur, H. Minc, Z. Nowak, E. Ochab, R. Zambrowski i A. Zawadzki,** zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR **A. Rapacki,** sekretarz KC PZPR **J. Morawski.**

W prezydium zasiedli również: zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa — Marszałek Sejmu **J. Dembowski i W. Barcikowski,** wiceprezesi Rady Ministrów — **P. Jaroszewicz, S. Jędrychowski i S. Łapot,** członkowie Rady Państwa i Rządu.

Przemówienia przewodniczących zagranicznych delegacji rządowych, wygłoszone na centralnej akademii w Warszawie, zamieścimy w numerze jutrzejszym.

DZIŚ W NUMERZE:

Str. 2
Zagajenie Bolesława Bieruta
Przemówienie A. Zawadzkiego
na akademii w Warszawie

Str. 4
Przemówienia J. Cyrankiewicza i P. Ponomarenki
na otwarciu PKiN

Str. 7
Nowe propozycje ZSRR na konferencji w Genewie

generalicja WP, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, weterani polskiego ruchu robotniczego, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz przodownicy pracy.

Wśród członków prezydium zajęli miejsca: przewodniczący delegacji rządowej Zw. Radzieckiego członek Prezydium KC KPZR, sekretarz KC KPZR **M. Susłow,** ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce **P. Ponomarenko,** przewodniczący delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej wicepremier Rady Państwowej ChRL **Ho Lun,** przewodniczący delegacji rządowej Republiki Czechosłowackiej przewodniczący Zgromadzenia Narodowego CSR **Z. Fierlinger,** przewodniczący delegacji rządowej NRD wiceprezes Rady Ministrów NRD członek Biura Politycznego SED **W. Stoph,** przewodniczący delegacji rządowej Węgierskiej Republiki Ludowej wiceprezes Rady Ministrów WRL członek Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących **A. Apro,** przewodniczący delegacji rządowej Rumuńskiej Republiki Ludowej I Zastępca Prezesa Rady Ministrów RRL członek Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej **C. Stoica,** przewodniczący delegacji rządowej Ludowej Republiki Bułgarii Zastępca Prezesa Rady Ministrów LRB **R. Damianow,** przewodniczący delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Zastępca Przewodniczącego Gabinetu Ministrów KRL-D **Pak I Wan,** przewodniczący delegacji rządowej Mongolskiej Republiki Ludowej Prezes Rady Ministrów MRL **Jumżaagijn Cedenbał,** przewodniczący delegacji rządowej Ludowej Republiki Albanii I Zastępca Prezesa Rady Ministrów LRA członek Biura Politycznego Albańskiej Partii Pracy **H. Kapo,** były Naczelnik Zarz. Budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie, wicemin. **G. A. Karawajew.**

W prezydium zajęli również miejsca przodujący przedstawiciele radzieckich i polskich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

Salę kongresową wypełniła 3,5-tysięczna rzesza przedstawicieli ludu stolicy, wśród których znajdują się liczni działacze państwowi i społeczni.

Obecni są członkowie rządowych delegacji zagranicznych przebywających w Warszawie.

Na akademię przybyli szefowie i attachés wojskowi przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Obecne były delegacje związkowców zagranicznych z szeregu krajów, przybyłe do Polski na obchody Święta Odrodzenia, jak również liczni przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Orkiestra odegrała hymn narodowy. Akademię zagaja i przewodniczy jej I Sekretarz KC PZPR **Bolesław Bierut.**

(Treść przemówienia podajemy na str. 2).

Bolesław Bierut udzielił następnie głosu przewodniczącemu Rady Państwa — **Aleksandrowi Zawadzkiemu. (Treść podajemy na str. 2).**

Następnie przemawiali: członek Prezydium i Sekretarz KC KPZR M. Susłow i przewodniczący pozostałych delegacji rządowych.

Zastępca Przewodniczącego Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak I Wan po zakończeniu swego przemówienia wręczył Prezesowi Rady Ministrów — J. Cyrankiewiczowi, czerwony sztandar — symbol przyjaźni, od Rządowej Delegacji KRL-D, dla Rządu i Narodu Polskiego.

Wszystkie przemówienia przyjmowane były przez zebranych nadzwyczaj serdecznie. Wielokrotnie wybuchały żywiołowe owacje na cześć Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, krajów demokracji ludowej, na cześć potężnego obozu pokoju, na cześć przyjaźni między wszystkimi narodami.

Część oficjalną akademii zakończyło odegranie Międzynarodówki.

W części artystycznej Akademii wystąpiły Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" im. T. Sygietyńskiego, Polski Zespół Tańca, który zaprezentował się w inauguracyjnym programie oraz Chłopięcy Chór Międzyszkolny z Poznania.

I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wita przewodniczącego delegacji radzieckiej — członka Prezydium KC KPZR — M. A. Susłowa na lotnisku w Warszawie. *CAF. fot. Zygm. Wdowiński*

Przemówienie M. Susłowa na lotnisku w Warszawie

21 bm. przybyła do Warszawy delegacja rządowa Związku Radzieckiego, by wziąć udział w obchodach zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski.

Delegacji przewodniczy członek Prezydium KC KPZR, sekretarz KC KPZR **Michaił Susłow.** W skład delegacji wchodzą przewodniczący Zw. Literatów Radzieckich Ukraińskiej SRR **Mikołaj Bażan,** minister Kultury Białoruskiej SRR **Grigorij Kisielew,** minister Budownictwa Przedsiębiorstw Przemysłu Metalurgicznego i Chemicznego ZSRR **Dawid Rajzer,** wiceprzewodniczący Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego — **Zoja Mironowa,** ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce **Pantelejmon Ponomarenko.**

Przewodniczący delegacji **M. Susłow** wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia następujące powitalne przemówienie:

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Niech mi wolno będzie w imieniu radzieckiej delegacji rządowej przekazać Wam — mieszkańcom okrytej chwałą pięknej Warszawy i całemu bratniemu narodowi polskiemu serdeczne pozdrowienia. Delegacja nasza **przybyła, by uczestniczyć razem** z Wami w Waszym święcie narodowym — Święcie Odrodzenia Polski i przekazać ludziom pracy w Polsce wyrazy głębokiej sympatii i braterskiej przyjaźni narodu radzieckiego. Przybyliśmy tu także, by przekazać Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzniesiony w Warszawie rękoma radzieckich robotników przy pomocy radzieckich środków Pałac Kultury i Nauki — dar ludzi Związku Radzieckiego dla bratniego narodu polskiego.

Jesteśmy głęboko wdzięczni rządowi polskiemu za zaproszenie nas do Waszego pięknego kraju w dniach, gdy cały Wasz naród podsumowuje swoje wielkie osiągnięcia w walce o umocnienie Polski Ludowej!

Niech żyje bratni naród polski!

Niech krzepnie i rozwija się wielka przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego!

Dziś w Warszawie
defilada wojskowa

Dziś o godz. 10 rozpocznie się defilada Wojska Polskiego, która przejdzie przez Plac im. J. Stalina i ul. Marszałkowską.

Premier J. Cyrankiewicz i ambasador P. Ponomarenko podpisują protokół o przekazaniu Pałacu Kultury i Nauki.

Fot. CAF.

REFLEKSJE ŚWIĄTECZNE

ZDARZYŁO się, że piszę ten artykuł w Poznaniu, w atmosferze Targów, a więc w atmosferze bilansu. Zdarzyło się także, że właśnie wczoraj oglądałam raz jeszcze film „Warszawa", zaprezentowany tutaj zagranicznym wystawcom. Bilans w pawilonach targowych — i bilans na ekranie. Bilans produkcji — i budowy. Wielkiej pracy — i wielkiej miłości. I chyba trochę jest tak z naszymi bilansami, jak z miłością w jej wiosennych i letnich okresach: dużo uniesień, radości, a jednocześnie sporo gorączkowego oczekiwania.

Nasze bilanse nie mają w sobie nic statycznego. Tempo, niecierpliwość, „stawanie się" — to ich rubryki nieodłączne. Nasze bilanse uprawniają do dumy — nie dają czasu na zarozumiałość. Są sprawiedliwe, ostre, rodzą trudniejsze wciąż wymagania. Czy pamiętacie, jak w nowej, uzupełnionej wersji filmu „Warszawa" po napisie „Koniec", głos speakera zatrzymuje publiczność? „Chwileczkę, proszę państwa — mówi speaker — proszę jeszcze nie opuszczać sali. Tak kończył się film dwa lata temu. A przecież dwa lata to nie żarty w życiu naszej stolicy". I skoro po nowych scenach, ukazujących nowe odcinki budowy, wyrasta znów na ekranie napis „Koniec" — speaker ponownie objaśnia: „Tym razem, proszę państwa, jest to koniec. Przynajmniej na rok".

DWA LATA to nie żarty w życiu naszej stolicy, a dziesięć lat to nie żarty w życiu naszego kraju. Widać to nader wyraźnie na Targach Poznańskich. W niemiłosiernym skwarze, który o siódme poty przyprawiał nawet Wietnamczyków i Hindusów chodziłam po pawilonach, urzeczona tym, co Polska Ludowa już umie i może. Nie będę tutaj wyliczać maszyn, które produkujemy i eksportujemy, ani transakcji handlowych, jakieśmy zawarli — o tym bowiem dowiaduje się czytelnik z publikacji specjalnych, poświęconych imprezie poznańskiej i co dzień ukazujących się w gazetach. Ale w artykule pisanym na dzień świąteczny, pragnę powiedzieć, że w pawilonach polskich przeżywa się godziny niezłomnego wzruszenia patriotycznego wyzwolonego z pancerza oficjalności, oczyszczonego z pleśni zleżałych sloganów. Mamy prawdziwy, wielki przemysł. Warto się wysilać, warto się wyrzekać dla takich wyników. Zwłaszcza gdy pamięta się początek. Z filmowego pokazu „Warszawy" wracałam z pewnym francuskim wydawcą. „Skoro się widzi — zauważył — z jakiego **dna** zaczynaliście — to ci nawet, którzy mieliby ochotę to i owo skrytykować w waszym życiu, muszą przecież uznać, że wszelka krytyka upada".

Oczywiście **nasza** krytyka nie upada. Właśnie tu, na Targach Poznańskich, miałam sposobność stwierdzić niejako naocznie, jak wiele znaczy różnica między „zewnętrznym" a „wewnętrznym" sposobem patrzenia. Dla cudzoziemców (ów francuski wydawca był raczej wyjątkiem) pokaz naszych osiągnięć jest właściwie jakąś wartością wyodrębnioną z wszystkiego, co poprzedziło jej powstanie — dla nas jest to rezultat wysiłków, napięcia, dążeń, wyrzeczeń, trudności. Oni widzą to, co już bezspornie mamy — my chcielibyśmy to, co mamy, dzierżyć w dłoniach jeszcze pewniej, powszechniej. Kiedy oglądamy lśniące obrabiarki, frezarki czy imponujące maszyny tkackie — myślimy jednocześnie o tym, by produkować je oszczędniej, wydajniej, przy wyższym udziale racjonalnej mechanizacji i niższym udziale marnotrawstwa. Kiedy przechodzimy obok pierwszych w historii polskich samochodów osobowych — trochę wewnętrznie gederamy, że ukazał się dotąd tylko jeden ich typ. Gdy spoza szklanych gablot wabią nas pięknie zaprezentowane produkty przemysłu spożywczego — nie możemy się oprzeć refleksji, iż za mało jeszcze rzucamy ich na rynek. Kiedy z zadartą głową podziwiałam kolorową kaskadę tkanin, pomysłowo spiętrzoną u środka sufitu w pawilonie przemysłu lekkiego i spadającą zwiewnymi smugami ku dołowi — nie mogłam nie pamiętać o nie wystarczającym jeszcze zaopatrzeniu naszych sklepów z materiałami i o brzydocie **przeciętnych,** a więc najczęściej spotykanych w handlu towarów tekstylnych.

Uczymy się myślenia dwutorowego, konfrontujemy dokonania i możliwości, spoglądamy z dwóch stron na tę samą rzecz.

Chciałabym zanalizować dokładniej sprawę owego dwutorowego myślenia, patrzenia z dwóch stron na tę samą rzecz, gdyż chodzi mi o dwutorowość specjalnego gatunku. Targi Poznańskie traktowałam trochę jak konkretną, namacalną metaforę, skoncentrowany na dostępnej dla oka przestrzeni obraz naszego dziesięciolecia — i dlatego może nasunęły mi one sporo refleksji. W pawilonie przemysłu lekkiego tuż za mną, niemal nacierając na moje plecy, szła kobieta, wykrzykująca regularnie co parę minut: „Co mi z tego wszystkiego? I tak sobie nie kupię". A więc także dwutorowość — ale przecież hamująca, zupełnie odmienna od tej, o jaką nam chodzi.

Nie wiem, czy sceptycyzm tej kobiety odnosił się do słabo zaopatrzonych sklepów w miejscu jej zamieszkania, czy też do słabo zaopatrzonej kieszeni — wiem tylko, że był skrajnie przeciwstawny wobec krytycyzmu, o jakim wyżej mówiłam, wobec owego drugiego, **krytycznego, lecz pobudzającego** spojrzenia na daną rzecz czy zjawisko. Dla mnie impreza poznańska ukazuje sumę wysiłków, podejmowanych wyłącznie po to, by stopniowo ludzie mogli coraz pełniej zaspokajać swe potrzeby, więcej kupować, lepiej żyć — dla niej to jedynie reklamowa witryna, ponętnie błyszcząca, lecz nie stworzona bynajmniej w imię ludzkiego pożytku. Dla mnie, to najdalej wysunięty cypel naszych możliwości produkcyjnych i handlowych, które pragniemy realizować na codzień, zwielokrotniać i upowszechniać — dla niej to „reprezentacja", mało co ją obchodząca. Dla mnie to prawda — dla niej swoisty rodzaj „pudu".

SĄDZĘ, że znalazłam się tu oko w oko z jednym z typowych i ostrych konfliktów naszego czasu. Konflikt ten polega na tym, iż potrzeba nam wciąż powszechniejszego wśród ludzi przeświadczenia, że **im** właśnie służą w ostatecznym re-

KAMILA CHYLIŃSKA

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Nie szczędźmy trudu nad dalszym umacnianiem naszej Ojczyzny — Polski Ludowej

Zagajenie Bolesława Bieruta na centralnej akademii w Warszawie

Towarzysze! Obywatele!

Otwierając dzisiejszą uroczystą akademię, poświęconą uczczeniu Święta Wyzwolenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, witam gorąco i serdecznie wszystkich uczestników dzisiejszego zebrania a w szczególności przybyłe na nasze Święto delegacje zaprzyjaźnionych z Polską krajów i narodów. **(Oklaski).** Witam delegację Wielkiego Związku Radzieckiego, kraju zwycięskiego socjalizmu, delegację narodów, które przyniosły nam wolność i okazują nam nieustannie swą szczerą, braterską, wydatną i wszechstronną pomoc w budownictwie socjalistycznym. Witam przewodniczącego delegacji — Sekretarza KC i członka Prezydium KC KPZR — towarzysza Michaiła Susłowa oraz wszystkich jej uczestników. **(Długotrwałe, burzliwe oklaski).**

Witam delegację potężnego kraju Azji — Chińskiej Republiki Ludowej z Wicepremierem Rady Państwa towarzyszem Ho Lunem na czele. **(Długotrwałe oklaski).**

Witam delegację Czechosłowackiej Republiki Ludowej, której przewodzi Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej towarzysz Zdenek Fierlinger. **(Oklaski).**

Witam delegację Niemieckiej Republiki Demokratycznej na czele z Wiceprezesem Rady Ministrów towarzyszem Willi Stophem, członkiem Biura Politycznego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec. **(Oklaski).**

Witam delegację Węgierskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem towarzysza Antala Apro — Wiceprezesa Rady Ministrów i członka Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących. **(Oklaski).**

Witam delegację Rumuńskiej Republiki Ludowej na czele z I Zastępcą Prezesa Rady Ministrów towarzyszem Chivu Stoica, członkiem Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej. **(Oklaski).**

Witam delegację Bułgarskiej Republiki Ludowej z Zastępcą Prezesa Rady Ministrów towarzyszem Rajko Damianowem. **(Oklaski).**

Witam delegację Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z Zastępcą Przewodniczącego Gabinetu Ministrów towarzyszem Pak I Wanem na czele. **(Oklaski).**

Witam delegację Mongolskiej Republiki Ludowej, której przewodniczy Prezes Rady Ministrów towarzysz Jumżaagijn Cedenbal. **(Oklaski).**

Witam delegację Albańskiej Republiki Ludowej z I Zastępcą Prezesa Rady Ministrów towarzyszem Hysni Kapo — członkiem Biura Politycznego Albańskiej Partii Pracy. **(Oklaski).**

Udział w naszym Święcie Narodowym tak licznych przedstawicieli zaprzyjaźnionych z Polską państw jest dla nas wysoce zaszczytnym wyrazem uczuć sympatii i solidarności, które żywią dziś w stosunku do narodu polskiego wszystkie kraje wyzwolone z jarzma kapitalistycznego i budujące wraz z nami nowy ustrój społeczny.

Jesteśmy głęboko wdzięczni za te braterskie uczucia i będziemy z nich czerpali otuchę w dalszych naszych wysiłkach nad budownictwem socjalizmu w naszym kraju.

Obchodząc dziś uroczyście Święto Wyzwolenia narodu polskiego, które jest zarazem podsumowaniem historycznych przemian, jakie przeżywał naród polski w ciągu pierwszego dziesięciolecia Polski wyzwolonej spod władzy kapitalistów i obszarników — pragniemy oddać cześć pamięci tych wszystkich, którzy nie szczędzili swej krwi i życia oraz tych, którzy nie szczędzili swego trudu, aby Polska mogła dziś szczycić się swymi osiągnięciami i swą obecną pozycją w świecie.

Czcimy pamięć bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej i polskiej, którzy polegli w tej walce. Naród polski zawsze chować będzie w swym sercu pamięć i wdzięczność za ich bohaterstwo i poświęcenie życia dla wyzwolenia naszej Ojczyzny.

Dzień 22 Lipca jest dla narodu polskiego zarazem dniem zapoczątkowania wielkiej przebudowy społecznej Polski, nowej epoki rozkwitu gospodarki i kultury polskiej. **(Oklaski).**

Dzień ten jest świętem wszystkich, którzy swą ofiarną codzienną pracą wnoszą jakże hojny nieraz wkład w dzieło naszego wielkiego budownictwa — bohaterskiej polskiej klasy robotniczej, pracowników naszego socjalistycznego rolnictwa i indywidualnych chłopów pracujących, naszej inteligencji pracującej, naszych uczonych i twórców kultury.

Naszą uroczystość dzisiejszą wieńczy szczególna okoliczność: przekazanie narodowi polskiemu w darze od narodów radzieckich nieporównywalnego w swym wyrazie i treści dzieła przyjaźni międzynarodowej. Obradujemy dziś we wspaniałej sali Pałacu Kultury i Nauki, wzniesionego serdeczną pracą i ofiarnym wysiłkiem budowniczych potężnego Kraju Rad, w sali Pałacu, noszącego imię Józefa Stalina. Jest to przepiękny symbol nowych stosunków braterskiej i wieczystej przyjaźni między narodem polskim i narodami pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, które ukształtowały się na przestrzeni niewielkiego odcinka czasu, wnosząc radykalny przełom w stosunki przeszłości. Jest to zarazem symbol niezrównanej siły idei internacjonalizmu proletariackiego, głoszonej i realizowanej niezłomnie przez wielką Partię, stworzoną i wychowaną przez Lenina, umacnianą i rozbudowaną w historycznym procesie walk rewolucyjnych przez jego kontynuatorów i uczniów, kroczącą dziś na czele przodujących sił ludzkości w walce o sprawę pokoju, postępu, demokracji i socjalizmu. Cały naród polski zwraca się dziś z gorącymi uczuciami braterstwa i przyjaźni ku narodom radzieckim i wyraża serdeczną wdzięczność budowniczym wspaniałego dzieła Przyjaźni — Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w stolicy Polski Ludowej. **(Długotrwałe oklaski).**

Na terenie, na którym dziś wznosi się ten piękny pałac, jeszcze trzy lata temu rozpościerało się rumowisko gruzów, pozostawionych przez wojnę, wznosiły się ruiny domów, spalonych przez faszystów niemieckich. Trzeba o tym pamiętać i dziś, kiedy wszyscy ludzie miłujący pokój walczą przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny, przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego i przekształceniu Niemiec zachodnich w ognisko nowej wojennej zawieruchy.

W chwili obecnej obradują w Genewie mężowie stanu czterech wielkich mocarstw, szukając w przyjaznych rozmowach drogi do pokojowego rozwiązania spraw spornych, do odprężenia międzynarodowego, do umocnienia pokojowego współistnienia między państwami bez względu na ich ustrój społeczny.

Naród polski, tak ciężko doświadczony w toku dwóch minionych wojen światowych, z głębokim zainteresowaniem śledzi przebieg obrad genewskich i śle ich uczestnikom gorące życzenia powodzenia w ich doniosłej dla ludzkości pracy.

Obywatele! Towarzysze!

Obchodzimy dziś jedenastą rocznicę historycznego Manifestu Lipcowego, który po raz pierwszy w dziejach narodu polskiego stawiał przed władzą ludu pracującego, jako jej bezpośrednie zadanie, program najpilniejszych przeobrażeń społecznych. W oparciu o realizację zadań Manifestu Lipcowego rozwijała się i pogłębiała, przerastając stopniowo w coraz wyższą fazę polska rewolucja ludowa. Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego umożliwiło nowy wielki przełom w realizacji dalszych przemian społecznych: budownictwo podstaw socjalizmu. Pod kierownictwem PZPR masy pracujące naszego kraju rozwijają dziś coraz pełniej budowę socjalistycznego ustroju społecznego, przezwyciężając uporczywie, wytrwale, ofiarnie i zdecydowanie wszelkie trudności, braki i niedomagania — stanowiące dziedzictwo dawnych stosunków społecznych.

Otwierając dzisiejszą akademię ślemy gorące pozdrowienia polskim robotnikom i chłopom, inteligencji pracującej, milionom kobiet i młodzieży, pozdrawiamy serdecznie przodowników pracy we wszystkich dziedzinach naszej działalności, naszej gospodarki i kultury. **(Oklaski).**

Pozdrawiamy naród polski, życząc ludowi pracującemu całego kraju dalszych coraz owocniejszych sukcesów w budowie socjalizmu. **(Długotrwałe burzliwe oklaski).**

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego

Towarzysze i Obywatele!
Drodzy nasi goście!

Zgromadziła nas w tej wspaniałej sali Pałacu Kultury i Nauki, wzniesionego przez naszych radzieckich przyjaciół ofiarowanego przez rząd ZSRR narodowi polskiemu, uroczystość 11 rocznicy powstania Polski Ludowej i 10 rocznica dnia, gdy zjednoczony naród polski na całej ziemi ojczystej po Odrę, Nysę i szeroki Bałtyk obchodził po raz pierwszy swoje narodowe Święto Odrodzenia. Obchodzimy to święto w radosnym zespoleniu wszystkich patriotów polskich, w serdecznej przyjaźni z narodami Zw. Radzieckiego, Chin Ludowych i wszystkich europejskich i azjatyckich krajów demokracji ludowej, których przedstawicieli całym sercem gościmy w naszej stolicy i na naszej dzisiejszej uroczystości. **(Oklaski).**

Minione dziesięć lat były latami wielkiego i ofiarnego wysiłku ludzi pracy polskich miast i wsi — wysiłku realizowanego w uporczywej walce klasowej, w codziennym przezwyciężaniu niezliczonych trudności, wyrastających z dziedzictwa, pozostawionego nam przez rządy wyzyskiwaczy oraz przez zniszczenia lat wojny i okupacji.

Podsumowanie dziesięciu lat tego wysiłku dało nam imponujący, a bezspornie prawdziwy, obraz naszej dzisiejszej Ojczyzny — Polski Ludowej, obraz sytuacji naszego kraju i naszego państwa ludowego, obraz stanu narodu i jego młodzieży.

Najbardziej istotną cechą tego obrazu jest nieustanny powszechny rozwój, wzrost, pięcie się wzwyż, postęp — rewolucyjny proces kształtowania się na nowo, na nowym socjalistycznym gruncie ustrojowym, w nowym socjalistycznym duchu — kraju, państwa, narodu i form jego życia.

Wspaniały rozwój władzy ludowej

Jakże inaczej niż w r. 1939 wygląda Polska dziś w jedenastym roku władzy ludowej.

W 1955 r. osiągnęliśmy już poziom produkcji przemysłowej w przeliczeniu na jednego mieszkańca 5,7 raza wyższy od przedwojennego. Stali produkujemy 4,3 mln ton — prawie trzykrotnie więcej niż w 1938 r. Maszyn, licząc na jednego mieszkańca — 9 razy więcej niż przed wojną. Węgla wydobywamy obecnie 93,5 mln ton, tzn. 2,5 raza więcej niż przed wojną. Dzięki rosnącemu wyposażeniu naszego przemysłu w nowoczesną technikę — już dzisiaj jesteśmy w stanie produkować poważną część pierwszorzędnego wyposażenia niezbędnego dla obrony kraju.

Na gruncie rozbudowy gospodarki narodowej podnosi się stopa życiowa narodu. Wzrosło spożycie przez ludność artykułów rolniczych — jak chleb, mięso, tłuszcze, cukier, a także artykułów przemysłowych.

Wspaniałym przeglądem naszych osiągnięć stały się Międzynarodowe Targi Poznańskie. Do dnia dzisiejszego zwiedziło je przeszło milion obywateli naszego kraju.

Targi zwiedziło również wielu gości zagranicznych, gości nie tylko z bratnich krajów demokracji ludowej, ale również z państw kapitalistycznych. To, co widzieli na Targach, zmusiło niejednego z nich do zastanowienia. „Wymaga pewnego wysiłku umysłowego — pisze z Poznania specjalny korespondent gazety „Times". — myśleć o Polsce jako kraju raczej coraz bardziej uprzemysłowionym niż kraju rolniczym".

Niezwykłą wagę posiada fakt, że rozkwit naszej Ojczyzny stworzył i stwarza co dzień nowe warunki wyjścia na drogę życia dla naszej młodzieży.

Wraz z całym narodem młodzież polska za kilka dni witać będzie gości z całego świata, uczestników Światowego Festiwalu Młodzieży, chłopców i dziewczęta wszystkich krajów. Festiwal ten będzie wydarzeniem niezwykle podniosłym, posiadającym głębokie znaczenie wychowawcze w życiu naszej młodzieży i naszego narodu, a zarazem wydarzeniem o wielkim znaczeniu politycznym.

Przewodnia myśl Festiwalu — braterstwo młodych w walce o światłe ideały pokoju i postępu w imię wspólnych interesów wszystkich narodów — porywa dziś młodzież wszystkich krajów, kontynentów i ras. Będziemy szczęśliwi, gdy Festiwal ten da dziesiątkom tysięcy młodych ludzi z całego świata możność zapoznania się z naszym krajem, z naszym pokojowym budownictwem socjalistycznym, z naszymi osiągnięciami.

Źródło naszych osiągnięć

Bez wytężonego udziału i klasy robotniczej, i chłopów pracujących, i inteligencji polskiej nie do pomyślenia byłoby wielkie dzieło naszego budownictwa socjalistycznego.

Swe sukcesy i osiągnięcia kraj nasz i naród zawdzięcza mądremu kierownictwu rewolucyjnej partii klasy robotniczej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która oświetla naszą drogę jasnym promieniem nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, której słuszna linia polityczna wytycza drogi dla twórczego wysiłku całego narodu. **(Oklaski).**

Nasze sukcesy i osiągnięcia zawdzięczamy zasadniczemu zwrotowi w stosunkach między narodem polskim a narodami ZSRR, przyjaźni i współpracy ze Zw. Radzieckim, tej ogromnej a bezinteresownej pomocy, jaką niesie nam Rząd Radziecki i ludzie radzieccy we wszystkich trudnościach, jakie napotykaliśmy i przy wszystkich naszych śmiałych przedsięwzięciach.

Uczeni polscy, współgospodarze Pałacu, w którym zasiadamy, otrzymali właśnie w ostatnich miesiącach nowe, doniosłe świadectwo radzieckiej pomocy, bezcenny dowód przyjaźni — możność zapoznania się z radzieckimi badaniami nad zastosowaniem energii atomowej dla celów pokojowych, zastosowaniem jej w Polsce. Otworzy to nowe perspektywy dla dalszego rozwoju nauki polskiej. **(Oklaski).**

Pokojowa polityka Polski

W parze z osiągnięciami naszego socjalistycznego budownictwa, z rozwojem kultury i z umacnianiem obronności naszego państwa, z pogłębieniem się zespolenia naszego narodu we Froncie Narodowym pod przewodem klasy robotniczej i jej partii, idzie wzrost znaczenia i powagi Polski Ludowej w świecie, aktywizacja jej pokojowej polityki zagranicznej.

Naród polski — twórca swych nowych dziejów, niepodzielny gospodarz swego niepodległego i suwerennego państwa — stanowi aktywną siłę, kształtującą politykę zagraniczną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ta polityka wypływa z najgłębszych interesów narodu polskiego. I właśnie dlatego jest ona zbieżna z interesami wszystkich pragnących pokoju narodów świata. Właśnie — dlatego jest ona zbieżna z polityką międzynarodową Zw. Radzieckiego, Chin Ludowych, wszystkich krajów demokracji ludowej Europy i Azji. Ta polityka jest zbieżna również z najgłębszymi interesami i demokratycznymi, pokojowymi dążeniami mas pracujących narodu niemieckiego, dążeniami, których ośrodkiem jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

Dzięki tej pokojowej i postępowej postawie Polski Ludowej zabezpieczyliśmy w sposób szczególnie skuteczny podstawowe nasze interesy narodowe. Wszystkie nasze granice — od wschodu, zachodu i południa — to granice przyjaźni i pokoju, granice łączące nas z bratnimi krajami socjalizmu.

Nasza granica na Odrze i Nysie, dzięki Układowi Zgorzeleckiemu, którego 5-lecie niedawno uroczyście obchodziliśmy po obu stronach tej granicy, stała się granicą przyjaźni narodu polskiego z ludem niemieckim. Na straży bezpieczeństwa Polski i jej granicy zachodniej stoi dziś nie tylko naród polski i wsławione w bojach wraz z niezwyciężoną Armią Radziecką nasze ludowe Wojsko Polskie, lecz cały obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, łącznie z Niemiecką Republiką Demokratyczną — uczestnikiem i sygnatariuszem Układu Warszawskiego.

Układ Warszawski stanowi ważne ogniwo bezpieczeństwa w Europie i świecie. Za Układem tym stoi potęga Związku Radzieckiego, stoją siły wszystkich krajów demokracji ludowej, stoi poparcie i solidarność Chin Ludowych.

Polska Ludowa, wraz ze Zw. Radzieckim, wszystkimi krajami demokracji ludowej i wszystkimi ludźmi w świecie, którzy pragną utrwalenia pokoju i odprężenia w stosunkach międzynarodowych, gorąco popiera bezspornie słuszne prawo Chińskiej Republiki Ludowej do przedstawicielstwa w ONZ oraz także prawo narodu chińskiego do jego wyspy Taiwan. **(Oklaski).** Jesteśmy przekonani, że słuszne postulaty największego narodu Azji zostaną rychło i w pełni urzeczywistnione. **(Oklaski).**

Rocznica naszego święta narodowego przypada w doniosłej chwili, gdy w Genewie obraduje konferencja czterech mocarstw. Uczucia narodu polskiego są z delegacją radziecką, która reprezentuje te podstawowe zasady stosunków między narodami, głoszone przez kraje socjalizmu, które zgodne są z przekonaniami milionów miłujących pokój ludzi na całym świecie, bez względu na różnice światopoglądowe, religijne i przekonań politycznych.

Przebieg obrad genewskich od pierwszych dni dobitnie świadczy, że Zw. Radziecki nie szczędzi wysiłków dla osiągnięcia odprężenia oraz przywrócenia i umocnienia wzajemnego zaufania w stosunkach między państwami.

Wystąpienia towarzysza Bułganina w Genewie świadczą, że delegacja radziecka niezłomnie dąży do znalezienia — wspólnymi wysiłkami uczestników konferencji — skutecznej drogi i środków, wiodących do stopniowego rozwiązania nieuregulowanych zagadnień międzynarodowych.

Naród polski pragnie gorąco, aby wszyscy uczestnicy konferencji wykazali dobrą wolę i przyczynili się do osiągnięcia porozumienia w Genewie.

Mocne ogniwo światowych sił pokoju

Ojczyzna nasza — Polska Ludowa stanowi dziś mocne ogniwo światowych sił pokoju.

Autorytet i poważanie Polski wśród narodów zależą i będą zależały w decydującym stopniu od naszej siły wewnętrznej, od dalszego rozwoju naszej gospodarki i kultury, od dalszego coraz głębszego zespalania się naszego narodu we Froncie Narodowym.

Nasze osiągnięcia nie uwalniają nas w żadnym wypadku od obowiązku widzenia niedostatków i braków w naszej pracy. Tylko trzeźwa ocena tych braków pozwoli nam w sposób słuszny określić zadania na przyszłość, wytyczyć kierunek naszego dalszego posuwania się naprzód.

Mówiliśmy już, a potwierdzają to ścisłe cyfry, że poważnie wzrosła nasza konsumcja mięsa i cukru, tłuszczów i chleba w porównaniu z latami przedwojennymi. Ale mięsa wciąż jeszcze mamy za mało, a poważne ilości zboża musimy importować, co powoduje szereg trudności. Wskazuje na to kierunek dalszych naszych wysiłków — kierunek walki o wzrost plonów z hektara, o rozwój hodowli, o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej, która jedynie pozwoli na daleko idącą mechanizację pracy w rolnictwie, na szybki i wydatny wzrost produkcji rolniczej.

Daliśmy naszej młodzieży możliwości, o jakich marzyć nie mogło poprzednio młode pokolenie narodu — możliwości nauki i pracy, sportu i rozrywki kulturalnej, zdobycia wysokich kwalifikacji i szybkiego awansu społecznego. Wiele jednak zadań stoi przed nami w tej dziedzinie. Wynika stąd potrzeba dalszej szczególnej troski o warunki bytowe i kulturalne młodzieży, o rozmach i polepszenie treści naszej pracy wychowawczej, o staranniejsze i głębsze przygotowanie naszych chłopców i dziewcząt do obowiązków rozumnych i kulturalnych obywateli kraju, płomiennych patriotów Ludowej Ojczyzny.

Szeroko rozwinęło się nasze budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe, socjalne i kulturalno-oświatowe. Ale wciąż jeszcze trudne są warunki mieszkaniowe w naszych miastach i ośrodkach przemysłowych. Stąd kierunek naszych wysiłków: wzmóc budownictwo mieszkaniowe, dostarczyć więcej i porządniej wykończonych mieszkań ludziom pracy, pomóc w remontach i zabudowywaniu się chłopom pracującym.

Nasze zadania

Jakie są ogólne wnioski, które wyciągnąć musimy z przeglądu naszych dotychczasowych osiągnięć, — z trzeźwej analizy naszych niedomagań?

Trzeba:

— wzmagać dalej naszą pracę nad wszechstronnym umacnianiem naszej Ojczyzny — Polski Ludowej, nad podnoszeniem jej potencjału gospodarczego i kulturalnego.

— dalej umacniać więź wszechstronnej współpracy i serdecznej przyjaźni ze Zw Radzieckim i wszystkimi krajami obozu socjalizmu, wnosić dalszy wkład w walkę naszego obozu socjalistycznego o utrwalenie pokoju; **(Oklaski)**

— dalej rozbudowywać i osiągać szybszy wzrost przemysłu ciężkiego, albowiem przemysł ciężki jest podstawą rozwoju całej gospodarki narodowej oraz podstawą obronności kraju;

— na gruncie wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej, na gruncie wzrostu wydajności pracy w przemyśle i rolnictwie zapewnić dalszy stopniowy wzrost stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

Rozwijajmy więc we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki socjalistyczne współzawodnictwo, zmierzając do powiększenia wydajności pracy każdego pracownika, do zwiększenia produkcji ogólnej naszego przemysłu i rolnictwa! Przestrzegajmy nieugięcie systemu oszczędności w całej gospodarce narodowej, wypowiedzmy nieprzejednaną walkę wszelkiemu marnotrawstwu ogólnonarodowego mienia, marnotrawieniu pracy ludzkiej, cennych surowców, państwowej, ogólnonarodowej złotówki!

Pracujmy niezmordowanie nad wprowadzeniem do wszystkich dziedzin naszej gospodarki narodowej najnowocześniejszej, wysokowydajnej techniki!

Nie szczędźmy trudu dla dalszego utrwalenia niepodległości i nienaruszalności granic naszej Ojczyzny.

Stoją przed nami zadania niełatwe i niepilne. Wykonać je można tylko wtedy, jeśli każdy obywatel będzie się czuł współgospodarzem swego kraju i państwa ludowego.

Władza ludowa stworzyła warunki dla takiego właśnie udziału ogółu obywateli w gospodarowaniu, w rządzeniu państwem i gospodarką narodową.

Polskę Ludową, Polskę socjalistyczną budujemy dla samych siebie, dla naszych dzieci. Każdy w Polsce Ludowej zbiera już dziś choćby skromne owoce 10 lat wysiłków całego narodu. Owoce te będą w latach przyszłych coraz obfitsze.

Niechże więc każdy Polak w codziennym życiu, w pracy zawodowej i społecznej daje wyraz tym patriotycznym uczuciom, którymi nie od dziś chlubi się nasz naród! **(burzliwe oklaski).**

Niech żyje Polska Ludowa, państwo wszystkich ludzi pracy naszego kraju, troskliwa matka dla wszystkich dzieci polskiej ziemi! **(burzliwe oklaski).**

Niech żyje serdeczna przyjaźń i sojusz Polski ze Zw. Radzieckim — pierwszym państwem robotników i chłopów, potężnym mocarstwem socjalistycznym, wypróbowanym przyjacielem narodu polskiego! **(burzliwa owacja).**

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza awangarda polskiej klasy robotniczej, mądry kierownik, organizator i wychowawca narodu w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego! **(burzliwa owacja).**

Refleksje świąteczne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zultacie wszelkie nasze osiągnięcia — a przecież przeświadczenie takie nie jest jeszcze własnością ogółu. Nieufny stosunek do socjalizmu nie musi przejawiać się wcale w niedowierzaniu naszym sukcesom — często wyraża się on w przekonaniu, że nie będzie się miało z tych sukcesów żadnego osobistego pożytku. Na kobietę, o której wspomniałam, nie wolno obruszać się ani gniewać. Przemówiła przez nią nawarstwiona w całej naszej przeszłości niewiara w tożsamość interesu państwowego i jednostkowego. Może przemówiło przez nią także zmęczenie niełatwym życiem. Ale także nie wolno, nie wolno pod żadnym warunkiem rezygnować z przekonania tej kobiety, że nasz ustrój istnieje **dla niej** — nie wolno tym bardziej, że reprezentuje ona nierzadki jeszcze u nas typ myślenia.

Spojrzenie na sprawy i zjawiska z dwóch stron wynika z poczucia, że to, co już pozytywne i to, co jeszcze złe lub niewystarczające — to dwie strony tej samej, własnej, naszej, gorąco nas obchodzącej rzeczy. Natomiast dwutorowość wysnuta z postawy: „cokolwiek **oni** zrobią — to i tak to **nie dla mnie**" — ogromnie nam jeszcze przeszkadza w codziennym tworzeniu lepszego losu. Potrzeba nam coraz więcej zdrowego, odważnego krytycyzmu — i chcielibyśmy coraz szybciej obalić ludzką obojętność.

Nie zrobimy tego jedynie z pomocą artykułów gazetowych, propagandy, ani jedynie z pomocą szkolenia i długofalowego nawet przekonywania. Wszystkie te środki muszą mocno się wesprzeć o podstawy konkretne, o wzrost kultury pracy, o rozwój techniki i mechanizacji, o skuteczną walkę z marnotrawstwem — o to wszystko, co **bezpośrednio** wpływa na wyniki produkcyjne, a tym samym w sposób uchwytny i wymierny podnosi stopę życiową.

NIE żyjemy dotąd w dostatku, z wieloma trudami borykamy się na codzień — ale zbudowaliśmy **już dzisiaj** potężny przemysł, gwarantujący nam zdrowy rozwój i pochód ku lepszemu. Nie mienimy się jeszcze bynajmniej żadnym Eldorado — ale przeganiamy niewątpliwie z naszego życia kłamstwo pokazowych blichtrów, ów przedział między „pucem" a prawdą. To, co mamy — mamy naprawdę, to cośmy zrobili — zrobiliśmy bezspornie, i chyba ta właśnie rzecz tak bardzo mną poruszyła na Targach Poznańskich. Cokolwiek produkujemy, cokolwiek budujemy — produkujemy i budujemy dla powszechnego ludzkiego pożytku, i to nawet wtedy, kiedy na przykład nie jesteśmy jeszcze w stanie rzucić na rynek wysokogatunkowych produktów, gdyż musimy je eksportować dla zdobycia potrzebnych do dalszej rozbudowy naszego przemysłu surowców i produktów zagranicznych. Jest nam ciężko, jest nam trudno, ale nasz cel jest wiadomy, ale znikły z naszego życia anonimowe cele i anonimowe zyski.

Upowszechnić przekonanie o tym, że socjalizm jest niezatrzymanym motorem służenia ludzkiemu pożytkowi, że dążymy do stanu, w którym różnica między tym co już jest a tym, co chcemy żeby było, będzie różnicą między powszechnym ludzkim dobrobytem a wyższym stopniem tego dobrobytu — takie jest nasze bezpośrednie zadanie. Zadanie na pewno niełatwe w okresie, kiedy wyrzeczenie jest jeszcze codziennie potrzebne.

Ale nic z tego, cośmy już zrobili, nie było łatwe. Gdy zaczynaliśmy pierwsze dziesięciolecie, staliśmy przed morzem trudów — a jednak szliśmy naprzód milowymi krokami. Istnieją wszelkie dane, byśmy jeszcze szybciej szli naprzód w drugim dziesięcioleciu. Budowa socjalizmu to droga wielkiego trudu, ale także wbrew kłopotom i przeszkodom codziennym, droga niezawodnego, nieprzerwanego wzrostu. Nieprzerwanego właśnie w takim sensie — jak owa „Warszawa" z ekranu.

A więc, przyjaciele i towarzysze, nie opuszczajmy sali. Nasz film jeszcze się nie skończył. Pewnie już jutro, pewnie pojutrze wspólnym wysiłkiem dokręcimy nowe sceny. Nie schodźmy z posterunków, przyjaciele i towarzysze. Nasz film nie skończył się wcale. Prawdziwy sens naszego filmu polega przecież na tym, że właściwie nie kończy się on nigdy.

KAMILA CHYLIŃSKA

Wizyty M. Susłowa

Przewodniczący rządowej delegacji ZSRR, członek Prezydium KC KPZR, Sekretarz KC KPZR M. Susłow w towarzystwie Ambasadora ZSRR w Polsce P. Ponomarenki złożył 21 bm. wizyty I Sekretarzowi KC PZPR — Bolesławowi Bierutowi, Przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu oraz Prezesowi Rady Ministrów — Józefowi Cyrankiewiczowi.

W Święto Odrodzenia Polski

Akademia w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Mieszkańcy stolicy Zw. Radzieckiego uczcili święto Odrodzenia Polski na uroczystej akademii zorganizowanej 21 bm. przez Wszechzwiązkową CRZZ, Wszechzwiązkowe Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą, Min. Kultury ZSRR i Komitet Słowiański ZSRR.

Miejsca w prezydium akademii zajęli: zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. A. Kuczerenko, W. A. Małyszew, I. F. Tewosjan, marszałek Zw. Radzieckiego I. O. Koniew, radzieccy mężowie stanu i działacze społeczni, budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina, przodownicy pracy.

Referat wygłosił przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR M. P. Tarasow.

Tadeusz Jackowski

Pierwsi po Piastach

Trudno, doprawdy trudno dokonać wyboru. Nad którą z kart tej wielkiej księgi zatrzymać się dłużej, której więcej poświęcić uwagi, która godniejsza, pełniejsza blasku. Ilekroć przychodzi mówić o Ziemiach Zachodnich — o wydarzeniach wielkich, o ludziach pionierskich; o polskości, rosnącej szybko i bujnie jak krzak głogu, o wolińskiej wyspie — ogarnia uczucie onieśmielenia. Przychodzi przecież mówić o nowym szlaku polskim, o trudnym powrocie i niezmiernej pracy. Świadomość tego, że sami historię tworzymy, że udział naszego pokolenia w tym tworzeniu jest decydujący — występuje chyba najwyraziściej wówczas, gdy mowa o Ziemiach Zachodnich.

Doszliśmy do Odry i Nysy, nasyciliśmy polskim żywiołem piastowskie ziemie bogate i piękne. Na tych ziemiach lokujemy poważną część naszego dochodu narodowego. Związaliśmy losy narodu i państwa polskiego z Odrą, Nysą i Bałtykiem, zyskując dzięki temu historyczną szansę budowania zasobnego, kulturalnego kraju. Niezależnie od tego, czy komu socjalizm się podoba, czy nie podoba — pierwsza po Piastach weszła na zachodnie ziemie właśnie Polska Ludowa, Polska socjalistyczna. Sprawa nowych granic, odpowiadających najlepiej narodowym tradycjom i interesom Polaków — związała się ze sprawą socjalizmu. Jeśli Ziemie Odzyskane swym przemysłem, skarbami naturalnymi, siecią dróg lądowych i wodnych wspomagają Polskę na drodze wielkiego awansu, to i odwrotnie — kraj nasz przywrócił „Hinterlandowi" wysoką rangę, z dawna utraconą pod niemieckim panowaniem.

Ze ślepego zaułka

Reporterski przywilej podróżowania sprawił, że w czasie licznych wędrówek po Ziemiach Zachodnich nieomal wszędzie była okazja spojrzeć na drogi tego wielkiego awansu. Jedna z takich okazji zdarzyła się w miasteczku Bielawa. Jechałem tam z Wrocławia pięknymi drogami. Osada ułożyła się u stóp Gór Sowich, nad którymi wisi nawet w pogodne dni delikatna mgła. Gdzieś na stokach tych gór rodziła się tradycja słowiańskich tkaczy. Ziemia, odsłaniająca stare prawdy, mówi o wysokim kunszcie tkackim, o wysokiej kulturze, jaką lud słowiański tu tworzył. Teraz Bielawa stanowi część „włókienniczego Zagłębia" Dolnego Śląska. Zakłady „II Armii" — wielki kombinat — są centralnym punktem Bielawy, a życie miasteczka splata się z nim licznymi nićmi. Stare napisy na murach mówią, że zakłady wchodziły w skład koncernu Dieriga. Fragmenty historii tego koncernu udało mi się odtworzyć na podstawie rozmów, korespondencji i nielicznych źródeł.

Sytuację, w jakiej znalazł się Dierig — razem z całym Dolnym Śląskiem, najwymowniej chyba charakteryzuje cytat, zaczerpnięty z pracy niemieckiego autora Konrada Olbrichta pt. „Schlesien. Grundriss einer Landeskunde" (Wrocław, 1933).

„Z żalem stwierdzamy, że Śląsk, który jeszcze w początku XVIII wieku był najważniejszym krajem włókienniczym Europy — dziś schodzi w Rzeszy na plan dalszy. Jest to następstwem POŁOŻENIA W ŚLEPYM ZAUŁKU. Rzesza niemiecka musi się starać, aby gospodarka Śląska nie zmierzała KU KATASTROFIE i aby ŚLĄSKA ŚLEPA KISZKA przy dalszym postępie zapalenia — nie uszkodziła organizmu Rzeszy". (podkreślenia — T. J.).

Dierig wycofał kapitał z Bielawy, lokując go w zachodnich Niemczech. W korespondencji pozostają ślady licznych narzekań na upośledzenie jego zakładów. Wynika z zapisków, że zakłady pracowały na jedną zmianę z przestojami dochodzącymi do 3 miesięcy w roku.

Kiedy pytałem dyrektora „II Armii" o ocenę stanu maszyn, urządzeń całych zakładów — pozostawionych przez koncern, odpowiedział:

„Zastaliśmy stan rzeczy gorszy nawet niż w starych zakładach w Polsce — a wiadomo, że nasz przemysł włókienniczy do nowoczesnych nie należał... Nie było śladów jakichkolwiek remontów, a inwestycje z czasów międzywojennych ograniczały się jedynie do najbardziej koniecznych napraw". Słowem Dierig robił bokami — i ratował majątek... ucieczką do filialnych zakładów w Niemczech zachodnich.

Trudno — chociażby w największym skrócie — przedstawić ogrom wykonanej pracy, aby postawić tę cząsteczkę „zachodniego" przemysłu na nogi, aby przywrócić mu właściwą rangę. Kiedy jeszcze życie dopiero krzepnąć zaczyna, kiedy tysiące trudności staje na drodze — w 1948 r. przekraczamy poziom przedwojennej produkcji.

Kierownik przędzalni Skrzypkowski oprowadzał mnie po swoim gospodarstwie i widziałem wyraźną dumę, kiedy — olśniony nowoczesnością i rozmachem nowego działu, stawiałem pytania.

— W dwa lata, proszę pana, postawili przędzalnię. — Rozumie pan — w **dwa lata**, a jest ona jedną z najnowocześniejszych w Polsce. Słoneczko nam zagląda przez okna...

Potem szliśmy przez stłoczone i ciemne zabudowania starego Dieriga.

Na marginesie bielawskich wspomnień warto powiedzieć o korespondencji, jaka nadeszła po wojnie adresowana: „An Herrn Generaldirektor der Textilwerke in Bielawa"

Pan Dierig żyje i pisuje listy, pruskie bezczelne listy.

„Dziękuję wam za troskę, okazywaną o moje zakłady... Ucieszył mnie rozwój mojej fabryki"... (chodzi o nową przędzalnię) itd. itd.

Wymowne to listy — i choć wydają się nam nieco humorystyczne, to świadczą, że kapitaliści i junkrzy „tęsknią" do utraconych na zawsze majątków. Naszą wspólną sprawą jest dobrze baczyć, aby tęsknoty te zeszły z nimi do grobu... nawet po najdłuższym życiu pana Dieriga.

Klucz do niklu

Przyroda zwykła splatać górskie piękno ze skarbami ziemi. Ilekroć teraz myślę o kopalni i hucie niklu, to łączy się wspomnienie z górzystym krajobrazem, z piramidkami świerków i sosen, porastających zbocza. Nikiel — ten cenny metal, pokrywający precyzyjne narzędzia, dający szlachetność stali, przybył Polsce razem z Ziemiami Zachodnimi. Po raz pierwszy w historii przyszło polskim górnikom dobywać nikiel z polskiej ziemi.

Z naczelnym inżynierem wdrapaliśmy się na zbocze górskie, aby dokładniej obejrzeć panoramę zakładów. Widok, który się przed nami otworzył, niejednokrotnie można obserwować w podróżach po Zachodzie. Stare, jakby przygarbione zabudowania, o ciemnych, odpychających barwach, sąsiadują z nowymi budynkami, wesołymi kolorem świeżej cegły. Inżynier opowiadał mi obszernie i wyczerpująco o losach kopalni i huty.

— Wciąż natrafialiśmy i natrafiamy na ślady rabunkowej gospodarki, aż dziw ogarnia, że ludzie, uważający się za gospodarzy — tak postępowali.

Kapitalista „łapał" co lepsze kąski rudy, resztę pozostawiając na pastwę losu. Od 1921 do 1935 r. — kopalnia była nieczynna. Ożywiła ją dopiero hitlerowska koniunktura śmierci. Wówczas to powstały piece obrotowe, powstała nowa technologia, osłonięta najgłębszą tajemnicą...

Wskrzeszenie kopalni i huty całkowicie zniszczonych — stanowiło łatwiejsze zadanie, niż dojście, samodzielne dojście do owej tajemnicy... Rozegrała się zażarta walka polskich mózgów — o zdobycie „klucza do niklu". W 1947 roku można już było przystąpić do budowy pierwszego pieca obrotowego. Dziś po dalszej, kosztownej rozbudowie niklowego „Sezamu" — znacznie przekroczyliśmy produkcję z najlepszych czasów wojennej prosperity.

Skarb, zamknięty w górze, służy dziś naszemu krajowi.

Walka z wodą o miedź

Skoro mowa o skarbach ziemi, o ich wykorzystaniu, to zaniedbanie, lekceważący stosunek kapitalistów — występowały niezwykle jaskrawo. Trafiłem w okolice Bolesławca, gdzie w ostatnich latach zbudowaliśmy wielką kopalnię i imponujące zakłady przerobu rud miedzi. Zasoby te — nigdy przedtem nie były wykorzystane w takich rozmiarach, jak dzieje się to obecnie. Budowa kopalni stanowi pasjonujący epos zażartej walki z trudnościami, które zdecydowanie odstraszyły kapitalistów niemieckich. Pokłady te leżą w sąsiedztwie „jezior podziemnych". Walka z wodą, która utrzymywała budowniczych w nieustannym pogotowiu, nieustannym napięciu nerwów i woli — zakończyła się z trudem wywalczonym zwycięstwem. Spętano żywioł — zdobyto miedź. Kiedy opowiadano mi o zmiennych losach budowy, jeden z majstrów rzucił z humorem:

— Nie pan pierwszy dziwi się naszemu uporowi... A sprawa była dla nas oczywista — kto nie ma złota, ani miedzi — płaci tym, na czym siedzi. Miedź jest nam potrzebna i trzeba ją było zdobyć.

Podobnie zdobywano anhydryt, kiedy powstawał Wizów, rudy arsenu. Podobna co do treści walka toczyła się i toczy o wysokowartościowe zasoby węgla w najbardziej zacofanym zagłębiu wałbrzyskim. Przecież właśnie w Wałbrzychu, który tętni dziś pracą, zyskuje wciąż nowe inwestycje, nakręcono w okresie międzywojennym film „Hunger in Waldenburg" (głód w Wałbrzychu). Film ten, przedstawiający upadek i nędzę zagłębia, wzbudził niesmak wytwornej publiczności, która demonstracyjnie opuściła salę kina Tauenzienpalast w Berlinie.

Zabytkowy ratusz we Wrocławiu.

*

Stosunek — pierwszych po Piastach — polskich gospodarzy do nowych ziem wyraża się najlepiej w ogromnych inwestycjach, w budowlach — jakie powstają na Ziemiach Zachodnich. Szczecin.... stocznia całkowicie zbudowana na gruzach starej.

Nawiasem mówiąc — tradycje „Wulkanu" — tej starej stoczni „piękne" posiadają karty. Stare wydawnictwa przypominają, że „Wulkan" sięgnął po sławę w czasach wojny rosyjsko-japońskiej. Jeden krążownik „Bohatyr" sprzedano Rosji, drugi bliźniaczy — Japonii. Spotkały się pod Cuszimą. Okazało się, że pancerz rosyjskiego „Bohatyra" wytrzymał artyleryjski ogień japońskiego bliźniaka. Jubileuszowe wydawnictwo „Wulkana" określa to jako triumf niemieckiego pancerza, równie dobrego, jak niemiecka artyleria... Nasza stocznia innym służy celom.

Gorzów... Kędzierzyn... — wielka chemia — baterie koksownicze w Zdziechowicach, papiernia w Skolwinie, zakłady włókien sztucznych, elektrownie: Dychów, Czechnica, Brzeg Dolny, zakłady olejarskie, próg wodny na Odrze. Setki zakładów dźwigniętych — jak Pafawag, setki zakładów rozwiniętych — jak Bielawa. To są fakty świadczące o tym, że Polska Ludowa powróciła na stare polskie ziemie — jak dobry, mądry i przewidujący gospodarz. Mądry i przewidujący gospodarz dba i o to, aby stosunki z sąsiadem układały się pomyślnie.

Rocznica podpisania Układu w Zgorzelcu raz jeszcze dała okazję do powtórzenia prawdy, że NRD ostatecznie uznała powrót Polski nad Odrę i Nysę. NRD uznała tę granicę, jako granicę pokoju w Europie. Cała polityka demokracji niemieckiej daje świadectwo, że uznanie to nie kończy się na słowach. Podróżując po Ziemiach Zachodnich, patrząc na ich pomyślny rozwój, nieraz ciśnie się myśl, że trzeba nam jak źrenicy w oku strzec i umacniać nowe, przedtem w historii nieznane, stosunki z tymi siłami w Niemczech, które wszelkie zamachy rewizjonistyczne uznały za cios nie tylko w Polskę i światowy pokój, ale i cios w interesy narodu niemieckiego.

Ale — czy tylko owe potężne inwestycje, odbudowywane miasta i porty cieszą i dodają otuchy... Warto przypomnieć, że przyrost naturalny na Ziemiach Zachodnich jest wyższy niż przyrost na starych ziemiach. Nigdzie w Polsce nie rodzi się tyle dzieci, co w Szczecinie.

Trudno jednak wrócić z Ziem Zachodnich z uczuciem, że wszystkiego już dokonano. Cała olbrzymia, na historyczną miarę prowadzona, rozbudowa — to pierwszy dopiero krok. Dużo jeszcze zniszczonych miast, dużo zaniedbań, dużo kolących oko niedomagań.

Kiedy gospodarz wraca na pogorzelisko — nie myśli o zakładaniu klombów. Ale taka chwila nadchodzi, kiedy gospodarstwo podniesiono na nogi. Czas więc myśleć o tym: więcej, niż dotąd troski okazać małym miasteczkom, gmachom, którym przez zaniedbanie grozi ruina, wyglądowi uzdrowisk, urządzeniom szlaków turystycznych. Wiele tu jeszcze do zrobienia.

Jarosław Iwaszkiewicz

Książka nie napisana

SIEDZĘ tak sobie wieczorem w moim pokoju i patrzę przez otwarte okno na ciemną sylwetę wysokiej sosny. Nad sosną o tej porze lata pojawia się duża gwiazda, która niezwykle szybko przesuwa się po niebie. Jaka to gwiazda, jak ją ochrzcili astronomowie — nie wiem. Dla mnie to jest moja letnia gwiazda piękna, błyszcząca, przez chwilę zawieszona pomiędzy konarami sosny, jak choinkowa ozdoba. Niebo jeszcze jest w tej stronie jaskrawe i jego blady seledyn wróży na jutro pogodę. Piękne, lipcowe dni, pełne puszystych obłoków na niebie i złotego zapachu łubinowego na polu, przychodzą i odchodzą szybko nad naszą ziemią. Siedzę sobie i myślę, że w tej chwili spokojnego wieczoru wielu zapewne współobywateli siedzi przed oknem i widzi taki sam, piękniejszy albo brzydszy widok. Myślę o przyjacielu, który w tej chwili ma przed oczami łuk srebrny Wisły za dalekim miastem lub morską zatokę obrzeżoną pianą. Albo chmury i dymy fabrycznego miasta lub fioletowe cienie zapadających w senność gór.

I myślę sobie o takiej nie napisanej książce, która by na kartach swoich chociażby w przybliżeniu odbiła piękno i czar tej ziemi, która w dolinie Wisły położona, na roli krwią przesiąkniętej, potem przeniklej, łzami omytej — hoduje te sosny ubogie i łubiny. Tak mało piszemy o naszej ziemi! I mało w opisie naszym mamy tej prostoty i bezpośredniości. Tak rzadko spotykamy zwyczajny obraz, mało kto wzdycha:

„Chciałbym napisać, jak pies biegnie
Wóz cały w słońcu jedzie laskiem.
Baba rowerem skręca jezdnią
I bańki lśnią blaszanym blaskiem..
...Żeby to wszystko w słońcu błysło
I żeby było tak jak żywe —
I żebyś ty to widział wszystko
I żebyś był, jak ja — szczęśliwy".

A ten obraz i ten pejzaż to jest i treść i podstawa naszego życia — sam sens naszego istnienia. Bo przecież dla tej ziemi kochamy, cierpimy, narzekamy i entuzjazmujemy się. Dla niej chcemy żyć. To życie nasze jest skromne i trudne i mało kto rozumie jego urok. Chciałoby się, aby w jakiejś książce znalazła odbicie wielka nasza do tego życia miłość. Aby ktoś o tej ziemi pisał jak ongi Żeromski — hymn i dytyramb — ale prościej. Tak jak Dygasiński — ale współcześniej. Ileż rzeczy zmieniło się od czasów Żeromskiego i Dygasińskiego! Ileż mogił i krzyżów przybyło, ile domów zbudowano, ile wzniesiono kominów, ilu prac dokonano.

I aby na tej ziemi pokazać naszego człowieka. Nie niezwykłego człowieka, nie bohatera bez skazy — ale takiego, który w pracy swej najbliższej znalazł szczęście, spokój, rozwiązanie własnych losów i losów ojczyzny. Bo w tych naszych sosnowych laskach, na tych polach kołyszących się kłosów, w starych czy w nowozbudowanych domach mieszkają nadzwyczajni ludzie. Ich hart mądry, ich spokój, ich wiara — zasługują nie na poematy, ale na kronikę codziennego życia tak prostą, jak droga, po której oni kroczą.

Świat jest piękny, nawet nasza równina. Człowiek jest piękny — tylko to trzeba wszystko zobaczyć. Zobaczyć to tak jasno i tak bezpretensjonalnie, jak to widzi Maria Dąbrowska.

Nasze czasy muszą urodzić taką właśnie książkę: nie patetyczną w swych hasłach, nie imponującą w swych zamysłach, płynącą po zalewach i płyciznach naszego życia, jak nasza rzeka, po mieliznach i pomiędzy wierzbowymi ostrowami — ale dążącą do morza. Tak bym chciał taką książkę przeczytać, tak bym chciał, aby to, co jest proste i piękne w naszym życiu, odbiło się na jej kartkach.

Bo przecież — co jak co — ale kochamy naszą ziemię i kochamy nasze życie. Nie wyobrażam sobie, aby artysta, pisarz — po polsku piszący — mógł istnieć poza tym życiem, poza ziemią, po której — obok rzek i strumieni, płynie potok tej mowy, w której jest napisany „Pan Tadeusz". Jak głębokim symbolem, pełnym i płodnym w znaczeniu, było krótkie nazwanie przez poetę naszej „ojczyzny-polszczyzny". I tej ojczyźnie winniśmy taką książkę, aby język nasz pokazał, że jego na pozór szary pejzaż ma urok jedyny, sobie tylko właściwy.

Myślę sobie o takiej książce, która by była jak muzyka Chopina, z taką prostotą i taką głębią mówiąca o naszej dzisiejszej ziemi. I myślę także, że nasi pisarze za mało widzą, jak rosną sosny, jak brzoza tuli liście i za mało widzą, jaką barwę ma łubin — a także, oczywiście, kiedy i w jakim celu się go sieje.

Rozmyślanie to jest naprawdę bezcelowe. Od tego patrzenia na sylwetę sosny, tak precyzyjną, jakby ją sam Kulisiewicz narysował, od tego śledzenia gwiazdy, szybko mknącej przed oknami mego domu — nic nam nie przybędzie. Ale czasami zdaje mi się, że tak intensywne marzenie może stworzyć fakty. I że z tej myśli powstanie zarodek jakiegoś dzieła, pełnego prostej wielkości, którego nam bardzo potrzeba.

I zanim zamknę okno, idąc spać, zanim zgaszę światło, posyłam westchnienie w stronę mającego się narodzić pisarza, który pokaże nam naprawdę tę ziemię, bez której żyć nie możemy.

Na konferencji genewskiej

Na zdjęciu: ogólny widok sali obrad konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw w Genewie. Z lewej delegacja radziecka, pośrodku: delegacja USA, z prawej: delegacja francuska oraz (na wprost delegacji USA) delegacja Anglii. Fot. — CAF.

Irena Krzywicka

Bodaj to być młodym!

Młodzieńcza gorączka ogarnia nasze miasto. Przygotowania do Festiwalu są w pełnym toku, a niedługo młode szaleństwo ogarnie Warszawę. Cieszą się na to święto wszyscy, ale najbardziej nasi chłopcy i nasze dziewczęta. Kiedyż bo przeżywa się najmocniej wszystko co nowe, co odbiega od rutyny codziennego dnia, co jest nieustającym świętem. Kiedy się ma lat dwadzieścia, każde przyjemne przeżycie nabiera szczególnej mocy, soczystości, wdzięku...

Bodaj to być młodym!

Nie każda młodość jest dobra. Wspominam lata mojej młodości, trudne warunki mieszkaniowe, materialne i moralne. Za naukę trzeba było płacić, aby się utrzymać — biegać z korepetycji na korepetycję, na Uniwersytecie panowały w znacznej mierze ciemne siły: rasizm, kult eleganckich paniczyków, pogarda dla biedy, dla ludzi chłopskiego i robotniczego pochodzenia, zresztą tych nielicznych, dla lewicowych myśli. Byli szlachetni profesorowie, była świetna młodzież, ale w jakiejże mniejszości. Nie wspominam dobrze lat uniwersyteckich.

Nie zawsze dobrze być młodym.

Dziś też młodzież boryka się z wieloma trudnościami. Ale życie przed nimi, praca przed nimi, możliwość rozwoju, pewność jutra. Znikła pogarda dla człowieka, znikł upiór bezrobocia. W Warszawie — ongi smutnym mieście — dziś tańczy się na ulicach. Trwają przygotowania do wielkiego święta młodzieży.

Dziś dobrze jest być u nas młodym.

Festiwal będzie dla naszej młodzieży wielką przygodą. Podróżą dookoła świata w 14 dni. A wiadomo jak wielka jest ciekawość świata wśród młodzieży. Spotkać będzie mogła podczas dni festiwalowych — albo bodaj obejrzeć — kolegów z różnych części globu, popatrzeć na egzotyczne stroje, usłyszeć najdziwniej dla polskiego ucha brzmiące języki. Zetknie się z dziesiątkami obcych kultur, z muzyką i baletem, teatrem i kinem, pieśnią i cyrkiem różnych krajów. Porówna, przemyśli jak to u nas, jak u nich. Upoi się egzotyką tak potrzebną wyobraźni. Ubawi się, wytańczy, wyszaleje.

Dobrze mieć lat dwadzieścia, gdy się dzieją takie rzeczy.

Ale tego mało. Festiwal nie będzie zimnym przeglądem cudzoziemskiej sztuki, obcego obyczaju, rewią mód czy widowiskiem sportowym. Festiwal będzie nade wszystko świętem przyjaźni. Przyjaźni między narodami, przyjaźni między jednostkami. Młodzież nasza będzie mogła obejrzeć pośród naszych gości to co odrębne, ale nade wszystko to co bliskie. Uścisną się za ręce, spojrzą sobie ciepło w oczy bracia biali, czarni, żółci, czerwoni, brunatni. Potworna bzdura, dzieląca ludzi według koloru ich skóry, czy kształtu oczu lub nosa, nie przesłoni ołowianym cieniem serc młodzieży, która się spotka na tym wielkim święcie. W ich oczach będzie lśnił blask człowieczeństwa — ciepły i dumny jednocześnie blask. Braterstwo, twórczość w pracy, miłość człowieka. Będzie w tym blasku iskra zaciętości i uporu: ta młodzież nie będzie biernie czekała na spełnienie swych pragnień; potrafi walczyć o to, by życie ludzkie toczyło się na wyższej niż dotąd płaszczyźnie, potrafi też walczyć o to, co umożliwia to nowe szlachetniejsze życie — o pokój. Toteż święto festiwalowe będzie nie tylko bujną, radosną rozrywką. Będzie przejawem walki o to, co lepsze, wyższe, piękniejsze.

Dobrze jest być młodym, gdy się walczy o takie sprawy i gdy przejawem tej walki jest radość.

Przyjaźń! Czyż jest coś piękniejszego, niż przyjaźń. Miłość — powiecie. Ale i miłość jest tylko wtedy naprawdę piękna, kiedy jest zabarwiona przyjaźnią. Przyjaźń, to przywiązanie, to spojrzenie z duszy do duszy, to skwapliwość do wzajemnych ofiar, to poznawanie się wzajemne to rozumienie się umysłem i sercem, to zaspokojenie szlachetnej ciekawości, jaka każe poznawać drugiego człowieka i dać mu się poznać, to radosne poczucie wspólnych myśli, wspólnych dążeń to zaprzeczenie samotności i beznadziei. A któż się potrafi lepiej przyjaźnić niż młodzi. Kiedy się z większym entuzjazmem przegaduje całe dni i wieczory? Kiedy ta radość z pochwycenia wspólnej myśli jest większa? Kiedy istnieje w znaczniejszym stopniu duma ze wspólnych osiągnięć? Kiedy jest mocniejsza żądza poznawania świata i ludzi? Przyjaźń. Wiele osobistych serdecznych przyjaźni narodzi się z festiwalowych spotkań, może nawet czyjeś serce zabije [illegible]. Wiele listów będzie przez długie miesiące, a może lata dążyło we wszystkie strony globu, tkając piękny wzór nierozerwalnych, braterskich związków. Ale nie będzie to przyjaźń w próżni. Kiedy jednemu z chłopców czy dziewcząt coś zagrozi, zbuntuje się na antypodach jego przyjaciel i wystąpi w jego obronie. Kiedy go będą szczuć przeciwko przyjacielowi, nie podda się szczuciu, kiedy go będą okłamywać, roześmieje się kłamcom w nos...

Jakże będzie mógł uwierzyć oszczerstwom o swoim przyjacielu, jakże będzie mógł chcieć iść zabijać swego przyjaciela, jakże będzie mógł swego przyjaciela uważać za kogoś obcego. Wszystkie sposobiki, jakich używa ginący świat, zawiodą wobec siły przyjaźni, wobec wiedzy jaką młodzież całego świata wyniesie z tego spotkania o sobie nawzajem wobec potęgi międzynarodowej solidarności tych młodych.

Dobrze jest być młodym...

Dobrze jest czekać z utęsknieniem na piękne chwile. Dobrze ściskać z zapałem przyjacielskie dłonie. Dobrze razem śpiewać, razem tańczyć, spowiadać się sobie z trudności i zwycięstw. Dobrze czuć że z roku na rok Festiwale Młodzieży stają się czymś coraz to potężniejszym, coraz wspanialszym, coraz groźniejszym dla ciemnych sił, coraz bardziej napawającym otuchą dla tych, którzy walczą o Pokój i szczęście. Dobrze jest kiedy radość ma ów drugi, głębszy sens.

Co tu dużo gadać — dobrze jest się radować, dobrze jest być młodym.

Symbol wieczystej, niewzruszonej przyjaźni narodów radzieckiego i polskiego

Uroczyste otwarcie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina

Przemówienie ambasadora Pantelejmona Ponomarenki

Drodzy Towarzysze, Przyjaciele!

Niech mi wolno będzie w imieniu radzieckiej delegacji rządowej serdecznie powitać Was — a w Waszych osobach — cały bratni naród polski i przekazać gorące pozdrowienia z okazji święta narodowego — Święta Odrodzenia Polski **(oklaski).**

Naród radziecki z uczuciem głębokiego podziwu obserwuje Wasze sukcesy na drodze budownictwa nowego życia, życia pełnego twórczych wysiłków i zwycięstw osiąganych w imię triumfu pokoju i socjalizmu.

W minionych 10 latach naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wpisał w wielowiekową historię swego kraju najchlubniejsze karty. W niezwykle krótkim czasie dokonały się we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego wielkie przemiany społeczne, które uczyniły Polskę silną, wolną i niepodległą.

Sukcesy Polski Ludowej są wspaniałym przykładem tego, co osiągnąć może naród wolny od kajdan kapitalizmu i pewnie kroczący drogą budownictwa socjalistycznego.

Obecnie Polska Rzeczpospolita Ludowa zajmuje wśród państw europejskich godne miejsce, ciesząc się zasłużonym autorytetem na arenie międzynarodowej.

Wraz ze Związkiem Radzieckim, wolnymi Chinami i krajami demokracji ludowej Polska Ludowa zdecydowanie i konsekwentnie prowadzi politykę pokoju i przyjaźni między narodami. Polityka ta odpowiada najżywotniejszym interesom wszystkich narodów. Spotyka się ona z gorącym uznaniem i poparciem wszystkich, którzy szczerze i uczciwie występują w obronie pokoju, przeciwko wojnie.

Wspaniałe sukcesy, jakie naród polski odniósł w latach powojennych otwierają przed nim jeszcze wspanialsze perspektywy na przyszłość.

Ludzie radzieccy, których szczerze cieszą sukcesy Polski Ludowej, życzą Wam nowych, chlubnych zwycięstw w walce o socjalizm, o dalszy rozkwit Waszej Ojczyzny **(oklaski).**

Narody naszych krajów związane są więzami braterskiej przyjaźni i wspólnej walki przeciwko obcym ciemiężycielom, przeciwko wspólnemu wrogowi — carskiemu samodzierżawiu, przeciwko rosyjskim i polskim obszarnikom i kapitalistom — walki o społeczne i narodowe wyzwolenie.

Najlepsi synowie Rosji i Polski zawsze usilnie walczyli o umocnienie braterskiej przyjaźni między naszymi narodami. Najlepsi przedstawiciele polskiej klasy robotniczej ramię w ramię z rosyjskimi robotnikami i chłopami szli do szturmu na stary ustrój, utrwalali zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Nasza przyjaźń przeszła próbę ogniową w bitwach minionej wojny. Scementowana jest ona krwią najlepszych synów narodów radzieckiego i polskiego, przelaną we wspólnej walce przeciwko hitlerowskim najeźdźcom.

W latach powojennych przyjazne stosunki naszych narodów okrzepły jeszcze bardziej i teraz narody nasze pewnie kroczą ramię w ramię drogą budownictwa nowego, socjalistycznego życia.

Na znak wiecznej niezłomnej przyjaźni naszych narodów 5 kwietnia 1952 r. rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podpisały układ o budowie w Warszawie rękoma radzieckich robotników i radzieckimi środkami wysokościowca — Pałacu Kultury i Nauki. Układ ten stał się nowym dobitnym przejawem bratnich uczuć łączących nasze narody, przejawem szczerego dążenia narodu radzieckiego do udzielenia bratniemu narodowi polskiemu pomocy w odbudowie zniszczonej aż do podstaw przez faszystowskich najeźdźców stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Warszawy.

Minęło niewiele ponad 3 lata, a w centrum Warszawy wzniesiony został monumentalny gmach, który swoją sylwetką podkreśla piękno Waszej wspaniałej, odrodzonej stolicy. Radzieccy robotnicy, technicy i inżynierowie dążyli do tego, aby w budowę Pałacu włożyć całą swą umiejętność i doświadczenie, by uczynić ten Pałac pięknym pomnikiem wieczystej, nienaruszalnej przyjaźni naszych narodów **(długotrwałe oklaski).**

W budowie Pałacu uczestniczyli też polscy budowniczowie. Niech mi wolno będzie w imieniu radzieckiej delegacji rządowej przekazać całemu zespołowi budowniczych Pałacu serdeczne powinszowania z okazji pomyślnego zakończenia budowy i wyrazić serdeczne podziękowanie robotnikom, inżynierom i technikom za ich ofiarną pracę **(długotrwałe oklaski).**

Pałac gotów jest do przyjęcia polskich robotników, uczonych, ludzi kultury, młodzieży i dzieci. Mamy nadzieję, że znajdą oni tu niezbędne warunki do twórczej pracy w imię rozkwitu Ojczyzny i do odpoczynku w kulturalnych warunkach.

Rząd Związku Radzieckiego polecił delegacji rządowej ZSRR w osobach towarzyszy Susłowa, Bażana, Kisielewa, Rajzer, Mironowej i Ponomarenki przekazać w imieniu narodu radzieckiego jako dar wieczysty dla narodu polskiego, wybudowany rękami radzieckich robotników i radzieckimi środkami Pałac Kultury i Nauki **(długotrwałe oklaski).**

Niech mi wolno będzie wręczyć Prezesowi Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzyszowi Cyrankiewiczowi klucz do Pałacu Kultury i Nauki **(burzliwe, długotrwałe oklaski).**

Niech ten Pałac będzie symbolem wieczystej, niezłomnej przyjaźni między naszymi narodami.

Niech żyje i rozkwita po wieczne czasy przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego!

Niech żyje bratni naród polski!

Niech żyje Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny, wiodący naród polski świetlaną drogą budownictwa socjalizmu **(burzliwe, długotrwałe oklaski).**

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

Szanowni Towarzysze, Budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki, Drodzy Goście!

Naród polski z radością i wdzięcznością przyjmuje dziś ten piękny i szlachetny dar bratnich narodów radzieckich, owoc wytężonego wysiłku radzieckich architektów i artystów, konstruktorów, inżynierów i techników, radzieckich robotników, owoc wysiłku setek radzieckich zakładów przemysłowych, wynik decyzji rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o wybudowaniu i podarowaniu narodowi polskiemu Pałacu Kultury i Nauki — szczytnego symbolu niewzruszonej przyjaźni między naszymi narodami **(oklaski).**

Trzy lata temu staliśmy z radzieckimi przyjaciółmi — budowniczymi tego Pałacu na tym oto placu, gdzie maszyny zakładały pierwsze betonowe fundamenty. Wspólnie z radzieckimi towarzyszami rzucaliśmy do rozmiękłej jeszcze masy betonowej kopiejki i groszaki — budowlanym zwyczajem, na szczęście ludzkiej pracy, na szczęście tej wspaniałej budowy przyjaźni i braterstwa. Wtedy schodziliśmy w głąb tego placu, aby spojrzeć na fundamenty. Dziś Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina jest swoją strzelistą sylwetą nierozerwalnie włączony w obraz naszego ukochanego miasta, wzbogaca ten obraz, jest już jego nieodłączną częścią. Setki tysięcy warszawiaków i ludzi z całej Polski, setki tysięcy mieszkańców wsi i młodzieży mają już obraz — ten obraz nowej, wzbogaconej Pałacem Kultury i Nauki, Warszawy w swych oczach, mają i mieć go będą także w swych sercach jako wspaniały symbol przyjaźni naszych narodów **(oklaski).**

Ale od dnia dzisiejszego, od dnia otwarcia Pałacu będzie to już nie tylko obraz wtopiony w sylwetę Warszawy, będzie to od dnia dzisiejszego gmach, promieniujący na Warszawę swoją treścią społeczną i kulturalną, gmach, który w bardzo poważny sposób pomnoży aktywność Warszawy jako ośrodka kulturalnego i naukowego życia. Setki naukowców i artystów, dziesiątki tysięcy widzów teatralnych i kinowych, tysiące młodzieży, która korzystać będzie ze wspaniałych urządzeń części młodzieżowej Pałacu, dziesiątki i setki tysięcy zwiedzających z całej Polski wynosić będą z sobą obraz wszechstronnej użytkowności i piękna wnętrza tego jedynego w swoim rodzaju gmachu. Łączyć się będzie z tym jego najistotniejsza cecha — oto ten wspaniały pomnik — gmach jest darem złożonym narodowi polskiemu w dziesięciolecie Polski Ludowej od bohaterskich narodów Związku Radzieckiego **(oklaski).**

Jest to dar pierwszego kraju socjalizmu dla naszego narodu budującego socjalizm, dla naszej młodzieży wyrosłej w Polsce Ludowej. Jest to symbol nowych stosunków między narodami, stosunków opartych na wzajemnym szacunku, na braterskiej przyjaźni, na serdecznej współpracy, na bezinteresownej pomocy. Dzięki takim właśnie stosunkom między Polską a Związkiem Radzieckim minione 10-lecie było okresem niespotykanego rozwoju siły gospodarczej i politycznej Polski Ludowej; dzięki takim właśnie stosunkom ogromny zapał i wszystkie talenty narodu polskiego, przedtem marnowane i tłumione, mogły w tym 10-leciu obrócić się na pożytek naszego kraju i połączone z pomocą i współpracą pierwszego kraju socjalizmu mogły w sposób niespotykany w dziejach przeobrazić nasz kraj.

Dzięki takim właśnie stosunkom naród polski, świętując 10-lecie Polski Ludowej, patrzy w przyszłość swoją z otuchą, bo wie, że wraz z nim wspólną drogą budowy nowego życia solidarnie kroczą narody prawie miliarda ludzi ogarniętych tymi samymi ideami pokoju i postępu **(oklaski).**

Ten nowy rodzaj stosunków między narodami mieć będzie niewątpliwie coraz większą siłę przyciągającą dla całej ludzkości, dla innych narodów i państw, zwiększać będzie niewątpliwie i w innych społeczeństwach chęć współpracy, współżycia międzynarodowego i współistnienia różnych systemów społecznych i politycznych.

Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie jest oprócz tego poprzez swoje przeznaczenie na cele kulturalne i naukowe, dowodem i symbolem, na jakie to cele i jakie to środki mogłaby łożyć cała ludzkość, gdybyśmy potrafili wspólnym wysiłkiem wszystkich narodów odsunąć widmo zagrożenia i wypracować zasady zbiorowego bezpieczeństwa. Walka o taką przyszłość ludzkości jest walką całego narodu polskiego, walką całego obozu pokoju **(oklaski).**

Dziękując Towarzyszowi Ambasadorowi Ponomarence, który imieniem radzieckiej delegacji rządowej przekazał rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej klucz do tego Pałacu Kultury i Nauki, i otwierając ten Pałac wyrażam imieniem rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, imieniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, imieniem ludu Warszawy, imieniem całego narodu głęboką wdzięczność rządowi Związku Radzieckiego, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wszystkim dzielnym i ofiarnym budowniczym naszego Pałacu, licznym załogom fabrycznym w Związku Radzieckim. Dziękujemy Wam z całego serca, Towarzysze **(oklaski).**

Pójdziemy w następne 10-lecie dalej drogą niewzruszonej przyjaźni naszych narodów, drogą, która wiedzie do rozkwitu naszej ojczyzny. Niech żyje nasz drogi przyjaciel, ostoja pokoju — Związek Radziecki! **(burzliwe oklaski).** Niech żyje niewzruszona przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego! **(burzliwe oklaski).** Niech żyje pokój na całym świecie! **(burzliwe oklaski).**

Protokół
o przekazaniu Pałacu Kultury i Nauki

21 bm. o godz. 16 w dniu zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski, podpisany został w Warszawie na placu im. Stalina Protokół o przekazaniu przez Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Pałacu Kultury i Nauki — daru narodu radzieckiego dla bratniego narodu polskiego.

Pałac Kultury i Nauki został wybudowany siłami i środkami Zw. Radzieckiego.

Gmach Pałacu Kultury i Nauki składa się z części centralnej o wysokości 230 m i połączonych z nią siedmiu 3 — 5-piętrowych skrzydeł. Kubatura gmachu wynosi 817,5 tys. m sześc., a ogólna powierzchnia wszystkich jego pomieszczeń — 113,6 tys. m kw.

W gmachu znajduje się sala kongresowa na 3.500 miejsc, audytoria, gabinety, sale wykładowe i pomieszczenia robocze dla Polskiej Akademii Nauk, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Instytutu Nauk Społecznych, sale Muzeum Przemysłu i Techniki, kino na 880 miejsc składające się z dwóch sal, sala koncertowa na 430 miejsc, dwie sale odczytowe na 960 miejsc, teatr dramatyczny na 765 miejsc, teatr dla dzieci na 460 miejsc. Znajdują się tam również sale dla sportu i wychowania fizycznego, sale gier sportowych, basen pływacki, sala do koszykówki i siatkówki z trybunami na 930 miejsc oraz inne pomieszczenia.

Pałac Kultury i Nauki w Warszawie został wybudowany przez Związek Radziecki przy zastosowaniu metod budownictwa wielkoprzemysłowego w ciągu 3 lat i 2 miesięcy i oddany zostaje do użytku przed terminem.

Jednocześnie z Pałacem Kultury i Nauki Związek Radziecki przekazuje nieodpłatnie Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wszystkie pomieszczenia mieszkalne oraz budynki pomocnicze i usługowe osiedla „Przyjaźń" wybudowanego w Warszawie.

Protokół podkreśla, że Rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważają wybudowany przez Związek Radziecki w stolicy Polski — Warszawie Pałac Kultury i Nauki za symbol wieczystej, niewzruszonej przyjaźni narodów radzieckiego i polskiego.

Protokół o przekazaniu Pałacu Kultury i Nauki został podpisany przez Prezesa Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewicza i ambasadora ZSRR w Warszawie P. Ponomarenko.

2 tys. robotników polskich otrzymało odznaki budowniczych PKiN

21 bm., w sali ZZNP w Warszawie odbyło się wręczenie pierwszych odznak „Budowniczych Pałacu Kultury i Nauki" przodującym polskim robotnikom zatrudnionym przy wznoszeniu daru narodów radzieckich. Odznakę tę ustanowioną uchwałą Prezydium Rządu PRL otrzymało około 2 tys. murarzy, cieśli, betoniarzy, kamieniarzy i sztukatorów.

Odznaki mają kształt owalny. Na niebieskim tle widnieje biała sylweta PKiN. Na złotym obramowaniu odznaki — napis: „Budowniczy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina".

Za ofiarną pracę przy budowie PKiN

radzieccy i polscy budowniczowie otrzymali odznaczenia państwowe

21 bm., z okazji przekazania społeczeństwu polskiemu Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, odbyła się w sali kolumnowej Rady Państwa uroczystość dekoracji zasłużonych radzieckich i polskich budowniczych Pałacu wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznanymi im przez Radę Państwa. Dekoracji dokonał Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Na uroczystość przybyli: zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa: Marszałek Sejmu — J. Dembowski i sekretarz KC PZPR, wicemarszałek Sejmu — F. Mazur, sekretarz KC PZPR — J. Morawski, wiceprezes Rady Ministrów — S. Jędrychowski, sekretarz Rady Państwa — M. Rybicki, członek Rady Państwa, przewodniczący Prezydium RN m. st. Warszawy — J. Albrecht, członek Rady Państwa — Alicja Musiałowa, wicemin. Budownictwa Miast i Osiedli — Al. Wolski i naczelny architekt Warszawy — J. Sigalin.

Obecny był radca Ambasady ZSRR w Warszawie I. Mielnik.

Przybyłych na uroczystość budowniczych Pałacu w serdecznych słowach powitał Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki składając im gratulacje w związku z przyznaniem zaszczytnych odznaczeń.

Aleksander Zawadzki wyraził w imieniu Rady Państwa i całego narodu polskiego gorące podziękowanie budowniczym za ich ofiarną pracę przy budowie Pałacu i życzył radzieckim inżynierom, brygadzistom i robotnikom dalszych sukcesów w pracy dla szczęścia ich potężnej, pięknej ojczyzny.

Zwracając się do polskich budowniczych — Przewodniczący Rady Państwa wyraził im uznanie za współpracę przy budowie wspaniałego daru narodów radzieckich i wyraził nadzieję, że uzyskane tam doświadczenia przekazywać będą w przyszłości wszystkim polskim robotnikom budowlanym.

Następuje uroczysty akt dekoracji. Wśród serdecznych oklasków **KRZYŻ KOMANDORSKI Z GWIAZDĄ ORDERU ODRODZENIA POLSKI** otrzymuje b. naczelnik Zarządu Budowy Pałacu Kultury i Nauki, wicemin. Budowy Przedsiębiorstw Przemysłu Metalurgicznego i Chemicznego ZSRR **G. A. Karawajew.**

KRZYŻE KOMANDORSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali: naczelnik Zarz. Budowy PKiN **D. A. Szatałow,** współtwórcy projektu Pałacu — **W. W. Biełobrodski** i **P. W. Kłoczanow,** zastępca nacz. Zarządu Budowy Pałacu **A. A. Sokołow,** główny inżynier montażu konstrukcji stalowych **L. A. Kowałow,** kierownik Zarz. Budowy części wysokościowej **A. A. Kulikow,** główny mechanik Zarz. Robót Specjalnych **J. F. Riazancew,** inż. **W. G. Zoz,** brygadzista stolarski **A. T. Sażin,** brygadzista ciesielski **R. F. Tairow,** montażysta **N. D. Korostielow** i przewodniczący rady zakładowej **W. I. Pielich.**

18 inżynierów, brygadzistów i robotników otrzymało **OFICERSKIE KRZYŻE ORDERU ODRODZENIA POLSKI,** 15 budowniczych Pałacu — **KAWALERSKIE KRZYŻE ORDERU ODRODZENIA POLSKI,** 22 — **ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI,** a 13 — **SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI.**

Spośród polskiej załogi budowniczych Pałacu Kultury i Nauki odznaczony został **orderem „SZTANDAR PRACY" I KLASY** przodujący kamieniarz **S. Kaczmarek, ordery „SZTANDAR PRACY" II KLASY** otrzymali: dyr. Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Budowy Pałacu Kultury i Nauki, inż. mgr **H. Janczewski,** murarz **A. Rusek** oraz stukarz **F. Głowacki.**

Ponadto dwaj zasłużeni polscy budowniczowie Pałacu otrzymali **KRZYŻE OFICERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI,** 5 — **KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI,** 8 — **ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI,** a 1 — **SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI.**

W imieniu odznaczonych podziękował za zaszczytne wyróżnienie naczelnik Zarz. Budowy PKiN — D. A. Szatałow.

Przewodniczący Rady Państwa podejmował uczestników uroczystości lampką wina. Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Dekoracja w Moskwie

MOSKWA (PAP). 21 bm. ambasador PRL w Zw. Radzieckim W. Lewikowski udekorował w siedzibie ambasady w Moskwie 21 budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie wysokimi odznaczeniami państwowymi nadanymi przez Radę Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali: naczelny inżynier budowy Pałacu Kultury i Nauki — **A. Pieczonkin,** główny projektant — **L. Rudniew,** kierownik działu konstrukcji stalowych — **A. Czubukow,** brygadzistka — **M. Borkina; KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI** udekorowano zastępcę kierownika budowy — **P. Jefiejewa,** współautorów projektu PKiN — **I. Rozina** i **A. Chriakowa,** naczelnego inżyniera projektu PKiN — **A. Nosonowa,** brygadzistę — **A. Gawrisza** oraz inżynierów — **B. Bykowa** i **A. Wielikanowa; KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI** wręczono: **L. Szczipakinowowi, W. Bieriezinowowi, G. Baskakowowi, A. Onkinowowi, A. Wolnianskiemu** i **M. Zakowowi, SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI** udekorowano: **A. Tuszmałowa, ODZNAKĘ BUDOWNICZYCH PAŁACU KULTURY i NAUKI im. J. STALINA** otrzymali: **K. Kartaszow, M. Karmalin, N. Goldin** oraz wszyscy wyżej wymienieni odznaczeni budowniczowie PKiN.

W imieniu odznaczonych przemawiał kierownik działu konstrukcji stalowych PKiN — A. Czubukow. Złożył on serdeczne podziękowanie rządowi PRL i bratniemu narodowi polskiemu za wysokie wyróżnienia.

Zofia Dzierżyńska i W. Orzechowski odznaczeni »Sztandarem Pracy« I klasy

MOSKWA (PAP). Z okazji 50 rocznicy rewolucji 1905 r. Rada Państwa PRL odznaczyła Zofię Dzierżyńską, wdowę po Feliksie Dzierżyńskim oraz Władysława Orzechowskiego Orderem Sztandar Pracy I klasy za aktywną działalność rewolucyjną.

19 bm. ambasador PRL w Zw. Radzieckim W. Lewikowski, dokonał w gmachu ambasady uroczystej dekoracji.

Hołd poległym żołnierzom radzieckim i polskim

złożyli przedstawiciele partii, rządu i społeczeństwa oraz zagraniczne delegacje rządowe

21 bm. — w przeddzień Święta Odrodzenia delegacje władz partyjnych i państwowych oraz zagraniczne delegacje rządowe, przybyłe na uroczystości zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski, oddały hołd żołnierzom radzieckim, poległym w walkach o wyzwolenie Polski, składając wieńce na Cmentarzu - Mauzoleum żołnierzy radzieckich w Warszawie.

Wieniec od KC PZPR złożyła delegacja z I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele, od Rady Państwa PRL — delegacja z Przewodniczącym Rady Państwa — A. Zawadzkim, od Rady Ministrów PRL — delegacja z Prezesem Rady Ministrów — J. Cyrankiewiczem, od Wojska Polskiego — wiceministrowie ON: gen. broni S. Popławski, gen. bryg. K. Witaszewski i gen. broni J. Bordziłowski.

Następnie złożyły wieńce: delegacja rządowa ZSRR z M. Susłowem na czele, Chińskiej Republiki Ludowej z Ho Lun, Republiki Czechosłowackiej z Z. Fierlingerem, NRD z W. Stophem, Węgierskiej Republiki Ludowej z A. Apro, Rumuńskiej Republiki Ludowej z C. Stoica, Ludowej Republiki Bułgarii z R. Damianowem, KRL-D z Pak I Wan, Mongolskiej Republiki Ludowej z J. Cedenbalem i Ludowej Republiki Albanii z H. Kapo na czele.

W dalszym ciągu wieńce złożyli: I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — St. Pawlak, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — J. Albrecht oraz delegacje warszawskich organizacji partyjnych i społecznych.

Z kolei oddano hołd żołnierzom polskim, poległym w bojach o wyzwolenie narodowe i społeczne, składając wieńce na grobowcu-mauzoleum gen. K. Świerczewskiego-Waltera.

Wieńce od społeczeństwa stolicy

W przeddzień Święta Odrodzenia przedstawiciele społeczeństwa stolicy złożyli wieńce pod Pomnikiem Braterstwa Broni na Pradze.

Ludność Warszawy złożyła również wieńce i kwiaty na płycie desantowej na Przyczółku Czerniakowskim i na Przyczółku na Żoliborzu przy Parku Hibnera.

ROZKAZ
Ministra Obrony Narodowej

SZEREGOWCY i MARYNARZE!
PODOFICEROWIE i OFICEROWIE!
GENERAŁOWIE i ADMIRAŁOWIE!

W dniu dzisiejszym naród polski, a wraz z nim jego Siły Zbrojne uroczyście obchodzą 11 rocznicę powstania Polski Ludowej.

Ten historyczny dzień masy pracujące witają nowymi osiągnięciami w rozwoju gospodarki narodowej, nauki i kultury.

U podstaw wszystkich naszych sukcesów w dziedzinie budownictwa socjalistycznego leży przyjaźń, przykład i pomoc Związku Radzieckiego, symbolem której jest oddany narodowi polskiemu wspaniały dar Kraju Rad — Pałac Kultury i Nauki.

Wojsko Polskie, związane wieczystym braterstwem broni i idei z Armią Radziecką i armiami krajów demokracji ludowej, stoi nieugięcie na straży granic ojczystych, niepodległości i pokoju. Zaszczytnym, patriotycznym obowiązkiem żołnierzy naszych Sił Zbrojnych jest dalsze podnoszenie zdolności bojowej oddziałów i pododdziałów, umacnianie żelaznej dyscypliny, jeszcze gruntowniejsze opanowywanie sztuki władania nowoczesną bronią i techniką bojową.

SZEREGOWCY i MARYNARZE!
PODOFICEROWIE i OFICEROWIE!
GENERAŁOWIE i ADMIRAŁOWIE!

W dniu Święta Odrodzenia Polski pozdrawiam Was i życzę dalszych osiągnięć w zaszczytnej żołnierskiej służbie dla dobra naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dla uczczenia jedenastej rocznicy odrodzenia naszej Ojczyzny

r o z k a z u j ę:

Oddać w dniu dzisiejszym w Stolicy naszego kraju — bohaterskiej Warszawie 24 salwy artyleryjskie.

Niech żyje i rozkwita nasza ukochana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kierownicza siła naszego narodu!

Niech żyje i umacnia się braterska przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej!

Niech żyją Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
Konstanty ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski.

NAGRODY PAŃSTWOWE

za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki

Komitet Nagród Państwowych na dzień 22 lipca 1955 roku uchwalił przyznanie następujących Nagród Państwowych za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki.

Podkomitet Nauki i Postępu Technicznego

Sekcja Nauk Społecznych

Nagrody I stopnia

Prof. dr Jerzy KURYŁOWICZ — za dzieło pt. „L'Accentuation des langues indo-européennes".

Prof. dr Oskar LANGE — za całość działalności naukowej w dziedzinie ekonomii i statystyki matematycznej.

Prof. dr Henryk ŁOWMIAŃSKI — za całość prac naukowych w minionym 10-leciu, a w szczególności za dzieło pt. „Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich".

Prof. dr Stanisław PIGOŃ — za całość działalności naukowej ze szczególnym uwzględnieniem wydania korespondencji A. Mickiewicza.

Prof. dr Adam SCHAFF — za pracę w zakresie filozofii w minionym dziesięcioleciu.

Nagrody II stopnia

Prof. dr Kazimierz BUDZYK — za całość pracy naukowej w minionym 10-leciu, a w szczególności za prace: „Przełom renesansowy w literaturze polskiej drugiej połowy XV i pierwszej połowy XVI w." oraz „Bibliografia Konstytucji Sejmowych XVII w. w Polsce".

Prof. dr Witold DOROSZEWSKI — za działalność naukową w dziedzinie językoznawstwa oraz za wybitne zasługi dla szerzenia kultury języka ojczystego.

Prof. dr Witold HENSEL — za pracę pt. „Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej".

Prof. dr Henryk JABŁOŃSKI — za całość pracy naukowej w dziedzinie historii najnowszej w okresie minionego dziesięciolecia.

Prof. dr Stefan KIENIEWICZ — za działalność naukową w minionym 10-leciu oraz za książkę popularno-naukową pt. „Warszawa w powstaniu styczniowym".

Prof. dr Władysław KURASZKIEWICZ — za działalność naukową w minionym 10-leciu w zakresie polskiej dialektologii historycznej i historii języka polskiego.

Prof. dr Edward LIPIŃSKI — za całość pracy naukowej, a w szczególności za prace w minionym 10-leciu nad historią polskiej myśli ekonomicznej oraz za przekład „Kapitału".

Nagroda zespołowa

Prof. dr Stanisław LORENTZ, prof. dr Tadeusz DOBROWOLSKI, prof. dr Zdzisław KĘPIŃSKI, prof. dr Kazimierz MALINOWSKI, prof. dr Kazimierz MICHAŁOWSKI, prof. dr Jerzy SZABLOWSKI — za zasługi naukowe w dziedzinie muzealnictwa w minionym dziesięcioleciu.

Prof. dr Tadeusz MAŃKOWSKI — za pracę pt. „Polskie tkaniny i hafty XVI—XVIII w.".

Prof. dr Tadeusz MIKULSKI — za całość pracy naukowej w minionym dziesięcioleciu, dotyczącej kultury polskiego Oświecenia.

Prof. dr Kazimierz WYKA — za całość pracy naukowej w minionym dziesięcioleciu w zakresie historii i krytyki nowszej literatury polskiej.

Prof. dr Ananiasz ZAJĄCZKOWSKI — za całość działalności naukowej w minionym dziesięcioleciu w dziedzinie orientalistyki.

Nagrody III stopnia

Kand. nauk Jan BASZKIEWICZ — za pracę pt. „Powstanie Zjednoczonego Państwa Polskiego na przełomie XIII i XIV w.".

Prof. dr Bronisław BILIŃSKI — za działalność w minionym dziesięcioleciu w dziedzinie badań nad starożytnością.

Prof. dr Leon GROSSFELD — za prace w minionym dziesięcioleciu nad historią Polski w epoce imperializmu.

Nagroda zespołowa

Prof. dr Witold JABŁOŃSKI, prof. dr Janusz CHMIELEWSKI, dr Olgierd WOJTASIEWICZ — za opracowanie i przekład dzieła „Czuang Tsy".

Prof. dr Marian MAŁOWIST — za pracę pt. „Studia z dziejów rzemiosła w okresie kryzysu feudalizmu w Zachodniej Europie w XIV i XV w.".

Prof. dr Bernard MARK — za książkę pt. „Powstanie w Getcie Warszawskim na tle ruchu oporu w Polsce".

Sekcja Nauk Biologicznych

Nagrody I stopnia

Prof. dr Jan DEMBOWSKI — za całość pracy naukowej.

Prof. dr Edmund MIKULASZEK — za pracę pt. „Immunologicznie czynne wielocukrowce".

Nagrody II stopnia

Prof. dr Zygmunt GRODZIŃSKI — za prace anatomiczne i rozwojowe nad układem krążenia u kręgowców.

Prof. dr Hanna HIRSZFELDOWA — za prace nad przyczynami poronień nawykowych i wadliwości rozwojowych.

Prof. dr inż. Laura KAUFMAN — za osiągnięcia teoretyczne dotyczące zagadnień wzrostu i rozwoju zwierząt.

Prof. dr Roman KOBENDZA — za prace z zakresu botaniki leśnej, a w szczególności za prace nad szybko rosnącymi gatunkami drzew.

Prof. dr Edmund MALINOWSKI — za prace badawcze nad heterozją roślin w minionym 10-leciu.

Prof. dr Leon MANTEUFFEL — za osiągnięcia w leczeniu chirurgicznym chorób serca i dużych naczyń krwionośnych.

Prof. dr Włodzimierz NIEMIERKO — za prace w dziedzinie biochemii owadów, wykonane w minionym 10-leciu.

Prof. dr Roman PRAWOCHEŃSKI — za osiągnięcia w dziedzinie hodowli zwierząt.

Prof. dr Stanisław SKOWRON — za prace nad regeneracją tkanki.

Prof. dr Mieczysław WIERZUCHOWSKI — za prace naukowe nad karmieniem dożylnym.

Nagrody III stopnia

Prof. Henryk BROKMAN — za prace kliniczno-badawcze nad etiologią biegunek niemowlęcych.

Prof. dr Franciszek GROER — za badania nad gruźlicą wieku dziecięcego.

Prof. dr Władysław GOLDFINGER-KUNICKI — za prace pt. „Zmienność w bakterii".

Prof. dr Eufemiusz HERMAN — za prace naukowe w zakresie diagnostyki chorób nerwowych.

Nagroda zespołowa

Prof. dr Włodzimierz ŁAWKOWICZ, doc. dr Izabela KRZEMIŃSKA-ŁAWKOWICZOWA — za opracowanie atlasu hematologicznego.

Prof. dr Stefan ZIEMNICKI — za prace w dziedzinie zwalczania erozji gleby.

Sekcja Nauk Matematyczno-Fizycz.

Nagrody I stopnia

Prof. dr Karol BORSUK — za podstawowe wyniki w dziedzinie topologii.

Prof. dr Leopold INFELD — Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie fizyki teoretycznej, a w szczególności za prace z teorii grawitacji, oraz elektrodynamiki nieliniowej.

Prof. dr Stanisław PAWŁOWSKI — za odkrycie złóż siarki o dużym znaczeniu gospodarczym.

Prof. dr Jan SAMSONOWICZ — za działalność w zakresie poznania struktur wgłębnych Niżu Polskiego.

Nagrody II stopnia

Nagroda zespołowa

Prof. Marian DANYSZ, prof. Jerzy PNIEWSKI — za odkrycie zjawiska hyperonu związanego.

Prof. dr Władysław DZIEWULSKI — za całokształt pracy naukowej w zakresie astronomii, ze szczególnym uwzględnieniem minionego 10-lecia.

Prof. dr Wiktor KEMULA — za osiągnięcia w dziedzinie polarografii.

Prof. dr Alfons KRAUZE — za całość pracy w zakresie chemii katalizatorów i reakcji kontaktowych.

Nagroda zespołowa

Doc. dr inż. Leon ŁUKASZEWICZ, inż. Andrzej ŁAZARKIEWICZ, inż. mgr Mieczysław ŁAWRYNOWICZ, Antoni OSTROWSKI, Andrzej SWITALSKI — za zbudowanie analizatora równań różniczkowych.

Prof. dr Władysław POŻARYSKI — za podstawowe prace z dziedziny geologii w minionym 10-leciu.

Prof. dr Edward RÜHLE — za działalność w dziedzinie kartografii geologicznej.

Prof. dr Roman SIKORSKI — za zespół prac z podstaw matematyki.

Prof. dr Władysław ŚLEBODZIŃSKI — za dorobek naukowy w zakresie geometrii różniczkowej, a szczególnie za monografię o formach zewnętrznych.

Prof. dr Włodzimierz TRZEBIATOWSKI — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie magnetochemii.

Nagrody III stopnia

Prof. dr inż. Stefan HAUSBRANDT — za oryginalne i przydatne w praktyce geodezyjnej opracowania naukowe z dziedziny obliczeń geodezyjnych.

Prof. dr Stefan MINC — za osiągnięcia w dziedzinie elektrochemii i badań nad korozją.

Prof. dr Arkadiusz PIEKARA — za całość badań nad dielektrykami ze szczególnym uwzględnieniem prac nad ferroelektrykami.

Mgr Jerzy ZNOSKO — za odkrycie złóż rud żelaznych o dużym znaczeniu gospodarczym.

Sekcja Nauk Technicznych

Nagrody I stopnia

Prof. dr inż. Paweł Jan NOWACKI — za prace naukowe w dziedzinie energoelektrotechniki.

Prof. dr Witold NOWACKI — za osiągnięcia naukowe w zakresie teorii dźwigarów powierzchniowych.

Nagrody II stopnia

Prof. dr Władysław BRATKOWSKI — za całość działalności naukowej w dziedzinie wiertnictwa.

Prof. mgr inż. Stanisław HÜCKEL — za opracowanie podręcznika „Budowle morskie".

Prof. inż. Eugeniusz JEZIERSKI — za pracę naukową w dziedzinie teorii transformatorów elektroenergetycznych.

Prof. dr inż. Zygmunt KOWALCZYK — za prace z dziedziny miernictwa górniczego.

Prof. dr Jerzy NOWIŃSKI — za działalność w zakresie elastomechaniki.

Prof. dr inż. Stanisław OCHĘDUSZKO — za pracę „Teoria maszyn cieplnych".

Prof. dr inż. Stanisław SZPOR — za działalność naukową w zakresie badań nad piorunem i ochroną odgromową.

Nagrody III stopnia

Prof. dr Zygmunt SKOCZYŃSKI — za monografię „Zwarcia w wysokonapięciowych układach elektroenergetycznych".

Nagrody w dziedzinie popularyzacji nauki

Nagrody II stopnia

Prof. dr Marcin KACPRZAK — za długotrwałe i umiejętne krzewienie zasad higieny wśród najszerszego ogółu ludności.

Prof. dr Włodzimierz MICHAJŁOW — za popularyzację postępowego kierunku w biologii w minionym 10-leciu.

Nagrody III stopnia

Prof. dr Jan GRZYMAŁA — za popularyzatorską działalność w zakresie zagospodarowania i wykorzystania użytków zielonych.

Prof. dr Edward PASSENDORFER — za długotrwałą działalność popularyzatorską w dziedzinie geologii.

Sekcja Przemysłu Ciężkiego

Nagroda II stopnia

Franciszek KLAJA — za zainicjowanie i wprowadzenie nowej metody kompleksowego współzawodnictwa socjalistycznego.

Nagrody II stopnia

Nagroda zespołowa

Techn. Franciszek BARAN, inż. Edward KUCZYŃSKI, inż. Dawid JUNG, inż. Eugeniusz KONIECZNY, inż. Maciej SUŁEK, techn. Jan KORYL — za opracowanie, wykonanie i uruchomienie linii automatycznej do obróbki głowicy silnika S-42 do samochodu ciężarowego Star-20. (Pierwsza linia automatyczna w Polsce).

Prof. inż. Ignacy BRACH — za całość prac w dziedzinie transportu wewnątrzzakładowego.

Nagroda zespołowa

Prof. dr Janusz CIBOROWSKI, inż. Bolesław MŁODZIŃSKI, inż. Jerzy NUSZKIEWICZ — za wprowadzenie do przemysłu polskiego metody fluidyzacyjnej i zrealizowanie jej na skalę techniczną w zakresie spalania rud siarkonośnych.

Nagroda zespołowa: mgr inż. Andrzej CZAPLICKI, dr inż. Andrzej GÓRSKI, mgr inż. Krzysztof GRODZICKI, dr inż. Barbara KRUKOWSKA-FULDE — za prace nad otrzymywaniem germanu i galu.

Nagroda zespołowa: doc. inż. Jan HURYSZ, prof. Antoni SAŁUSTOWICZ, mgr inż. Jan URBAN, doc. mgr inż. Bogdan NEYMAN, prof. mgr inż. Józef ZNAŃSKI, mgr inż. Andrzej SMOLARSKI, mgr inż. Kazimierz IZDEBSKI, inż. Władysław MROZEK — za opracowanie zagadnienia tąpań w górnictwie węglowym.

Nagroda zespołowa: inż. Antoni JABŁOŃSKI, inż. Jerzy OSTASZEWICZ, inż. Feliks TYCHOWSKI, inż. Mieczysław CISZEWSKI, inż. Cyryl NIEWIADOMSKI — za wprowadzenie przewodów stalowo-aluminiowych do sieci trakcyjnych.

Nagroda zespołowa: inż. Stanisław KARLIC, inż. Józef WERYŃSKI — za skonstruowanie i wyprodukowanie urządzeń wiertniczych dla przemysłu naftowego.

Nagroda zespołowa: prof. dr Aleksander KRUPKOWSKI, inż. Czesław ADAMSKI, inż. Stefan BALICKI, inż. Krzysztof RUTKOWSKI, inż. Zbigniew GÓRNY, inż. Jerzy WÓJCIK, inż. Eugeniusz SALA, inż. Kazimierz BORON, Bolesław SANIAK, inż. Władysław KRAWCZYK, inż. Bogusław BOBRZYŃSKI — za opracowanie i wdrożenie w praktyce przemysłowej wysokowartościowych stopów nieżelaznych.

Nagroda zespołowa: inż. Henryk KWIECIŃSKI, inż. Leopold GUTTMAN, inż. Kazimierz TORBUS, mgr inż. Tadeusz ROZAŁOWSKI, mgr inż. Aleksander SZENBERG, Jan BIERNACKI, inż. Jacek ŁEMPICKI, Jan DOBRZYNIAK, Fryderyk PYPŁACZ, Walerian WICHER — za uruchomienie i opanowanie ważnej dla kraju produkcji.

Nagroda zespołowa: inż. Ludmiła LUSNIAK-LOCH, inż. Ryszard NAJBERG, prof. inż. Tadeusz ROBEK, inż. Janusz RUTKOWSKI, mgr Tadeusz RZEPA, inż. Jan HARPULA, inż. Lucjan RAK, inż. Andrzej WIŚNIEWSKI — za opracowanie i wdrożenie do praktyki przemysłowej w odlewnictwie procesu formowania skorupowego.

Nagroda zespołowa: prof. dr Marian MIĘSOWICZ, prof. dr Leopold JURKIEWICZ, prof. inż. Józef WOJNAR, Andrzej MIKUCKI, doc. dr Jan GŁOGOCZEWSKI, inż. Mieczysław KMIECIK — za opracowanie konstrukcji, wykonanie i wprowadzenie aparatury do profilowania promieniotwórczości „gamma" odwiertów naftowych.

Nagroda zespołowa: inż. Zygmunt NAWROCKI, inż. Mieczysław GRONEK, inż. Julian ŁYSOŃ, mgr inż. Eugeniusz BROCHSTEIN, prof. inż. Władysław FISZDON, inż. Aleksander SMOLARKIEWICZ, inż. Kazimierz MICHALIK, inż. Franciszek WALICZEK, inż. Zygmunt SZCZECIŃSKI, inż. Stanisław FISZ, mgr inż. Stefan DANIELECKI, inż. Stefan KOZANECKI — za opracowanie ważnej dla kraju produkcji.

Inż. Aleksander OSUCH — za trwałe osiągnięcia w dziedzinie mechanizacji robót górniczych.

Nagroda zespołowa: inż. Juliusz PODGÓRSKI, inż. Witold BOBRKOWSKI, Bolesław NUSZKOWSKI, Czesław KNIOŁA — za zaprojektowanie i wykonanie automatu tokarskiego uniwersalnego.

Nagroda zespołowa: doc. inż. Wacław ROGULSKI, doc. inż. Tadeusz OPOLSKI, inż. Zbigniew KORECKI — za koncepcję, opracowanie konstrukcyjne i wprowadzenie do ruchu ładowarek zabierakowych „ROK".

Dr Zdzisław SOKALSKI — za opracowanie szeregu ważnych gospodarczo syntez organicznych, ze szczególnym uwzględnieniem szkła organicznego.

Nagroda zespołowa: doc. Zdzisław SYNOWIEDZKI, mgr Ryszard KOJER — za opracowanie i wprowadzenie do produkcji nowej metody otrzymywania klinicznie czynnego wyciągu wątrobowego, bogatego w witaminę B_{12}.

Nagroda zespołowa: inż. Stanisław SZYMCZAK, mgr inż. Bogdan MARZECKI, inż. Włodzimierz WILANOWSKI, inż. Grzegorz SZELĄG, inż. Jan CHYLIŃSKI, mgr. inż. Władysław JAROMINEK, inż. Borys GŁUSZCZENKO, mgr inż. Jerzy KUCHARSKI, inż. Stefan STOLKA — za opanowanie ważnej dla kraju produkcji.

Prof. dr Kornel Kazimierz WESOŁOWSKI — za całość działalności i za odkrycie bazy surowcowej dla produkcji germanu i galu.

Nagrody III stopnia

Nagroda zespołowa: mgr Kazimierz APELT, mgr Marian ANDRZEJEWSKI, mgr Jerzy SZMAJA, mgr Władysław KONOPIŃSKI, inż. Ryszard DYMALSKI, inż. Gustaw HORNZIEL, inż. Renata ROZENTAL — za uruchomienie produkcji akumulatorów zasadowych.

Nagroda zespołowa: inż. Jerzy BADER, inż. Kazimierz AULEYTNER, inż. Andrzej BALCARZAK, inż. Józef JANICZEK, inż. Hieronim ŁUKOMSKI — za opracowanie nowej oryginalnej konstrukcji odgromników zaworowych obciążalności 10 kiloamperów na napięcie 15—110 kilowoltów.

Nagroda zespołowa: inż. Jerzy BEKKER, inż. Janusz RADECKI, inż. Stanisław KISIEL, inż. Jan MILEWSKI, inż. Jan PAJĄK — za opracowanie samoczynnego powtórnego załączania w sieciach 110 kilowatów.

Nagroda zespołowa: Ryszard BILSKI, Józef MISIOWIEC, inż. Kazimierz KAPUŚCIŃSKI, inż. Franciszek STRĄK, Stefan DAJCZER, Antoni MŁYNARCZYK, Bogusław DZIERZGWA, Wacław OBARA, Antoni TEPER, Franciszek MOŚCIŃSKI, Józef ŁUCZYŃSKI — za opracowanie wykonania i uruchomienia po raz pierwszy w Polsce kompleksowej mechanizacji małej odlewni żeliwa przez brygadę robotniczo-inżynieryjną w odlewni żeliwa Niekłań.

Nagroda zespołowa: inż. Zygmunt BUJAKOWSKI, inż. Eugeniusz ŚLEDZIEWSKI, inż. Feliks BIAŁOZOR, inż. Janusz CHMIELEWSKI, inż. Piotr CHWIŁOC, inż. Jan AUGUSTYN, inż. Bolesław MIKOŚ, Władysław MAGULEWICZ — za opracowanie projektu mostu przeładunkowego rudy w Hucie im. B. Bieruta.

Nagroda zespołowa: dr Stanisław BYCZKOWSKI, inż. Andrzej BOGUSŁAWSKI, inż. Sergiusz ŁOZIŃSKI, inż. Jerzy MAJEWSKI, inż. Lech OLSZEWSKI — za uruchomienie produkcji tranu leczniczego i technicznego.

Inż. Henryk BYSTROŃ — za opracowanie i wprowadzenie do praktyki przemysłowej wentylacyjnej metody likwidacji podziemnych pól pożarowych.

Nagroda zespołowa: inż. Alfons CHMIELECKI, inż. Zygmunt BECKER, inż. Czesław PRZEWOŹNIAK, inż. Stanisław BLICHARZ, inż. Tadeusz SKUBLICKI, Piotr BROMBLIK, inż. Kazimierz CYBULSKI — za opracowanie ważnej dla kraju produkcji.

Nagroda zespołowa: Czesław GRZECHNIK, Edward WUCKE, Ignacy CZERWIŃSKI, Ludwik KAJZAR, Stefan NOSAL, Bogdan KOŹMIŃSKI, Tadeusz SZCZEKLIK — za uruchomienie ważnej dla kraju produkcji.

Nagroda zespołowa: inż. Konstanty LAIDLER, inżynier Ludwik SOBOLEWSKI, inż. Władysław PLASKURA, inż. Wacław MAREK, inż. Jakub TOMASZEWICZ, inż. Witold ŁUKASIEWICZ, inż. Marcin KASPRZYK — za opracowanie metod i zaprojektowanie urządzeń do wytwarzania i oczyszczania gazu, produkcji kwasu azotowego i saletrzaku w Zakładach Azotowych w Kędzierzynie.

Inż. Jerzy MIRACKI — za opracowanie konstrukcji i technologii wierteł produkowanych metodą walcowania i skręcania.

Nagroda zespołowa: inż. Cezary MURSKI, inż. Wojciech NOWAK, inż. Zbigniew SOBCZYK, Jan NIEWIDEK — za opracowanie technologii i uruchomienie produkcji pali wodoszczelnych.

Nagroda zespołowa: prof. Lucjan NEHREBECKI, prof. dr Władysław KOŁEK, prof. Zygmunt GOGOLEWSKI, prof. Zdzisław FICKI, inż. Jerzy KUBEK, inż. Władysław PASZEK, inż. Andrzej ŻELEŃSKI, inż. Marceli BARAN, inż. Marcin GORECKI, inż. Hubert KUSZKO, inż. Ryszard TOMAS — za opracowanie problemu „Samoczynne załączanie rezerw w elektrowniach cieplnych", dzięki czemu znacznie wzrosła pewność wytwarzania i ciągłość dostawy energii elektrycznej.

Nagroda zespołowa: inż. Stefan NIEMENTOWSKI, dr Stefan SUKNAROWSKI, inż. Stefan JASIENIAK, inż. Kazimierz SZADKOWSKI — za opracowanie i wprowadzenie do produkcji instalacji do odparafinowania wysokowiekcezowych olejów parafinowych.

Salomon ROSENBERG — za osiągnięcia w dziedzinie zastosowań gumy w górnictwie.

Inż. Józef SMOCZYŃSKI — za opracowanie i uruchomienie produkcji lakieru polamidowego elektroizolacyjnego do emaliowania drutów nawojowych.

Nagroda zespołowa: inż. Leon SZCZERBICKI, Ryszard KOTERBA, Czesław GRUSZCZYŃSKI, Walenty MALCZYK, Henryk ŁOBZA, Czesław ZBOROWSKI, Alfons ZYGMAN, Wiktor ŻURAWEK, Dionizy JANKOWSKI, Henryk POTRAWIAK, inż. Jan PRESZ, inż. Wincenty MUSIAŁEK, inż. Aleksander MOSTOWSKI, Andrzej KRZANOWSKI, Józef BANAŚ — za uruchomienie ważnej dla kraju produkcji.

Nagroda zespołowa: Edward SZMATLOCH, Jan ZELAWSKI, inż. Bolesław KAPUSTA — za koncepcję, opracowanie konstrukcyjne i wprowadzenie do ruchu chodnikowego zespołu wrębołądującego.

Nagroda zespołowa: inż. Tadeusz ŚLIWIŃSKI, Mikołaj JACHIMOWICZ, inż. Gwido SZABO, inż. Stanisław LANDAU — za opracowanie metody i uruchomienie produkcji gliceryny.

Nagroda zespołowa: inż. Jerzy TELESIŃSKI, inż. Irena MAJEWSKA, inż. Stanisław DOMINKO, inż. Bolesław KARTASZYŃSKI, inż. Marian NAMIOTKIEWICZ, inż. Eugeniusz SOKOŁOWSKI — za opracowanie i wprowadzenie układu do samosynchronizacji prądnic.

Nagroda zespołowa: mgr Edward TRESZCZANOWICZ, prof. inż. Aleksander PILC, mgr Stanisław GRZELCZYK, prof. inż. Zdzisław ZIÓŁKOWSKI, Józef FLORKIEWICZ, inż. Konstanty PĘDOWSKI — za osiągnięcia w opracowaniu i realizacji nowej katalistycznej metody produkcji acetonu z alkoholu etylowego.

Nagroda zespołowa: inż. Bronisław WASYLEWICZ, inż. Leszek GRUSZCZYŃSKI, inż. Bohdan SZTOLC, inż. Franciszek GŁUCKI, Bolesław TUREK, Tadeusz PRINKO, Jerzy ZBOROWSKI — za konstrukcję maszyn roziewniczych dla huty im. B. Bieruta.

Nagroda zespołowa: inż. Wiktor WYSŁOUCH, inż. Wacław PETRUSZKO, inż. Gustaw BRYLING, inż. Franciszek MAZURCZAK — za opracowanie konstrukcji parowozu Ty-51.

Nagroda zespołowa: dr Zbyszko ZIELIŃSKI, inż. Karol KULAWIK, inż. Aleksander GRZEBIEŃ, inż. Tadeusz BORUCKI, inż. Henryk POKRYWKA — za opracowanie projektu i uruchomienie produkcji chloru i ługu sodowego metodą elektrolizy rtęciowej.

Nagroda zespołowa: doc. inż. Jan ZYZAK, inż. Leonard PLUTA, doc. inż. Tadeusz KUBICZEK — za koncepcję, opracowanie i wdrożenie przemysłowe w górnictwie metody wielocyklicznego wybierania ścian z zastosowaniem stropnic członowych.

Nagroda zespołowa: inż. Stanisław ŻOŁĘDZIOWSKI, inż. Czesław RUKSZTO, inż. Zbigniew LECHOWSKI, inż. Stanisław SŁOWIKOWSKI, inż. Henryk NOWACZYK, inż. Jerzy GZYLEWSKI, mgr Andrzej MASALSKI — za opracowanie profilaktycznych metod badania urządzeń elektroenergetycznych i wdrożenie ich do eksploatacji.

Sekcja Przemysłu Lekkiego

Nagrody II stopnia

Nagroda zespołowa: doc. mgr inż. Zbigniew TOKARSKI, prof. mgr inż. Jerzy GRZYMEK, inż. Karol ELSNER, mgr inż. Wacław SZYMBORSKI, mgr inż. Walery CIEŚLIŃSKI, mgr inż. Franciszek NADACHOWSKI — za opracowanie metody produkcji klinkieru dolomitu stabilizowanego i uruchomienie jej w skali przemysłowej w cementowni Szczakowa.

Nagrody III stopnia

Nagroda zespołowa: mgr inż. Stanisław DĄBROWSKI, inż. Tadeusz CZARNECKI, inż. Stanisław URBAŃCZYK, Feliks SAPOTA, Aleksander CZERNYSZEW, Jan MAJSTEREK — za opracowanie sposobu wytwarzania i stosowania pokryć z mas plastycznych na wałki rozciągające maszyn przędzalniczych oraz wdrożenie tego zagadnienia do przemysłu.

Nagroda zespołowa: inż. Eres Aleksandrowicz KULIJEW, inż. Wiaczesław Michajłowicz JANISZEWSKI, inż. Zygmunt DOMAŃSKI, inż. Jan CHMIELEŃSKI, inż. Wiesław HOLTORP, inż. Stanisław SROTKA, Stanisław LUBACH, Marcin SCHUMAN, Stanisław PRZESTRZELSKI — za udoskonalenie metod szlifowania i polerowania szkła specjalnego oraz za produkcję pomocniczych środków polerskich.

Nagroda zespołowa: mgr inż. Szymon ROZENTAL, Henryk CICHOWSKI — za opracowanie i wprowadzenie do produkcji przemysłowej trwałej impregnacji wodoodpornej tkaniny bawełnianej oraz za syntezę i zastosowanie środka do impregnacji.

Sekcja Transportu, Łączności i Budownictwa

Nagrody I stopnia

Nagroda zespołowa: prof. dr Janusz GROSZKOWSKI, mgr inż. Witold ROSIŃSKI, mgr inż. Zdzisław MAJEWSKI, mgr Barbara SCHMIDT, mgr inż. Stanisław SIEKIERSKI, Stanisław DOBRZYŃSKI — za pionierskie prace w dziedzinie elementów półprzewodnikowych, a w szczególności za opracowanie technologii produkcji diod krystalicznych, tranzystorów i termistorów.

Nagroda zespołowa: prof. Tomasz KLUZ, prof. Roman KOZAK, prof. dr Wacław OLSZAK, prof. dr Zbigniew WASIUTYŃSKI, prof. dr Stefan KAUFMAN — za opracowanie zagadnienia betonów sprężonych i stworzenie podstaw dla ich stosowania w Polsce.

Nagrody II stopnia

Nagroda zespołowa: doc. mgr inż. Lesław KĘDZIERSKI, doc. mgr inż. Tadeusz BZOWSKI, mgr inż. Stanisław OGULEWICZ, inż. Jerzy JABŁCZYŃSKI, mgr inż. Andrzej KIEŁKIEWICZ, tech. Karol MORI — za pionierską działalność w stworzeniu podstaw telewizji w Polsce oraz za opracowanie i wprowadzenie do eksploatacji kompletnych urządzeń nowoczesnej telewizji.

Nagroda zespołowa: mgr inż. Cezary LUBIEŃSKI, mgr inż. Stefan KOŹMIŃSKI, mgr inż. Roman BERGANDY, mgr inż. Władysław RYMAP, inż. Józef SZEWCZYK, mgr inż. Wacław BRYN, majster Joachim WILK — za opracowanie i stosowanie metod montażu blokowego najcięższych konstrukcji stalowych mostów przeładunkowych w Hucie im. Bieruta i Hucie im. Lenina.

Nagroda zespołowa: inż. Alfred TURKEL, inż. Aleksander KOMORN, inż. Józef PINKERT, inż. Zbigniew BARTZ, inż. Mieczysław ŁAWCEWICZ, inż. Meier WEINTRAUB, inż. Rubin FERYSZKA, inż. Antoni CZECHOWSKI, Tadeusz GROMADKA, Tadeusz ROŻAWSKI — za uruchomienie ważnej dla kraju produkcji.

Prof. dr Wacław ŻENCZYKOWSKI — za wybitne zasługi w dziedzinie unowocześnienia techniki budowlanej.

Nagrody III stopnia

Nagroda zespołowa: mgr inż. Lucjan RYDZ, mgr inż. Jerzy DUDEK, inż. Witold SWIERCZEWSKI — za wynalazek urządzeń automatycznych, umożliwiających wybitną obniżkę kosztów i usprawnienia telefonizacji miast i wsi.

Nagroda zespołowa: Jan WOŹNIAK, Ryszard WOLMAN, Kazimierz KOŁAKOWSKI, Wacław PORĘCKI — za upowszechnienie metod mechanicznego tynkowania.

Sekcja Rolnictwa i Leśnictwa

Nagrody II stopnia

Prof. dr Marian GÓRSKI — za prace w zakresie nawożenia.

Nagroda zespołowa: dr Stanisław JANASZ, dr Gustaw JANASZ, mgr Piotr KOLAGO — za osiągnięcia w dziedzinie hodowli buraka cukrowego.

Prof. dr Franciszek KRZYSIK — za zbadanie fizycznych i mechanicznych właściwości krajowych gatunków topoli, jodły i dębu oraz stworzenie podstaw najekonomiczniejszego ich wykorzystania.

Prof. dr Henryk MALARSKI — za pracę w dziedzinie żywienia zwierząt, ze szczególnym uwzględnieniem opracowania pasz krajowych.

Prof. dr Jan TOMASZEWSKI — za osiągnięcia teoretyczne i praktyczne w dziedzinie łąkarstwa.

Nagrody III stopnia

Dr inż. Zygmunt SOCHON — za ulepszenie metod melioracji wodnych.

Nagroda zespołowa: doc. Konstanty SZCZERBAKOW, mgr Mieczysław WISŁOWSKI — za opracowanie postępowych metod żywicowania.

Inż. Stanisław WASOWICZ — za opracowanie technologii i uruchomienie produkcji namoku z kukurydzy.

Podkomitet Literatury i Sztuki

Sekcja Literatury

Nagrody I stopnia

Władysław BRONIEWSKI — za twórczość poetycką w minionym 10-leciu.

Maria DĄBROWSKA — za całość twórczości literackiej.

Jarosław IWASZKIEWICZ — za „Opowiadania" (2 tomy), „Opowieści zasłyszane" oraz tom poezji „Warkocz jesieni".

Mieczysław JASTRUN — za całość twórczości poetyckiej.

Leon KRUCZKOWSKI — za całość twórczości literackiej.

Antoni SŁONIMSKI — za twórczość poetycką.

Leopold STAFF — za tom poezji „Wiklina" i za przekłady łacińskich wierszy Jana Kochanowskiego.

Nagrody II stopnia

Kazimierz BRANDYS — za powieść „Obywatele".

Melania KIERCZYŃSKA — za działalność krytyczną w minionym 10-leciu.

Jan KOTT — za twórczość eseistyczną w minionym dziesięcioleciu.

Janusz MINKIEWICZ — za twórczość satyryczną w minionym dziesięcioleciu.

Edmund OSMAŃCZYK — za działalność publicystyczną w minionym dziesięcioleciu.

Jerzy PUTRAMENT — za powieść „Rozstaje".

Tadeusz RÓŻEWICZ — za tom poezji „Równina".

Adolf RUDNICKI — za tom opowiadań „Żywe i martwe morze".

Wyróżnienia

Andrzej BRAUN — za powieść „Lewanty".

Maria JAROCHOWSKA — za powieść „Dziadowska miłość".

Jerzy JURANDOT — za sztukę „Takie czasy".

Anna KAMIEŃSKA — za tom poezji „Bicie serca".

Tadeusz KONWICKI — za powieść „Władza".

Kazimierz KORCELLI — za sztukę „Dom na Twardej".

Wilhelm MACH — za powieść „Jaworowy dom".

Stanisław PIĘTAK — za tom poezji „Przymierze z nowymi laty".

Seweryn POLLAK — za przekłady z poezji rosyjskiej klasycznej i współczesnej.

Zdzisław SKOWROŃSKI — za sztukę „Maturzyści".

Wiesława SZYMBORSKA — za tomy poezji „Dlatego żyjemy" i „Pytania zadawane sobie".

Weronika TROPACZYŃSKA-OGARKOWA — za powieść „Leśne doły".

Ponadto wyróżniono zespół autorów za książkę „Pamiętniki Opolan".

Sekcja Plastyki

Nagrody I stopnia

Jan CYBIS — za całość twórczości malarskiej.

Xawery DUNIKOWSKI — za Pomnik Powstańców Śląskich na Górze Św. Anny.

Eugeniusz EIBISCH — za twórczość malarską w minionym 10-leciu.

Tadeusz KULISIEWICZ — za twórczość w minionym 10-leciu ze szczególnym uwzględnieniem cyklu rysunków „Szlembark".

Andrzej PRONASZKO — za całość twórczości scenograficznej.

Zbigniew PRONASZKO — za całość twórczości malarskiej.

Nagrody II stopnia

Jerzy FEDKOWICZ — za całość twórczości malarskiej.

Stanisław HORNO-POPŁAWSKI — za całość twórczości rzeźbiarskiej w minionym 10-leciu, ze szczególnym uwzględnieniem rzeźby „Mickiewicz".

Aleksander JĘDRZEJEWSKI — za twórczość scenograficzną, a w szczególności za scenografię sztuk: J. Stryjkowskiego „Bieg do Fragala" oraz Bragina i Towstonogowa „Gdy zakwitną kasztany".

Aleksander KOBZDEJ — za cykl rysunków z Wietnamu.

Ludwika NITSCHOWA — za całość twórczości rzeźbiarskiej.

Teresa ROSZKOWSKA — za twórczość w dziedzinie scenografii teatralnej i filmowej.

Hanna RUDZKA-CYBISOWA — za twórczość malarską w minionym 10-leciu.

Franciszek STRYNKIEWICZ — za twórczość rzeźbiarską w minionym 10-leciu.

Juliusz STUDNICKI — za twórczość malarską w minionym 10-leciu.

Mieczysław SZYMAŃSKI — za całość twórczości w dziedzinie tkaniny monumentalnej.

Józefa WNUKOWA — za całość twórczości w dziedzinie tkaniny dekoracyjnej.

Marian WNUK — za twórczość rzeźbiarską, ze szczególnym uwzględnieniem pomnika Braterstwa Polsko-Radzieckiego w Gdyni.

Wyróżnienia

Halina CHROSTOWSKA — za cykl akwafort: „Powstanie Kościuszkowskie", „PGR-y" i „Warszawa".

Tadeusz KANTOR — za twórczość scenograficzną, a w szczególności za scenografię sztuki Nazima Hikmeta „Legenda o miłości".

Antoni KENAR — za twórczość rzeźbiarską oraz stworzenie wybitnego kierunku artystycznego w dziedzinie rzeźby na terenie Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem.

Jan KURZĄTKOWSKI — za działalność artystyczną w dziedzinie meblarstwa.

Wiesław LANGE — za twórczość scenograficzną, a w szczególności za scenografię sztuk: A. Maliszewskiego „Droga do Czarnolasu" i M. Ostrowskiego „Jak hartowała się stal".

Jan LENICA — za twórczość w dziedzinie plakatu a w szczególności za plakaty „Brama nr 6" i „Zagubione dzieciństwo".

Julian PAŁKA — za twórczość w dziedzinie plakatu a w szczególności za plakaty: „Kongres pokoju w Helsinkach" i „Rzym godzina 11".

Andrzej STRUMIŁŁO — za obrazy: „Tej broni nie zwycięży nikt" i „Nasza ziemia".

Alina SZAPOCZNIKOW — za rzeźby: „Getto", „Dziewczyna z książką" i „Przyjaźń Polsko-Radziecka".

Alfred WIŚNIEWSKI — za twórczość rzeźbiarską ze szczególnym uwzględnieniem rzeźb: „Granica pokoju" i „Kopernik".

Sekcja Muzyki

Nagrody I stopnia

Walerian BIERDIAJEW — za całość działalności artystycznej.

Witold LUTOSŁAWSKI — za twórczość kompozytorską w minionym 10-leciu.

Kazimierz SIKORSKI — za twórczość kompozytorską oraz za wybitną działalność w dziedzinie wychowania całego pokolenia kompozytorów polskich.

Nagrody II stopnia

Stefan BELINA-SKUPIEWSKI — za wybitną działalność artystyczną oraz za twórczy wkład w rozwój Opery Śląskiej.

Irena DUBISKA — za całość działalności artystycznej i pedagogicznej.

Jerzy LEFELD — za wybitną działalność w dziedzinie akompaniamentu.

Jan KRENZ — za działalność artystyczną w minionym 10-leciu.

Artur MALAWSKI — za twórczość kompozytorską i działalność pedagogiczną w minionym 10-leciu.

Eugenia UMIŃSKA — za całość działalności artystycznej.

Wyróżnienia

Andrzej HIOLSKI — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie wokalistyki.

Władysław KĘDRA — za aktywne propagowanie współczesnej muzyki polskiej w kraju i za granicą.

Edmund KOSSOWSKI — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie wokalistyki.

Bohdan PAPROCKI — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie wokalistyki.

Stanisław WISŁOCKI — za działalność artystyczną w minionym 10-leciu.

Bohdan WODICZKO — za działalność artystyczną w minionym 10-leciu.

Tadeusz WROŃSKI — za działalność artystyczną i pedagogiczną w minionym 10-leciu.

Sekcja Teatru

Nagrody I stopnia

Karol ADWENTOWICZ — za całość artystycznej działalności teatralnej.

Erwin AXER — za artystyczną działalność teatralną w minionym 10-leciu.

Mieczysława ĆWIKLIŃSKA — za całość działalności aktorskiej.

Maria DULĘBA — za całość działalności aktorskiej.

Jerzy LESZCZYŃSKI — za całość działalności aktorskiej.

Edmund WIERCIŃSKI — za działalność reżyserską.

Nagrody II stopnia

Elżbieta BARSZCZEWSKA — za działalność aktorską w minionym 10-leciu.

Emil CHABERSKI — za działalność artystyczną w teatrach szczecińskich w minionym 10-leciu.

Kazimierz DEJMEK — za działalność artystyczną w Państwowym Teatrze „Nowym" w Łodzi.

Irena EICHLERÓWNA — za działalność aktorską w minionym 10-leciu.

Antoni FERTNER — za działalność aktorską w minionym 10-leciu.

Władysław GRABOWSKI — za całość działalności aktorskiej.

Władysław JAREMA — za działalność inscenizatorsko-reżyserską w teatrze lalek w minionym 10-leciu.

Zofia JAROSZEWSKA — za działalność aktorską w minionym 10-leciu.

Ida KAMIŃSKA — za całość artystycznej działalności teatralnej.

Józef KARBOWSKI — za całość artystycznej działalności teatralnej.

Janina ROMANÓWNA — za działalność artystyczną w minionym 10-leciu.

Antoni RÓŻYCKI — za całość pracy aktorskiej.

Jacek WOSZCZEROWICZ — za działalność aktorską w minionym 10-leciu.

Nagroda zespołowa — za realizację sztuki Leona Kruczkowskiego „Juliusz i Ethel" w Teatrze Kameralnym w Warszawie. Aleksander BARDINI — za reżyserię, Halina MIKOŁAJSKA — za rolę Ethel, Tadeusz KONDRAT — za rolę Juliusza, Aleksander ŻABCZYŃSKI — za rolę prokuratora.

Wyróżnienia

Antonina GORDON-GÓRECKA — za rolę Julii Pawłowny w sztuce Ostrowskiego „Ostatnia ofiara".

Stanisław JASIUKIEWICZ — za rolę Juliusza Fucika w sztuce Bragina i Towstonogowa „Gdy zakwitną kasztany", wystawionej w teatrze we Wrocławiu.

Lidia ZAMKOW-SŁOMCZYŃSKA — za reżyserię sztuki „Tragedia optymistyczna" w Teatrze na Wybrzeżu.

Wyróżnienie zespołowe — za realizację sztuki Bertolta Brechta „Kaukaskie koło kredowe" w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Irena BABEL — za reżyserię i inscenizację. Henryk BĄK — za rolę sędziego Azdaka. Halina LUTOSŁAWSKA — za rolę Gruszy, Andrzej STOPKA — za inscenizację plastyczną.

Wyróżnienie zespołowe — za działalność artystyczną w teatrach Kielce — Radom. Tadeusz BYRSKI, Irena BYRSKA.

Wyróżnienie zespołowe — za realizację sztuki Prospera Merimée „Teatr Klary Gazul" w Teatrze Współczesnym w Warszawie: Michał MELINA — za reżyserię sztuki, Zofia MROZOWSKA — za rolę Doni Uracci, Władysław KRASNOWIECKI — za rolę Fra Bartolomeo.

Sekcja Filmu

Nagrody I stopnia

Aleksander FORD — za całość twórczości i działalności filmowej.

Jerzy KAWALEROWICZ — za realizację filmów: „Celuloza" i „Pod gwiazdą frygijską".

Stanisław WOHL — za działalność operatorską w minionym 10-leciu.

Nagrody II stopnia

Stanisław MILSKI — za rolę ojca Szczęsnego i majstra Czerwiaczka w filmach: „Celuloza" i „Pod gwiazdą frygijską".

Józef NOWAK — za rolę Szczęsnego w filmach: „Celuloza" i „Pod gwiazdą frygijską".

Włodzimierz PUCHALSKI — za osiągnięcia twórcze w zakresie filmów przyrodniczych.

Aleksandra ŚLĄSKA — za filmową działalność aktorską w minionym 10-leciu.

Nagroda zespołowa — za realizację filmu „Godziny nadziei" Jan RYBKOWSKI reżyser; Władysław FORBERT, operator; Jerzy POMIANOWSKI, autor scenariusza.

Wyróżnienia

Tadeusz JANCZAR — za role w filmach „Piątka z ulicy Barskiej" i „Pokolenie".

Tadeusz ŁOMNICKI — za role w filmach „Piątka z ulicy Barskiej" i „Pokolenie".

Ludwik STARSKI — za działalność w zakresie scenariuszy filmowych w minionym 10-leciu.

Lucyna WINNICKA — za rolę Madzi w filmie „Pod gwiazdą frygijską".

Wyróżnienie zespołowe — za realizację filmu „Gwiazdy muszą płonąć" Andrzej MUNK, reżyser; Witold LESIEWICZ, reżyser: Roman KROPAT, operator; Zbigniew RAPLEWSKI, operator.

Wyróżnienie zespołowe — za realizację filmu „Pokolenie" Andrzej WAJDA, reżyser; Jerzy LIPMAN, operator.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Jak „Pomrukowi" we łbie się pomieszało

OBRAZKI BIAŁOWIESKIE

(Od naszego specjalnego wysłannika)

BIAŁOWIESKIE bociany zajęły wszystkie kominy na wypalonym w ostatnią wojnę, kiedyś carskim, potem mościcko - goeringowym pałacu. Ptaki są białowieskie z dziada pradziada, co najmniej od 10 pokoleń. Przez ten czas gniazda ich wysoko się podniosły, każda bowiem ptasia para buduje co wiosnę swój dom na fundamentach rodzicielskiego.

Teraz właśnie — w połowie lipca — bocianięta gimnastykują się na krawędzi gniazd, probując niedołężnych jeszcze nóg i skrzydeł. Jedno z rodziców czujnie przy tym zmaża na dzieciarnie, drugie zaś donosi zaopatrzenie: żabę, węża, rybę.

Jest tego obfitość, a zbiera się to na jasnozielonej łące, przeciętej leniwą rzeczką, obramowanej przedwiecznym lasem. Dla bocianów (z lotu, albo i gniazd) polana białowieska przedstawia się jakby ogromna (około 2,000 ha) misa pełna smakołyków.

Naokoło owej misy zalega nieogarniona wzrokiem puszcza. W najwęższym (ku Hajnówce) boku ma 20 km szerokości, ku wschodowi przechodzi granicę państwową i ciągnie się za widnokrąg. Tak samo daleko w stronę południową i północną.

A w parku przypałacowym stoi „Dom Myśliwski" (też z bocianami), Muzeum Przyrodnicze, gmach Instytutu Badawczego Leśnictwa, dom administracyjny B.P.N. (Białowieski Park Narodowy), schronisko turystyczne, leśniczówka sprzed 130 lat (obecnie gospoda — nie bardzo), staw ze spiętrzonej Narewki i grobla, gdzie jest kamienny obelisk, wystawiony jeszcze za Augusta III (1752), z wypisaną po polsku i po niemiecku historią królewskiego polowania.

*

OD BRAMY przypałacowego parku biegnie na wschód przeszło 2-km ulica po kocich łbach. Z prawej strony poczta i szkoła, z lewej cerkiew i kino czynne raz w tygodniu. Gęsto stanęły domki drewniane kryte gontem, szczytami do ulicy. U jej krańca kościelna wieża, a za nią w lesie gmachy nadleśnictwa i technikum leśnego z internatem.

Pod wieczór wioska ożywia się. Wrócili rolnicy z łąk i pola, robotnicy z Hajnówki i leśnej roboty. „Torpeda", czyli wagon motorowy, podrzuciła również sporą wycieczkę. Ulicą dostojnie kroczą gęsi, a po chodnikach krowy.

W sklepiku — bufecie (oprócz wódki) do pożywienia się zwykle nie ma nic. W gospodzie obiady trzeba zamawiać, a na kolację bywa nazbyt często chleb tylko, marmolada i herbata.

Rado Narodowa białowieska! I Powiatowa, w Hajnówce! Warto by poprawić zaopatrzenie gospody i sklepiku. Niechby i ta mizerna dotychczas turystyka jakiej takiej doznała od was opieki. Przydałby się też ktoś umiejący ciekawie informować przyjezdnych o Białowieży i jej dziejach, ktoś zdolny stworzyć w turystach wiedzę o tym niezwykle interesującym rezerwacie zwierząt i roślin puszczańskich, o pracy naukowców z Inst. Badawczego Leśnictwa, i Inst. Zoologicznego PAN (badania nad małymi ssakami), o pożytku i urokach białowieskiej przyrody.

Postarać by się warto o szczegółowe, artystyczne, ale tanie wydawnictwa i pocztówki o Białowieży. Mało jest bowiem w Europie, ba, w całym świecie, równie osobliwych zjawisk przyrody jak w białowieskiej okolicy.

Chociażby taki drobniutki szczegół, jak „żubrówka" — trawa dająca smak i zapach, niestety — wódce. Jest ona (trawa, a nie wódka) ustawowo chroniona. Rośnie tylko w białowieskich podmokłych ostępach. Próbowano przesiedlić ją np. razem z bryłą gleby do Puszczy Niepołomickiej. Tam marniała i ginęła, brakło jej tam tzw. mikroelementów.

Dr Wiaczesław Demiaszkiewicz. *(fot. r. i.)*

A jeśli „żubrówka", to, oczywiście, żubry. Rzadkie to w świecie, rzec można — historyczne i... drogie zwierzęta. Chcieć takiego zwierza kupić, trzeba by zapłacić mniej więcej 25.000 dolarów. Jest żubrów na świecie w ogóle ok. 270. W Polsce żyje przeszło 70.

Nie wiem dokładnie co do sztuki, bo właśnie teraz (w maju, czerwcu, lipcu) rodzą się. W Białowieży np. ujrzały puszczę po raz pierwszy Poranek (14.V), Pokusa (5.VI), Powaga (3.VII) i Polot (6.VII). Na razie 2 byczki i 2 jałówki. Odbywa się to w gęstwie leśnej. Dopiero w kilka dni po fakcie krowa wyprowadza malca pod ogrodzenie rezerwatu, jakby chwaląc się: „...patrzcie, co za wspaniały dzieciak!". Dzieciak zaś, wylizany językiem matki, czasem taty, przeważnie trzyma się wymienia, albo śmiesznie bryka i potyka się na wacianych jeszcze nogach.

*

ŻUBRY białowieskie — 27 sztuk — żyją w rezerwacie hodowlanym na 120 ha odwiecznej puszczy. Cztery sztuki od kilku lat chodzą na zupełnej wolności, gdzie im się żywnie podoba. „Pomruk" — samotnik upodobał sobie okolice nadleśnictwa Narewka (za chwilę powiem o jego awanturze). Natomiast 3-osobowa rodzinka: Popas, Pojata z Podarkiem, urodzonym w 1953 r., wędrują sobie po wnętrzu puszczy. Niekiedy, bywa, staną ci na szosie, a wtedy nie poradzi żadna siła ani fortel; trzeba spokojnie poczekać godzinę, dwie i cztery, aż im się to znudzi i zejdą z drogi.

Aby jednak zobaczenie żubra w puszczy nie zależało od jego widzi mi się (wstęp do rezerwatu hodowlanego jest turystom wzbroniony) i szczęśliwego przypadku — urządzono niedawno osobny rezerwat pokazowy, gdzie ze specjalnej trybuny każdy może oglądać trzy potężne zwierzęta białowieskie.

Wróćmy do „Pomruka" — samotnika. Trzeba mu będzie chyba uszu natrzeć i zagnać do zagrody. Albowiem zachował się nieobyczajnie i po chuligańsku. Nie przystoi mu to, co zrobił, ponieważ na ogół rzadko i tylko bardzo stare żubry (a on ma przecież dopiero czwarty rok) bywają złośliwe, z pretensjami do ludzi.

Otóż zdarzyło się tak. W końcu maja wyszedł sobie „Pomruk" na skraj puszczy koło wioski Świnoryje. Pasły się tam wioskowe krowy. Żubrowi coś pomieszało się w dużym łbie, bo naraz skoczył ku stadu i pewnej, widocznie uroczej dlań krowie. A kiedy się broniła, poturbował ją tak dotkliwie, że trzeba było dorżnąć. Właściciel w miesiąc potem zażądał od nadleśnictwa 3,500 zł odszkodowania. NAPISAŁEM, ŻE „POMRUKOWI" POMIESZAŁO SIĘ W DUŻYM ŁBIE, PONIEWAŻ RUJA U ŻUBRÓW ODBYWA SIĘ DOPIERO JESIENIĄ. A może co innego wydarzyło się krowie? Świadkiem jest pastuch, niezbyt rozgarnięty, analfabeta, i on żubra oskarżył.

„Pomruk" jakby szukał zemsty na pastuchu za owo wiosenne niepowodzenie z krowią pięknością. Okazja przytrafiła się 2 lipca. W obiadową porę gorąc był niesłychany. „Pomruk" stał sobie dla ochłody w krzakach na brzegu puszczy. Ku wsi pędził stado bydła ów pastuch, nazwiskiem Mikołaj Sołogubik.

Leśny samotnik wypadł nagle z krzaków i łbem pchnął chłopa w siedzenie. Następnie leżącego na trawie podebrał rogami i smyrgnął nad siebie. Przerażony człowiek spadł na oklep na grzbiet żubra i szczęśliwie utrzymał się na złośliwym wierzchowcu. Zwierz poniósł teraz jeźdźca galopem w las. Tam pastuch uchwycił się gałęzi i w strachu niepomiernym wlazł pod szczyt drzewa. Przesiedział na konarze godzinę czy dwie, bo „Pomruk" czekał. Wreszcie brzydko mruknął i poszedł sobie. Sołogubik pokuśtykał do Narewki i tam go opatrzono w ośrodku zdrowia.

Taki to z „Pomruka" żubrzy wyrodek.

Jest także w białowieskiej puszczy rezerwat łosi, a w nim 9 sztuk pięknych zwierząt. Po zupełnej wolności chodzi jeszcze jedna samica ze swoim towarzyszem zdobnym w rogowe łopaty.

Nie pójdziemy dziś do Parku Narodowego, gdzie niczego tknąć nie można, gdzie, jak wypisano w ustawie, przyroda rządzić się ma tylko po swojemu. Są tam rzeczy bardzo ciekawe: dęby pamiętające Jagiełłę, lipy niebotyczne, sosny bartne (miód w nich kiedyś składały pszczoły), świerki i sosny pod chmury gonne, liany chmielowe jak pod zwrotnikiem i gąszcze nieprzebyte pozostawione własnym prawom. Duszno tam niczym w łaźni, a komary tną w południe nie do wytrzymania.

ZAJRZYMY do rezerwatu tarpanów, półdzikich, drobnych, ale silnych jak perszerony, a przy tym wytrzymałych na głody i chłody koników. Gdzie indziej w świecie słych o nich zaginął. U nas są i pięknie się rozmnożą.

W czasie wojny hitlerowcy ukradli do Monachium 34 najlepsze okazy (np. klacz „Sasanka") i rozesłali je do ośrodków naukowych. Nie odnaleziono już tych koników.

Przed 3 laty było jeszcze w Puszczy Białowieskiej czterdzieści kilka sztuk. Ale 20 (najlepszych) zabrano do Popielna (woj. olsztyńskie) do ośrodka stadniczego, dla odświeżenia krwi koni tabunnych, 2 ogierki są w Niepołomicach, 2 sztuki w Łopusznej k. Nowego Targu, są w ZOO w Krakowie i Poznaniu. Zrodziła się wtedy czyjaś (zdaje się w ministerstwie) niepokojąca tendencja, aby zaprzestać nauki nad tymi zwierzakami i tarpany rozproszyć po kraju.

Sam pisałem ub. r. (tak mnie informowano), żeby koniki te „przestały udawać tarpany i wzięły się do uczciwej pracy", np. w PGR. Dzisiaj zwracam im pełen honor. I tym w Popielnie, i rozproszonym, a przede wszystkim „sierotom", których w Białowieży ostało 13. Wśród nich jest najpiękniejsza „Lulka" z ciemną rozgałęzioną pręgą wzdłuż grzbietu, co jest oznaką szlachetności, i jest „Bajko", ogier przystojny, jest „Lapsus", źrebak z grzywą sterczącą, jak szczotka druciana.

Kto obronił tarpany przed dyshonorem i zlekceważeniem? Dr Wiaczesław Demiaszkiewicz, z serdecznym wsparciem obecnego dyrektora BPN, Ząbka jeździł do ministrów, do prof. Michajłowa, argumentował, aże i przekonał, iż tylko nauce polskiej dana jest sposobność odzyskać czystą rasę tarpanów.

Dr Demiaszkiewicz, do niepamięci rozmiłowany w puszczy i jej lokatorach, trzyma fachową i lekarską pieczę nad rezerwatami zwierząt. Pod jego okiem i wiernych dozorców, jak Mikołaj Kiczkajło, Konstanty Ulezło oraz inni, których nazwisk nie spamiętałem — w zdrowiu i w humorze pędzą żywot leśny żubry, łosie i półdzikie tarpany białowieskie.

ROMAN IZBICKI

W tym pokoju odbyła się rozmowa Goethego z Mickiewiczem.

Ignacy Witz

ZAPOMNIANE — NIE ZAPOMNIANE

Od dziesięciu lat lipiec stał się dogodnym momentem dla wspomnień. Lubelskie lato, jesień i zima 1944 roku w miarę mijającego czasu zamazują się, oddalając coraz bardziej. Tymczasem tamte niezwykłe dni, warte ze wszech miar, by je „ocalić od zapomnienia", wymagają prawdziwej, autentycznej historii.

Nie mówię tu tylko o tym, że należy widzieć ten czas, w którym tworzyła się Nowa Polska, kiedy pełnymi kurzu szosami, ku Wisle maszerowały kolumny żołnierzy i przetaczały się rozpalone słońcem czołgi. Te sprawy są stosunkowo dobrze znane. Natomiast nasza wiedza o życiu kulturalnym, wiedza nie kronikarska, lecz taka, która mówi, co działo się wówczas w duszach ludzkich, w duszach artystów, staje się czymś w rodzaju archeologii, czymś ginącym powoli w umysłach uczestników tych zdarzeń, a zupełnie nieznanym innym naszym ziomkom. A działo się wtedy niemało, działo się ciekawie. Był to w istocie okres, z jakiego mogła narodzić się spontanicznie sztuka nowa, ożywiona ideałami, myślami, marzeniami, urodą i dramatem tego czasu. Tak się, niestety, nie stało. Okres lubelskich rozmów, planów, zamierzeń skończył się pewnego dnia, nikt nie walczył o jego kontynuację, a do tego, co stało się w 1949 roku było daleko. Lubelskie myśli i marzenia przerwały się, a potem nikt już do nich nie próbował wracać. A szkoda.

W tym czasie przywędrowało do Lublina wielu artystów. Rzuciły ich tu różne, wojenne i okupacyjne losy. Jedni przybywali z wojska, inni z lasu, jeszcze inni z głuchych wsi, z ukrycia czy z płonącej Warszawy. Niemałą grupę stanowili artyści, którzy przywędrowali jako jedni z pierwszych ze Lwowa. Zorganizowani w Związku Plastyków, szukający jakiegoś kącika do pracy, jakiegoś zarobku, znajdywali czas, by godzinami siedzieć w kawiarni i dyskutować, wspominać, planować.

Przeżyte i widziane wyrażało się nie tylko w rozmowach. Plastycy nierzadko przychodzili ze swoim artystycznym bagażem. Trzeba go było rozpakować. A wszyscy marzyli o największym szczęściu: by znowu była wystawa.

I taka wystawa stała się rzeczywistością. I okazało się, że na wystawie tej zjawiły się dwa nurty. Że obok malowania dla malowania i rysowania dla rysowania jest jeszcze coś więcej. Że w niejednym z obrazów i rysunków odbija się życie, że na wystawie znalazły się prace o okupacyjnej Warszawie (zachwycający, satyryczno-rodzajowy cykl Zaruby), o życiu wsi, że były tam sprawy wojska, wojny, frontu. Widać było, że artysta reaguje, że mówi, że musi mówić. Były to prace przecież wykonywane tylko dla siebie, niesione ukradkiem, przenoszone w żołnierskich bagażach, powstałe nie po to, aby osądzały je kiedyś jakieś komisje, a ministerstwo dawało nagrody. I jeżeli była w nich myśl, że będą one w przyszłości mówić o czasie wojny, mówić o życiu, to czyż może być słuszniejsza myśl, piękniejsza myśl u artysty?

Tę prawdę pierwszej wystawy w wyzwolonej Polsce zrozumiała większość artystów. Prawie wszyscy widzieli i doświadczyli wiele. Jeszcze nad Majdankiem unosiły się dymy i drogi przykrywał kurz spalonych kości, jeszcze noc w noc słychać było wystrzały, codziennie ktoś nowy przybywał z powstania. Wtedy myśleć o malarstwie dla malarstwa nie można było. Gorącość serca, intensywność przeżyć nie pozwalała na obojętność. Stąd też zrodziła się inicjatywa zorganizowania nowej, już tematycznej wystawy. Inicjatywa ta wynikła samorzutnie, wynikła ona u malarzy mieszkających we dworze rozparcelowanego majątku Łańcuchowo. Wynikła ona tylko z wewnętrznej, artystycznej potrzeby.

Wystawę, którą nazwano pateticznie „Polonia", otwarto w grudniu 1944 roku, a brało w niej udział 24 artystów. Ponad 90 procent eksponatów to prace tematyczne, przeważnie sprecyzowane zamysły dla dalszej twórczości.

Oddajmy tu głos samym artystom. Oto co mogliśmy wówczas przeczytać we wstępie do katalogu:

„Wystawa p. n. Polonia, szkice z wojny 1939 — 1944 r., po raz pierwszy daje w Polsce interesujący przegląd prac plastycznych w oryginałach tego zakresu. Są to przeważnie rysunki, malarskie lub graficzne, robione w domu, na ulicy, w polu, w miejscu postoju, na froncie. Tworzył je cywil i żołnierz. Jeden i drugi zresztą tym samym nerwem artysty-żołnierza, polskiego frontowego żołnierza.

O treści bardzo różnej, wysuwają te szkice na pierwszy plan formę plastyczną. Nie tylko żywa anegdota jest głównym przedmiotem tych prac, lecz przede wszystkim forma plastyczna. Trzeba podkreślić tę cechę większości szkiców wojennych, gdyż łatwo ulec wrażeniu, iż przeważa tu treść literacka, która w gruncie rzeczy była tylko inspiratorką wszystkich wystawionych obecnie autorów.

Tak życie żołnierza, jak powstańca, partyzanta czy wreszcie walczącego z okupantem cywila odtworzył plastyk, akcentując głównie walory, które znajdują się poza treścią literacką danej sytuacji.

Forma szkiców jest różna. Dzięki rozmaitej treści, forma wzbogaca się, nabiera właściwych walorów zarówno w kompozycjach, jak i w sytuacjach wziętych z życia, a korzystając ze swych praw, zajmuje w terenie płaszczyzny właściwe miejsce.

Tytuł „Polonia" wyraża specyficzny charakter wystawy, obejmującej w formie szkicow, czy nawet notatek, charakterystykę plastyczną krwawych lat wojny i martyrologii narodu polskiego.

Z notatek i szkicow powstaną kiedyś trwałe dzieła, które w nowej formie przekażą przyszłym pokoleniom tragiczne i wielkie chwile".

No cóż? Stąd niedaleko już do tego, co mówimy o realizmie socjalistycznym. Okazuje się, że i w plastyce były „Święte Kule" i „Medaliony", choć może nie tak wybitne artystycznie.

I to jest ważne, że były. Lecz później nie umiano tego zrywu powtarzać, chociaż po nim nastąpiła niejedna jeszcze manifestacja takiego typu, jak pod identycznym tytułem wystawa w Krakowie, wystawa „Ruiny Warszawy", wystawa warszawskich rysunków (wydanych później w tece) — Kulisiewicza.

Walczący rozpaczliwie o prawo do uznania za najwybitniejsze zjawisko polskiej sztuki, estetyzm wszelkiej maści zaczął zwalczać dążenie do sztuki treściowej, pomagał tutaj zresztą i rozbujały wówczas abstrakcjonizm. Młody, potrzebujący opieki kłącz, pozbawiony zainteresowania i opieki dość szybko zmarniał.

W 1949 roku trzeba było zaczynać od początku. I było wtedy o wiele trudniej.

Wizyta w Weimarze

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nie ma chyba drugiego miasta na świecie, które by zawdzięczało w tak dużym stopniu swoją sławę literaturze — a przez długie lata nawet swój byt — jak Weimar. Goethe i Schiller — przede wszystkim Goethe, który spędził tu 56 lat ze swego 83-letniego życia — pozostawili po sobie na zawsze niezatarte ślady w kręgu tych jasnych ulic i placów z domami o ładnych, spokojnych, klasycznych liniach. Zresztą w tradycji kulturalnej Weimaru mieszczą się nie tylko ci dwaj poeci. Tu umarł jeden z największych malarzy niemieckiego Odrodzenia Lucas Cranach starszy; tu mieszkał Herder i Wieland; tu przez jakiś czas był dworskim organistą i koncertmistrzem Jan Sebastian Bach; tu pod koniec życia osiadł Franciszek List. I jeszcze można by podać sporo innych wielce szanownych przykładów z przeszłości. Ale wszystkie one biedną wobec weimarskich dziejów tamtych dwóch twórców.

Ba, był nawet taki moment, kiedy Weimar wkroczył w historię polityczną Niemiec. W roku 1918 tu w gmachu Teatru Narodowego ogłoszono konstytucję, która miała odtąd nazywać się „weimarską". Tu bowiem w mieście zamienionym niemal w muzeum, pozbawionym jakiegokolwiek przemysłu i klasy robotniczej, w mieście mieszczańsko - urzędniczo - inteligenckim łatwiej to można było zrobić niż w rewolucyjnym, czerwonym Berlinie. I „weimarską" nazywała się smutnej pamięci republika, której istnienie skończyło się dojściem do władzy hitlerowskiego barbarzyństwa.

SNUJĄ SIĘ WSPOMNIENIA

Ale i o tej historii z 1918 r. tu się zapomina. Patrząc na teatr nie o niej przede wszystkim myślimy, ale o Goethem i Schillerze, których wspólny pomnik tak dobrze znany z fotografii znajduje się właśnie przed gmachem teatralnym. Wspomnienia po obydwu poetach snują się tu wszędzie, niesposób się od nich uwolnić. Co krok spotyka się pamiątki przywodzące na myśl autora „Fausta" lub autora „Don Carlosa", ich dzieła czy epizody z ich życia. Oto dom Goethego, dwupiętrowy, szeroką ścianą frontu zamykający jedną stronę placu, wykwintny przez swą szlachetną prostotę. Na ten plac zwany Frauenplan patrzył Goethe z okien swego mieszkania. Tuż obok stary hotel „Pod Białym Łabędziem", miejsce postoju tych, którzy odbywali z całej Europy pielgrzymki do wielkiego poety. Przechodzimy kilkadziesiąt kroków: tu mieszkała Charlotte von Stein, niefortunna miłość Goethego, która sprawiła mu wiele udręki. Parę ulic dalej mamy skromny dom Schillera, gdzie przebył on ostatnie trzy lata swego życia. Idziemy dalej: zamek, rezydencja przyjaciela i opiekuna Goethego, sasko-weimarskiego księcia Karola Augusta; to on zatrzymał poetę w Weimarze i uczynił go potem swoim ministrem i doradcą. Pójdziemy do parku — to Goethe projektował jego urządzenia. Tu też znajduje się mały domek, w którym spędził pierwsze swe weimarskie lata. I wędrówkę skończymy na cmentarzu, gdzie w mauzoleum w dwóch prostych sarkofagach spoczywają obaj poeci.

Dla nas Polaków krąży po Weimarze jeszcze cień Mickiewicza. Poeta nasz był tu w r. 1829. Miał wtedy 31 lat. Odwiedził 80-letniego Goethego. Tu David d'Angers wykuł jego profil w medalionie dobrze znanym z wielu reprodukcji. Tak, można się tu nałykać wspomnień literackich w tym mieście zacisznym i zasobnym, mieście, którego — wydaje się — spokój nigdy nie został zamącony.

W DOMU GOETHEGO

Takie wrażenie odnosimy już, kiedy zbliżamy się samochodem do Weimaru, kiedy patrzymy na czerwone dachy domów ukrytych w zieleni, kiedy potem wjeżdżamy do środka miasta. Nie ma ruin i gruzów. Wojna ominęła chyba to miasto leżące nie na głównym trakcie, pozbawione wszelkich obiektów wojskowych.

Nie, nie ominęła. Amerykański nalot w lutym 1945 roku w okresie kończącej się wojny wybrał groźne widocznie wtedy obiekty: bomba ugodziła w sam dom Goethego i w teatr, niszcząc zupełnie obydwa budynki. Obydwa są dziś z pomocą radziecką odbudowane ściśle według dawnego kształtu. Cała zawartość domu Goethego uratowała się, bo ukryto ją gdzie indziej. Dziś wnętrze tego domu przedstawia dokładnie taki sam wygląd jak za życia poety. Te same są tu meble, przedmioty, książki. Przechodząc w skupieniu przez długi rząd pokojów odnajdujemy cechy osobowości pisarza, który w nich mieszkał i który im nadał własne piętno. Od frontu wystawne apartamenty ministra i wielkiego człowieka, pełne przepięknych dzieł sztuki, obrazów, rzeźb, majoliki. Istne muzeum.

Głównie starożytność i renesans — w tym się Goethe lubował. Każdy pokój utrzymany w innym kolorze — cała praktycznie zastosowana goethowska „Farbenlehre". Ta duża sala służyła jako pokój do przyjęć i jako sala koncertowa. Tu występował dwunastoletni Mendelssohn — Bartholdy, tu grała Maria Szymanowska, dla której Goethe miał tyle sympatii. Tu odbyła się rozmowa z Mickiewiczem, niezbyt zresztą — jeśli wierzyć zachowanym relacjom — interesująca.

Tylna część domu to mieszkanie zwykłego człowieka, ojca rodziny, pisarza, uczonego. Tu wszystko jest skromne i proste, jakże różne od tamtych sal przeznaczonych dla przyjmowania ludzi z „wielkiego świata". Biblioteka licząca 5 tysięcy tomów, część zbioru 30 tysięcy minerałów i pracownia z dużym stołem i pulpitem, na którym Goethe lubił pisać stojąc, kilkadziesiąt książek podręcznych, do których zaglądał i w których sam robił uwagi na marginesach, kartki papieru zapisane starannym pochyłym pismem... Obok maleńki pokoik z łóżkiem. Tu umarł.

Za domem — tego patrząc od zewnątrz absolutnie nie można było przewidzieć — przylgnął zaciszny, schowany między murami ogród. Te same drzewa szumiały Goethemu, gdy pracował tu lub odpoczywał nie wychodząc nieraz przez wiele dni na miasto. Takie same rosły tu wtedy kwiaty.

TU UMARŁ SCHILLER

Kiedy z domu Goethego przejdziemy do domu Schillera uderzy nas zasadnicza różnica. To nie rezydencja człowieka, który kochał się w pięknie i nauce, który umiał smakować z rozkoszą i spokojem wszystkie uroki życia, ale skromne mieszkanie pisarza borykającego się z trudnościami materialnymi, spalającego się buntowniczą poezją i chorobą. Powaliła go ona w młodym wieku. W jego pracowni obok biurka żona postawiła łóżko, aby wyczerpany mógł przerywać pracę i odpocząć. Tu umarł pewnego majowego popołudnia 1805 roku.

Wędrówka po Weimarze jest doskonałą lekcją życia i twórczości obu poetów. Pomaga w tym jeszcze specjalne Muzeum Goethego, gdzie całe jego życie ukazane jest w bardzo sugestywnej formie autentycznymi eksponatami z epoki, mówiącymi również wiele o historii owych czasów i o ludziach, którzy stykali się z Goethem. Jest tu też portret Mickiewicza i listy Marii Szymanowskiej. Oprowadza nas stary weimarczyk zakochany w tym mieście i we wszystkich jego pamiątkach. To uczucie nadaje ciepły, serdeczny ton wszystkiemu, o czym nam opowiada. Brzmi w tym też ton sympatii dla nas, przybyszów z Polski, ten sam ton, który nieraz odnajdywaliśmy w rozmowach z ludźmi w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Dla uczczenia nas przygotowano na prędce gablotkę — wystawę z polskimi książkami wiążącymi się z epoką Goethego i Mickiewicza. Jest tam czterotomowy wybór poezji Goethego, który niedawno wydał PIW. Jest „Mickiewicz" Jastruna i „Mickiewicz" Kleinera. I są aż trzy książki Jana Kotta nic z tą tematyką nie mające wspólnego. Nie szkodzi. Przyjemnie nam to wszystko oglądać. Nie chce się wyjść z tego muzeum, nie chce się opuścić miejsc pełnych pamiątek.

OD WEIMARU DO BUCHENWALDU

Ale Weimar to dziś nie tylko czcigodne muzeum. Takim było to 60-tysięczne miasto przez wiele lat. Żyło z tego. Dla przybywających tu turystów przygotowało wygodne hotele i solidne restauracje. Dziś jednak władze NRD starają się, aby Weimar stał się jednym z pulsujących nowym życiem ośrodków Republiki. Pamiątki — tak, zwiedza się je z miłością i szacunkiem, przypominają one o najszczytniejszych ideałach humanistycznych. Ulice Weimaru roją się od wycieczek z obu części Niemiec, teraz w okresie wakacyjnym przede wszystkim wycieczek młodzieży. Ale oprócz tego Weimar stał się centrum naukowych badań twórczości obu poetów. Powstają tu nowe i rozbudowują się stare uczelnie wyższe. Pod Weimarem buduje się zakłady przemysłowe. Zmienia się wygląd tego regionu. Miasto przestaje być izolowaną świątynią przeszłości. Włącza się czynnie do nowego życia. To Goethe przecież powiedział:

„Jeno ten godzien życia i wolności, kto je codziennie zdobywa".

Mieszkańców Weimaru musiała też tego nauczyć ostatnia wojna i straszliwe doświadczenia hitleryzmu. W odległości 6 km. od tego miasta nasyconego pamięcią dwóch największych poetów niemieckich, dwóch piewców pełnego człowieczeństwa, Hitler w r. 1937 założył obóz koncentracyjny w Buchenwaldzie. Przez tę straszliwą — jedną z wielu — hitlerowską fabrykę śmierci i poniżenia przeszło 238 tysięcy ludzi, z tego ponad 56 tysięcy zginęło zamęczonych, zastrzelonych, spalonych w piecach. Tu zabito wielkiego Ernesta Thälmanna.

Historyczny dąb, pod którym Goethe i Schiller wypoczywali na majówce wiodąc rozmowy zapewne bardzo piękne, głębokie i humanistyczne znajdował się właśnie na terenie obozu. Tak „uczcił" Hitler wielkich poetów, z których jeden walczył przeciw tyranom a drugi marzył o tym by „na wolnej ziemi mieszkać z ludem wolnym". Zgroza bierze, kiedy pomyśli się o drodze, którą poprowadzono Niemcy od Weimaru do Buchenwaldu.

Zgroza też bierze za każdym razem, kiedy się ogląda te obozy śmierci. Tyle się ich widziało i tak były one do siebie podobne a jednak jak za każdym razem tak i tu w Buchenwaldzie wrażenie jest wstrząsające. Nie można głosu wydobyć z gardła. Patrzymy na ogromne przestrzenie, na których niegdyś sterczały rzędy baraków, schodzimy do piwnic krematorium, oglądamy narzędzia kaźni, cele więzienne, poznajemy przerażające eksponaty. Straszne! Urządzono tu muzeum przedstawiające dokumentami historię obozu i historię walki niemieckiej klasy robotniczej z kapitalistyczną przemocą i z hitleryzmem. Buchenwald zamieniono w pomnik czci dla wszystkich pomordowanych i pomnik hańby dla oprawców. Pomnik ten jest przejmującym przypomnieniem i otrzeźwieniem zarazem. A jest o czym przypominać i przed czym ostrzegać.

O kilkanaście kilometrów stąd znajduje się już granica Niemiec zachodnich.

AUGUST GRODZICKI

Nagrody państwowe

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

Sekcja Architektury i Urbanistyki

Nagrody I stopnia

Józef GAŁĘZOWSKI — za całość twórczej działalności architektonicznej oraz wykształcenie licznego zastępu młodych architektów Polski Ludowej.

Romuald GUTT — za całość działalności architektonicznej i pedagogicznej.

Zdzisław MĄCZEŃSKI — za całość twórczej działalności architektonicznej, a w szczególności za ugruntowanie technicznych podstaw wiedzy architektonicznej.

Witold MINKIEWICZ — za całość twórczej działalności architektonicznej i pedagogicznej, pogłębionej pracami w dziedzinie teorii architektury.

Tadeusz PTASZYCKI — za twórcze opanowanie zadań w dziedzinie projektowania i realizacji wielkich kompleksów urbanistycznych, a w szczególności Nowej Huty.

Nagrody II stopnia

Nagroda zespołowa: Jerzy GAJEWSKI, Czesław GAWDZIK, Włodzimierz GEPPERT, Mieczysław KUZMA, Jerzy MAJDECKI, Tadeusz MAKARSKI, Jan PAWŁOWSKI, Aleksander WOLSKI, Józef ZEMCIKIEWICZ, Maria ZACHWATOWICZ — za wybitne osiągnięcia i twórczy wkład w odbudowę o wydobycie wartości artystycznych Starego Miasta w Lublinie.

Nagroda zespołowa: Aleksander HOLAS, Roger SŁAWSKI, Anna ROGALANKA — za wybitne osiągnięcia w odbudowie i wydobyciu artystycznych i historycznych wartości renesansowego Ratusza w Poznaniu.

Lech KADŁUBOWSKI — za twórczy wkład w odbudowę ulicy Długiej i Długiego Targu w Gdańsku, a w szczególności za wprowadzenie form współczesnej architektury do zespołów zabytkowych w Gdańsku.

Alfred MAJEWSKI — za osiągnięcia w pracach konserwatorskich, a w szczególności za wzbogacenie kultury polskiej odkryciem renesansowych krużganków i loggii na Zamku w Pieskowej Skale.

Romuald PIEŃKOWSKI — za wybitne osiągnięcia w projektowaniu i realizacji układu urbanistycznego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w minionym 10-leciu.

Nagroda zespołowa: Zbigniew IHNATOWICZ, Jerzy ROMAŃSKI — za twórczy wkład w dziedzinie architektury przemysłowej, a w szczególności za wybitne osiągnięcia w projektowaniu i realizacji Zakładów Naprawczych PKP w Mińsku Mazowieckim.

Nagroda zespołowa: Wacław KŁYSZOWSKI, Jerzy MOKRZYŃSKI, Eugeniusz WIERZBICKI — za całość działalności architektonicznej w minionym 10-leciu.

Nagroda zespołowa: Bolesław SKRZYBALSKI, Janusz INGARDEN, Adam FOŁTYN, Stanisław JUCHNOWICZ, Tadeusz REMBIESA, Janina LENCZEWSKA, Tadeusz JANOWSKI, Andrzej UNIEJEWSKI — za wkład w rozwiązania projektowe i ich realizację przy budowie miasta Nowa Huta.

Wyróżnienia

Zygmunt WNOROWSKI — za projekt i realizację hali przemysłowej Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia w Międzylesiu.

Wyróżnienie zespołowe: Franciszek ADAMSKI, Henryk FREY, Zbigniew FILIPOW, Leonard GAJEWSKI, Tadeusz JASIŃSKI, Henryk LIPIŃSKI, Władysław ŁUKAWSKI, Ryszard ŁOSIK, Eliasz MARKOWICZ, Mieczysław NOWAK, Władysław SIERADZKI, Zbigniew TOKARSKI — za pionierską rolę w pracach projektowych nad typizacją masowego budownictwa mieszkalnego w minionym 10-leciu.

Wyróżnienie zespołowe: Czesław KOTELA, Jerzy BABCZYŃSKI, Eugeniusz BUSS, Jan BURAGIEWICZ, Stefan ŚMIGIELSKI, Jerzy WITEK, Irena KOTELA — za osiągnięcia w działalności projektowej i organizacyjnej w pracach nad planem ogólnym i planami szczegółowymi dla miasta Częstochowy.

Wyróżnienie zespołowe: Bolesław MALISZ, Andrzej WICZYŃSKI, Stefan SOBOLEWSKI, Józef WANAG, Wiktor LIPOWCZAN, Wiktor FIREK, Anzelm GORYWODA, Stanisław WIERZBIAŃSKI — za współudział twórczy przy projekcie i realizacji założeń urbanistycznych Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Wyróżnienie zespołowe: Władysław PIEŃKOWSKI, Zdzisław ALWINGER — za twórczą pracę w dziedzinie architektury przy projekcie i budowie kompleksu Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Klemensowie.

Odznaczenia korespondentów „Życia"

Z okazji Święta Odrodzenia na uroczystej akademii w RSW „Prasa" odznaczeni zostali Srebrnymi Krzyżami Zasługi czterej korespondenci „Życia" za swą ofiarną, społeczną pracę.

Są to: Zofia **Grochowalska** z Centralnego Zarządu Muzeów, Czesław **Bartczak** z Warszawskich Zakładów Gastronomicznych, Wojciech **Kościelecki** — ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego W-5 oraz Jerzy **Parfiniewicz** z Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych.

Dzisiejsze zabawy na wolnym powietrzu

Na pl. Stalina w godzinach 18—20 wystąpią artyści Teatru Narodowego i Teatru „Syrena". Na Pl. Konstytucji o godz. 19.30 Teatr Nowej Warszawy da interesujący składany program, zatytułowany „Wieczór piosenki i satyry". Na Pl. Dzierżyńskiego zabawę urozmaici Zespół Pieśni i Tańca „Starówka". Na Mariensztacie zobaczymy artystów Teatru „Estrada". W Centralnym Parku Kultury usłyszymy solistów i orkiestrę Operetki Warszawskiej. W Łazienkach program składany da Opera Warszawska. Na Bielanach wystąpią zespoły amatorskie Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Gł. Urzędu Kontroli Prasy, Zakładów im. Świerczewskiego, a także Teatr „Guliwer". We wszystkich tych punktach od wczesnych godzin popołudniowych do późnego wieczora będziemy się bawić i tańczyć.

Poza tym we wszystkich dzielnicach odbędą się zabawy ludowe.

TEATRY

Pocz. g. 19: **Ateneum** (Jaracza 20) — Maturyści. **Narodowy** (Plac Teatralny) — Ostry dyżur (premiera). **Operetka** (Puławska 39) — Noc w Wenecji. **Opera** — Halka. **Powszechny** (Zamojskiego 20) — Most. **Satyryków** — **Syrena** (Litewska 3) — Diabli nadali. **Współczesny** (Mokotowska 13) — Cień bohatera, g. 19.15. **Nowej Warszawy** (Marszałkowska 8) — Romantyczni. **Estrada** (Sierpecka 7) — Kwadratura koła, g. 18. **Kleks** (Konopnickiej 6) — Czarodziejskie wrzeciono, g. 17. **Guliwer** (Jagiellońska 28) — Baśń o szklarzu i cesarzu, g. 16.30. **Nowej Warszawy w Pałacu Kultury i Nauki** — Farfurka królowej Bony (premiera). **Cyrk** (Pl. Unii) — Cyrk komików, g. 15.30 i 19.30.

KINA

Pocz. g. 14, 16, 18, 20: **Moskwa** (Puławska 19) — Pogromczyni tygrysów. **Praha** (Jagiellońska 24/26) Pogromczyni tygrysów. **1 Maj** (Podskarbińska 4) — Natchnienie. **W—Z** (Leszno 19) — Niebezpieczne ścieżki. **Ochota** (Grójecka 65) — Dzień bez kłamstwa, g. 22 **Maclovia**. **Stolica** (Narbutta 50a) — Godziny nadziei. **Tęcza** (Suzina 4) — Noc w Wenecji. **Śląsk** (Żurawia 3-5-7) — Natchnienie. **Lotnik** (Powstańców 1) — Fort Eureka. **Palladium** (Kniewskiego 7)— Pierwszy po Bogu, g. 17, 19. **Radość** (Radość) — Piosenka za grosz. **Olsztyn** (Włochy) — Skarby sułtana. **Muranów** (Pl. Dzierżyńskiego) — Wrog publiczny nr 1, g. 14.45, 15.45, 17, 18, 19.15, 20.15. **Polonia** (Marszałkowska 56) — Przygoda na Mariensztacie, g. 16, 18, 20. **Syrena** (Inżynierska 4) — Próba wierności, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15. **Mazowsze** (Skierniewicka 2/4) — Głos przeznaczenia, g. 17, 19. **Letnie** (Rozbrat) — Księżyc nad rzeką, g. 21. **Letnie** (Konwiktorska) — Urok szatana, g. 21. **Przyjaźń** (Pałac Kultury i Nauki) — Ojcowizna (wstęp za zaproszeniami). **Młoda Gwardia** (Pałac Kultury i Nauki) — Świadectwo dojrzałości, g. 16, 18, 20.

KONCERTY

Filharmonia Narodowa — Sala Koncertowa w Pałacu Kultury i Nauki — Koncert inauguracyjny, g. 19.

RADIO

na dzień 22.VII.1955 r.

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.53 Wiad. 6.00 7.00 16.00 20.00 23.00

6.05 Muz. 6.50 Kal. rad. 7.15 Przegl. prasy 7.20 Konc. 8.00 Melodie filmowe 8.15 Walce kompozytorów polskich 8.30 Aud. poetycka 9.00 Polska muzyka ludowa 9.30 Muz. 10.00 Transmisja z defilady wojska, sportowców i młodzieży 13.00 Muz. 14.05 Konc. estradowy 15.00 Oberża pod Neptunem 15.30 Śpiewa zespół „Mazowsze" 16.05 Muzyka 16.20 „Warszawa — sztandarami wieająca" — aud. dla dzieci 16.50 Koncert muzyki polskiej 18.00 Piosenki radzieckie 18.20 „Dwie blizny" komedia A. Fredry 19.30 Gra Ork. Tan. 20.30 Muz. op. retkowa 20.45 Muz. tan. 21.13 Wesoły kramik 21.30 Muzyka taneczna 22.00 Ogólnopolski wiadomości sportowe 22.40 Muz. tan.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.33 Wiad. 6.40 8.00 17.00 21.30 23.50

6.45 Muzyka „w świąteczny poranek" 7.50 Kal. rad. 8.15 Walce 8.30 Polska muzyka rozrywkowa 9.00 „Trud pierwszych dni" fragm. wspomnień Z. Ziembolewskiego 9.20 Polskie tańce 9.35 Transmisja z Pr. I 14.00 Muzyka ludowa 14.30 Obiadek u pana Jonesa — słuch. wg humoreski J. Lama 15.00 Utwory St. Moniuszki 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.00 Zespół „Śląsk" 16.20 Koncert solistów radzieckich 17.15 Na radiowej estradzie 18.15 Muzyka taneczna 19.28 „Ballady i romanse" słuch. A. Malishewskiego 22.00 Muzyka taneczna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Dyżury szpitali

Interna — Leszno 15, Świerczewskiego 67 Oczki 6. **Chir. ogólna** — Świerczewskiego 67, Al. Wojska Polsk. 25, Oczki 6. **Chir. urazowa** — Świerczewskiego 67. **Chir. dziecięca** — Kasprzaka 17. **Położn.-ginekol.** — Kasprzaka 17, Świerczewskiego 67, Karowa 2.

REDAKCJA — Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Centrala 89241 2, 3, Red. naczelny 418-57. Sekretarz 418-53. Dział miejski i red. 892-42. Wydanie prowincjonalne i dz. sportowy 418-71, koresp. 80-525. Dział Ogłoszeń 418-00 Sekret. Red. przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10—12.

CZYTELNIK

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12, tel. 824-11. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata miesięczna wynosi 5 zł, kwartalnie 15 zł. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik" Druk. RSW Prasa, Marszałkowska 3/5.

6-B-9611

W czwartym dniu konferencji genewskiej

Delegacja ZSRR złożyła dwie nowe propozycje:

1) Podstawowe zasady układu między istniejącymi w Europie ugrupowaniami państw
2) Projekt uchwały w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej

GENEWA (PAP). 21 bm. o godz. 11 ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw W. M. Mołotow, J. Dulles, H. Macmillan i A. Pinay spotkali się na kolejnym posiedzeniu w celu kontynuowania rozmów na temat problemu niemieckiego i sprawy bezpieczeństwa w Europie.

Przed spotkaniem ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw odbyła się narada „trzech" — Dullesa, Macmillana i Pinay'a. Narada trwała godzinę.

O godz. 13.30 ogłoszono wspólny komunikat rzeczników prasowych czterech delegacji. Komunikat podaje do wiadomości, że na czwartkowym posiedzeniu ministrów czterech mocarstw pod przewodnictwem W. M. Mołotowa omówiono wnioski, jakie mają być przedstawione szefom rządów. Ministrowie postanowili zalecić szefom rządów zebranie się w czwartek o godz. 15.30 (zamiast o godz. 16) celem zaznajomienia się ze sprawozdaniem ministrów. O godz. 16 szefowie rządów przystąpią do dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego — sprawą rozbrojenia.

O godz. 15.30 rozpoczęło się kolejne posiedzenie szefów rządów czterech wielkich mocarstw. Obrady trwały do godz. 17.45 czasu miejscowego.

Posiedzeniu szefów rządów czterech mocarstw przewodniczył N. A. Bułganin. Uczestnicy konferencji zapoznali się ze sprawozdaniem złożonym przez ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, którzy w czwartek przed południem rozpatrywali problem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i kwestię niemiecką. Postanowiono polecić ministrom spraw zagranicznych, by kontynuowali badanie powyższych problemów.

W toku czwartkowego posiedzenia szefów rządów delegacja radziecka przedstawiła następujące propozycje:

1 **Podstawowe zasady układu między istniejącymi w Europie ugrupowaniami państw;**

2 **Projekt uchwały konferencji czterech mocarstw w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. (Oba teksty podajemy obok).**

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia znajdowała się sprawa redukcji zbrojeń oraz — według sformułowania przewodniczącego delegacji radzieckiej — kwestia zakazu broni atomowej. Wszyscy szefowie czterech mocarstw przedstawili swój punkt widzenia na omawiane problemy.

Przewodniczący delegacji radzieckiej **Bułganin** oświadczył, że rząd radziecki rozwijając i uzupełniając poprzednio sformułowane tezy — wnosi obecnie propozycje dotyczące redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Zaznaczył on przy tym, że wprowadzenie w życie szerokiego programu rozbrojenia możliwe jest jedynie i tylko pod warunkiem zakończenia zimnej wojny oraz przywrócenia niezbędnego zaufania w stosunkach między państwami, czego, niestety, w chwili obecnej nie ma.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR przypomniał radzieckie propozycje rozbrojeniowe z 10 maja, po czym oświadczył:

Mówimy o zakończeniu zimnej wojny nie dlatego, że niepokoi ona nas więcej niż innych — mówimy o tym dlatego, że atmosfera jaka powstała wskutek zimnej wojny nie da się pogodzić z pragnieniem ustanowienia dobrych stosunków między nami.

Zdaniem delegacji radzieckiej, byłoby rzeczą celową, by szefowie rządów zalecili Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęcie deklaracji zmierzającej do położenia kresu zimnej wojnie, do złagodzenia obecnego napięcia i utworzenia atmosfery niezbędnego zaufania w stosunkach między państwami, bez czego nie można mówić poważnie o uregulowaniu nie rozwiązanych problemów międzynarodowych.

Następnie zabrał głos prezydent USA **Eisenhower.** Oświadczył on, że podziela pogląd, iż sprawa rozbrojenia jest bardzo doniosłą kwestią. Nie można — powiedział prezydent USA — osiągnąć trwałego porozumienia w sprawie rozbrojenia, jeżeli nie stworzy się systemu ścisłej kontroli i inspekcji. Toteż sprawa kontroli posiada dla USA pierwszorzędne znaczenie.

Zwracając się do delegacji radzieckiej, prezydent Eisenhower oświadczył, że ZSRR i USA są wielkimi mocarstwami, które dysponują nową i straszliwą bronią. Dlatego też prezydent USA proponuje zawarcie porozumienia między USA i ZSRR, przewidującego, że w celu uniemożliwienia nieoczekiwanej napaści:

a) obie strony dostarczą sobie nawzajem wszelkich danych o urządzeniach militarnych znajdujących się na terenie całego kraju;

b) oba kraje umożliwią sobie nawzajem dokonywanie zdjęć fotograficznych z powietrza nad terytorium każdego z nich.

Mówca oświadczył, że szefowie czterech mocarstw powinni zlecić swym przedstawicielom w podkomisji rozbrojeniowej ONZ, by przede wszystkim zajęli się zbadaniem problemów inspekcji i sprawozdawczości.

Następny mówca, premier francuski **Faure** wyraził zgodę na propozycje prezydenta Eisenhowera. Podkreślił on, że przywiązuje wielką wagę do problemu kontroli, którą nazwał „sercem całego zagadnienia". Mówca zapowiedział w końcu, że dnia 22 lipca przedstawi memorandum francuskie w sprawie rozbrojenia.

Z kolei zabrał głos premier W. Brytanii **Eden.** Oświadczył on na wstępie, że wita z zadowoleniem propozycje rozbrojeniowe ZSRR z 10 maja br., ponieważ zbliżyły one znacznie stanowiska Anglii, Francji, USA i ZSRR w sprawie rozbrojenia. Mówca wyraził zgodę na propozycje Eisenhowera, dotyczące kontroli i oświadczył, że uważa za słuszne, iż rząd radziecki wiąże kwestię rozbrojenia ze sprawą przywrócenia zaufania w stosunkach międzynarodowych. Należy — powiedział premier Eden — stworzyć atmosferę zaufania między państwami. Wówczas będzie można skutecznie rozwiązać problem rozbrojenia i inne zagadnienia międzynarodowe.

Premier brytyjski oświadczył dalej, że należy problem rozbrojenia rozwiązywać etapami. Obecna konferencja szefów rządów powinna być początkiem na drodze do rozwiązania problemu rozbrojenia. Wielka Brytania — zaznaczył mówca — stawia pytanie, czy nie można byłoby zastosować metody wspólnej kontroli wojsk na zgodnie ustalonym terenie „po obu stronach linii dzielącej obecnie Wschód od Zachodu w Europie".

Propozycja ta — podkreślił premier Eden — nie mieści się w ramach o wiele szerszych wniosków dotyczących powszechnego rozbrojenia. Niemniej jednak mogłaby ona stanowić próbę na przyszłość.

Następnie zabrał głos szef delegacji radzieckiej Bułganin — jako przewodniczący dzisiejszego posiedzenia. Oświadczył on, że szczere deklaracje szefów wielkich mocarstw w tak doniosłej sprawie jak rozbrojenie — będą miały niezwykle ważne znaczenie. Mówca zaproponował, by uczestnicy konferencji polecili ministrom spraw zagranicznych opracowanie projektu zalecenia zarówno dla szefów rządów, jak i dla ONZ. Prezydent Eisenhower wyraził zgodę na propozycję Bułganina. Zgodzili się z nią również pozostali szefowie rządów.

Podstawowe zasady układu między ugrupowaniami państw w Europie

Kierując się dążeniem do utrwalenia pokoju oraz uznając konieczność przyczynienia się wszelkimi sposobami do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i do stworzenia atmosfery zaufania w stosunkach między państwami, rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii postanowiły zgodnie, że zawarcie układu między państwami należącymi do paktu północno - atlantyckiego i unii zachodnio - europejskiej z jednej strony, a państwami należącymi do układu warszawskiego z drugiej strony odpowiadałoby interesom utrzymania pokoju w Europie. Układ taki mógłby się opierać na następujących zasadach:

1 Państwa należące do paktu północno - atlantyckiego i będące uczestnikami układów paryskich z jednej strony, oraz państwa należące do układu warszawskiego z drugiej strony zobowiązują się nie używać przeciwko sobie siły zbrojnej. Zobowiązanie to nie powinno naruszać prawa państw do samoobrony, czy to indywidualnej czy zbiorowej, przewidzianej przez artykuł 51 Karty Narodów Zjednoczonych w wypadku zbrojnej agresji.

2 Państwa - strony układu zobowiązują się, że będą się konsultować w wypadku, gdyby powstały między nimi różnice zdań lub spory mogące zagrażać utrzymaniu pokoju w Europie.

3 Układ niniejszy ma charakter tymczasowy i pozostaje w mocy do chwili, gdy będzie zastąpiony przez inny układ dotyczący stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Projekt uchwały w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej

W celu złagodzenia napięcia w stosunkach między państwami, utrwalenia wzajemnego zaufania oraz w celu usunięcia groźby nowej wojny szefowie rządów Związku Radzieckiego, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji uznają konieczność podjęcia wysiłków, aby zawrzeć w najbliższym czasie konwencję międzynarodową w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

W wyniku wymiany poglądów w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej postanowili oni zgodnie co następuje:

1 Poziom liczebności sił zbrojnych St. Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chin będzie ustalony w wysokości 1 — 1,5 mln ludzi dla każdego z tych krajów, a W. Brytanii i Francji — w wysokości 650 tys. ludzi dla każdego z tych krajów. Poziom ustalony dla Chin oraz inne zagadnienia dotyczące sił zbrojnych Chin będą przedmiotem rozmów, w których weźmie udział Chińska Republika Ludowa.

Poziom liczebności sił zbrojnych wszystkich innych państw nie będzie przekraczał 150 — 200 tys. ludzi i będzie uzgodniony na odpowiedniej konferencji międzynarodowej.

2 Po dokonaniu redukcji sił zbrojnych i zbrojeń typu zwykłego do wysokości 75 proc. uzgodnionych norm wejdzie w życie całkowity zakaz broni atomowej i wodorowej. Wyeliminowanie tych rodzajów broni ze zbrojeń oraz ich zniszczenie będzie dokonane w toku redukowania zbrojeń o pozostałe 25 proc. uzgodnionych norm.

Wszystkie materiały atomowe będą następnie wykorzystywane wyłącznie w celach pokojowych.

3 Wraz z rozpoczęciem kroków w celu redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw oraz przed wejściem w życie porozumienia w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej, cztery mocarstwa uroczyście zobowiążą się, że nie użyją broni jądrowej, którą będą uważały za broń zakazaną. Wyjątki od tej zasady są dopuszczalne w wypadku obrony przed agresją, jeżeli decyzja taka zostanie powzięta przez Radę Bezpieczeństwa.

4 Państwa posiadające broń atomową i wodorową zobowiązują się nie przeprowadzać doświadczeń z tą bronią, co będzie pierwszym krokiem do wykonania programu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

5 Ustali się skuteczną kontrolę międzynarodową nad wprowadzeniem w życie środków, mających na celu redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej.

6 Szefowie rządów czterech mocarstw udzielają ministrom spraw zagranicznych instrukcji w sprawie podjęcia wysiłków dla osiągnięcia koniecznego porozumienia co do nie uzgodnionych dotychczas aspektów wspomnianej wyżej konwencji, która ma być rozpatrzona w ONZ.

Równocześnie szefowie rządów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, zdecydowani nie dopuścić do zastosowania broni atomowej i wodorowej, które są bronią masową zagłady, oraz zdecydowani uwolnić narody od groźby niszczycielskiej wojny atomowej — oświadczają uroczyście, że —

— aż do zawarcia międzynarodowej konwencji w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej — Związek Radziecki, USA, W. Brytania i Francja składają zobowiązanie, że nikt z nich pierwszy nie użyje broni atomowej i wodorowej przeciwko jakiemukolwiek narodowi, oraz wzywają wszystkie inne państwa, by przyłączyły się do tej deklaracji.

Śniadanie u N. A. Bułganina na cześć delegacji USA

GENEWA (PAP). — 21 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wydał śniadanie na cześć delegacji St. Zjednoczonych.

Na śniadaniu obecni byli: J. F. Dulles, D. Anderson, C. Bohlen, D. Mac Arthur, L. Merchant i L. Thompson.

Ze strony radzieckiej na śniadaniu obecni byli: N. S. Chruszczow, W. M. Mołotow, G. K. Żukow, A. A. Gromyko, W. S. Siemionow, G. N. Zarubin i L. F. Iljiczow.

Amerykanie zadowoleni z przebiegu konferencji

PARYŻ (PAP). — Według wiadomości z kół delegacji amerykańskiej, są one zadowolone z przebiegu konferencji wielkiej czwórki. „Dyskusje prowadzone są otwarcie i noszą znamię prawdziwej szczerości — przekazuje korespondent agencji FP zdanie kół delegacji amerykańskiej o konferencji — a jeżeli powstają trudności (zresztą oczekiwane), wówczas występuje tendencja do podjęcia konkretnych środków.

20 bm. wieczorem, rzecznik prasowy Białego Domu uważał za stosowne podkreślić wobec dziennikarzy amerykańskich na konferencji prasowej pozytywne wrażenie panujące wśród delegacji amerykańskiej".

Rozmowy w sprawie Indochin

GENEWA (PAP). — 20 bm. przedstawiciele rządu amerykańskiego i francuskiego odbyli w Genewie rozmowę na temat Indochin.

21 bm. o godz. 11.30 odbyło się w Genewie spotkanie premiera Faure'a z premierem Edenem

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Genewy

Z perspektywy genewskiej

Dokładnie przed rokiem, również w przededniu Święta Odrodzenia, telefonowałem do redakcji z Genewy, omawiając uchwały kładące kres wojnie w Indochinach. Choć istnieją siły, którym uchwały te są nie na rękę — świadczą o tym ostatnie prowokacje w Saigonie — faktem jest, że zawieszenie broni w Wietnamie stało się ogromnym krokiem naprzód w walce o pokój światowy.

Nadając dziś korespondencję, która ukaże się w dniu naszego Święta Lipcowego, mogę jeszcze z większym przekonaniem niż przed rokiem powiedzieć: sprawa pokoju — a z nią nierozerwalnie związana jest przyszłość Polski Ludowej — wygrywa.

Na czym opieram tak optymistyczny wniosek? Przecież konferencja „czterech" jeszcze nie jest skończona i przecież pierwszy punkt porządku dziennego (problem Niemiec) — nastręczył niemałe trudności. Spróbuję — z perspektywy genewskiej — uzasadnić optymistyczną konkluzję.

1. Bezpieczeństwo Europy. Na początku 1954 roku, gdy min. Mołotow przedstawił na konferencji berlińskiej projekt układu o bezpieczeństwie zbiorowym Europy, ministrowie zachodni odpowiedzieli po prostu „nie". W ciągu półtora roku sytuacja międzynarodowa o tyle się zmieniła, a idea bezpieczeństwa zbiorowego stała się tak popularna, że teraz w Genewie wszyscy uczestnicy konferencji mówią o systemie czy pakcie bezpieczeństwa.

Jeśli np. konserwatywny brytyjski „Daily Telegraph" pisze: „nasze najlepsze nadzieje związane są z utworzeniem organizacji bezpieczeństwa europejskiego" — oznacza to, że idei tej już nikt nie potrafi zdjąć z porządku dziennego międzynarodowych obrad. Jednym z wyników konferencji genewskiej będzie z pewnością zbliżenie owego dnia, gdy powstanie taki czy inny system bezpieczeństwa na naszym kontynencie.

2. Rozbrojenie. Konieczność powszechnej redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i wodorowej staje się z dnia na dzień coraz bardziej oczywista, odzwierciedleniem tego stanu rzeczy były wszystkie 4 oświadczenia wstępne szefów rządów w Genewie. Premier Bułganin mówił o konkretnym radzieckim projekcie rozbrojenia. Szefowie rządów zachodnich poruszyli ten problem w sposób bardziej ogólnikowy — lecz nie pominęli go.

Przywiązuje się tu wielką wagę do sprowadzenia przez prez. Eisenhowera do Genewy jego doradcy do spraw rozbrojenia — Stassena. Dobrze na ogół poinformowani sprawozdawcy paryskiego „Le Monde" uważają, że obecność Stassena wzmocni w delegacji amerykańskiej frakcję bardziej umiarkowaną, a pomniejszy wpływy generałów z Pentagonu i ministra Dullesa, którzy nie chcą słyszeć o redukcji zbrojeń.

I w tym wypadku — podobnie jak w sprawie bezpieczeństwa Europy — nikt tu nie oczekuje gotowych i ostatecznych uchwał i układów. Lecz droga do dalszych rokowań w sprawie rozbrojenia jest teraz szeroko otwarta. Prasa zachodnia szczególnie życzliwie skomentowała słowa premiera Bułganina o gotowości przystąpienia przez ZSRR do zaproponowanego przez Eisenhowera międzynarodowego funduszu materiałów atomowych.

3. Stosunki Wschód-Zachód. „Wielka Czwórka" nie doszła jeszcze do omówienia tego punktu porządku dziennego. Lecz nikt w Genewie nie ma wątpliwości, że w tej dziedzinie spotkanie czterech już dało konkretne wyniki. Wspólne obrady i rozmowy nieoficjalne, wspólne fotografie roześmianych mężów stanu i harmonijna współpraca ich rzeczników prasowych, wymiana prezentów i słuchy o przyszłych wzajemnych wizytach — oto co stwierdzamy w Genewie.

A o sprawie tak poważnej i konkretnej jak nawiązanie wymiany gospodarczej i kulturalnej między Wschodem i Zachodem — mówili wszyscy czterej szefowie rządów.

Czterej ministrowie spraw zagranicznych uzgodnili dzisiaj projekt dalszych negocjacji w sprawie zjednoczenia Niemiec i europejskiego bezpieczeństwa. Jak wiadomo, opracowanie takiego projektu zostało zlecone ministrom przez szefów rządów. Projekt przedstawiony został do zatwierdzenia szefom rządów na ich dzisiejszej popołudniowej sesji.

Można się zgodzić z twierdzeniem, że konferencja genewska jeszcze przed ogłoszeniem jej wyników przyczyniła się do dalszego odprężenia między Wschodem i Zachodem.

Dotychczasowy bilans genewski potwierdza, że zwycięża droga pokoju i przyjaznej współpracy z innymi narodami. Z perspektywy genewskiej wygląda, że możemy spokojnie i radośnie obchodzić nasze Święto Odrodzenia.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Telefonem z Kopenhagi

Chromik i Rut przed mistrzami USA

Bardzo dobrze spisali się w drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Chromik i Rut. Obaj, zajmując drugie miejsca, pewnie wyprzedzili najlepszych amerykańskich zawodników. Chromik w biegu na milę (1609 m) tradycyjnie przegrał z Duńczykiem Nielsenem na finiszu. Czas zwycięzcy 4:03,4, Polaka — 4:05,4. Amerykanin Dwyer, legitymujący się tegorocznym wynikiem 4:01,6 ukończył bieg w czasie 4:10,8.

W rzucie młotem triumfował b. rekordzista świata Norweg Strandli — 59,12 przed Rutem 58,23. Rekordzista USA Conolly (61,39) zajął trzecie miejsce z rezultatem 57,18. W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 200 m i 400 m pł. Culbreath (USA) 21,8, 52,0 a wzwyż Shelton — 201.

ŚWIETNE WYNIKI LEKKOATLETÓW ZSRR

Światowy rekord w biegu 400 m ustanowiła w Moskwie Safronowa, uzyskując 54,8 sek. Okorokow przebiegł 5 km w 14:11,4.

Inż. arch. Jan Klewin

Zastępca Naczelnego Architekta Warszawy

Warszawa, jaką będziemy budować

JAK z bicza trzasł — minęło 10 lat od chwili, gdy zaczęliśmy budować nową Warszawę. W obliczu gruzów i zniszczenia, przez długi jeszcze czas nie opuszczał nas lęk przed olbrzymim zadaniem, lecz jednocześnie urzekała nas wizja nowego, współczesnego miasta, „najpiękniejszego na świecie".

Jaki jest bilans osiągnięć 10-lecia? Każdy mieszkaniec odpowie sobie na to pytanie z mniejszym lub większym krytycyzmem — ale przecież zgodzimy się wszyscy: dokonaliśmy wielkiego dzieła.

Ponieważ analiza dotychczasowych osiągnięć i błędów leży u podstaw opracowania Planu Pięcioletniego budowy Warszawy w okresie 1956 — 1960 roku — stwierdzimy: nowy etap będzie kontynuowaniem budowy miasta, którego formy służą treści, a treścią jest twórcze i bogate życie społeczeństwa socjalistycznego. Najistotniejszym elementem działalności inwestycyjnej są i pozostaną nie kubatury, lecz człowiek, sprawy jego życia osobistego i zbiorowego, sprawy jego bezpieczeństwa, zdrowia i rozwoju duchowego. Dalszy rozwój tego życia, usunięcie niedostatków jego bazy materialnej — oto zadanie Planu 5-letniego. Innymi słowy, bilansując potrzeby ludności z możliwościami gospodarczymi ich zaspokojenia — Plan 5-letni po stronie potrzeb jest sumą niedostatków i braków życia każdego mieszkańca, każdej rodziny warszawskiej. **Ogólna suma nakładów inwestycyjnych w Planie 5-letnim, w przeliczeniu na jedną czteroosobową rodzinę będzie rzędu 60.000 zł. — a więc wysokości kosztu budowy 2 izb mieszkalnych!**

Plan opracowywany jest jednocześnie w dwóch płaszczyznach: gospodarczej i przestrzennej. Planowanie gospodarcze określa rodzaj i ilość inwestycji możliwych do wykonania — urbaniści lokalizują je w określonych miejscach miasta, dążąc do najekonomiczniejszego wykorzystania terenów, ograniczania zbrojenia podziemnego nowych obszarów, do niepowiększania trudności komunikacyjnych, do takiego rozmieszczania urządzeń o charakterze sieciowym — jak szkoły, szpitale, sklepy — ażeby zaspokojenie potrzeb było równomierne w całym mieście. Opracowanie jest więc kompleksowe, gdyż z współzależności poszczególnych inwestycji między sobą wyciągnięto właściwe wnioski realizacyjne. Plan 5-letni będzie zatem konkretnym planem operacyjnym, w którym wszystkie inwestycje ustawione są w przestrzeni i czasie.

Sprawy najpowszechniejsze

Omówmy szczegółowiej niektóre zadania, jakie stawia nam Plan, ograniczając się do spraw najważniejszych — może do tych, które są najpowszechniejszą bolączką życia materialnego mieszkańców, dzisiaj, w ostatnim roku planu sześcioletniego.

MIESZKANIE — to może najtrudniejsza sprawa. Jakże inne jest budownictwo mieszkaniowe dziś realizowane od przedwojennego, obliczonego na najwyższy zysk przedsiębiorcy — a jednak daleko nam do zadowolenia. Pragniemy nie tylko ilościowego wzrostu efektów izbowych — ale znacznej jakościowej poprawy. Nie chodzi tu o braki w wykonawstwie, które stopniowo muszą zanikać — ale o zwiększenie wartości użytkowych mieszkań i osiedli, o szybszy rozwój kultury mieszkaniowej.

Postulujemy na przykład zmniejszenie gęstości zamieszkania do 800 mieszkańców na hektar (na MDM ta gęstość jest o kilkadziesiąt procent wyższa) pragnąc również i w Śródmieściu uzyskać dostateczne nasłonecznienie mieszkań, zapewniając dorosłym i dzieciom wypoczynek i zabawę w zazielenionych przestrzeniach wewnątrzblokowych. Ale to powoduje konieczność zwiększenia terenów budowlanych, a więc znaczny wzrost kosztów — i tak już wyższych w Śródmieściu (większa wysokość domów, kosztowniejsze elewacje, większy narzut kubatury sklepów śródmiejskich) A 1/3 część budownictwa mieszkaniowego chcemy zrealizować właśnie w Śródmieściu, aby nie powiększać trudności komunikacyjnych.

W tych warunkach 150.000 izb, które, wydaje się, będziemy mogli zbudować w Planie 5-letnim jest cyfrą ogromną. W 5 lat zbudować miasto dla około 270.000 mieszkańców — gdy ludność zwiększy się tylko o 160.000!

Poza budownictwem osiedlowym, realizowanym przez ZOR, Plan przewiduje znaczne obszary dla budownictwa jednorodzinnego. Ale osiągnięcie postulowanej ilości domków będzie możliwe tylko przy sprawniejszej działalności spółdzielczości, zmierzającej do znacznego obniżenia kosztów przez podniesienie na wyższy poziom projektowania architektonicznego i konstrukcyjnego, przez stworzenie bazy materiałowej.

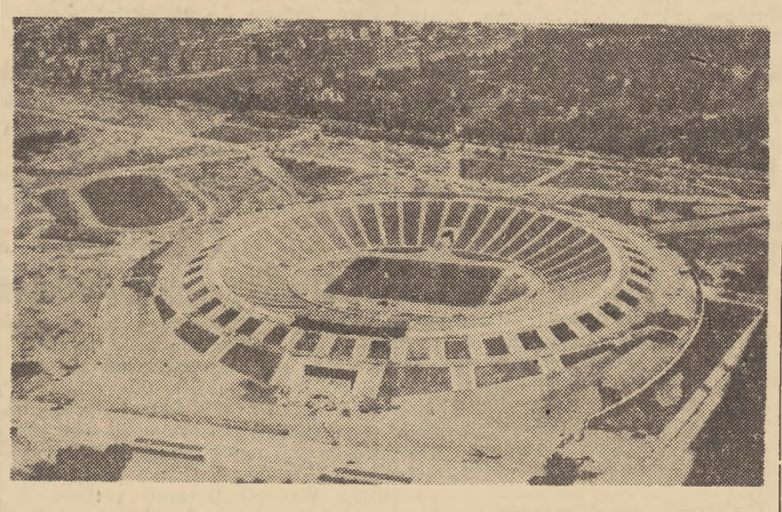

Widok Stadionu Dziesięciolecia z lotu ptaka.

Foto CAF.

KOMUNIKACJA — rzeczywiście znaleźliśmy się w pewnym impasie. Plan 5-letni — i uprzednio powzięta uchwała Rządu o poprawie komunikacji w Warszawie uwzględniają konieczność radykalnej poprawy. Jeden ze środków — to zmiana polityki lokalizacyjnej, do niedawna beztrosko zwiększającej trudności. Drugi — znaczne zwiększenie długości sieci komunikacyjnej, ilości pojazdów mechanicznych i zaplecza technicznego. Już w końcu 1957 roku zmniejszymy przeciętne obciążenie i wozu tramwajowego w szczycie ze 130 na około 100 pasażerów.

Wydaje się, że możemy liczyć na uzyskanie w okresie Planu 5-letniego około 500 nowych tramwajów, 120 trolleybusów, 250 autobusów — oczywiście, część nowego taboru zapełni luki po wycofanych wozach. Będziemy chcieli zbudować około 40 km torowisk tramwajowych (50 — trolleybusowych).

Z ważniejszych linii — to odciążająca ul. Marszałkowską w kierunku północ — południe trasa biegnąca przez całe miasto od Służewca do Huty Warszawa wzdłuż Al. Niepodległości, nowa trasa mostowa od ul. Nowotki do Stalingradzkiej (po istniejących filarach dawnego mostu) — wreszcie do Wilanowa. Trolleybusowe połączenia będziemy chcieli uzyskać wzdłuż całej długości wybrzeża Wisły i w kierunku prostopadłym od Wisły poprzez ul. Świętokrzyską na Wolę — aż do ul. Elekcyjnej.

W wyniku tych robót — przeciętne zagęszczenie pasażerów na 1 wozokilometr powinno spaść o około 27 proc. — znaczna zatem nastąpi poprawa — nie mówiąc o tym, że zwiększenie sieci zmniejszy możliwość i szkodliwość awarii.

ZAOPATRZENIE — cóż, wiemy, że to nie tylko sprawa sieci sklepów i magazynów hurtu. Analizy — jakże drobiazgowe — dotyczyły możliwości nabywczych mieszkańców, wielkości dostępnej masy towarowej środków spożywczych i przemysłowych, z tym, że maksymalne zwiększenie i nastawienie na potrzeby mieszkańców produkcji drobnego przemysłu i rzemiosła było postulatem zasadniczym.

Wydaje się, że w latach ubiegłych popełniliśmy szereg błędów w lokalizacji sklepów — a przede wszystkim w ustaleniu ich wielkości i w sposobie technicznego rozwiązania. Wydaje się, żeśmy zanadto szafowali środkami materiałowymi. Wiemy dziś, że główną udręką mieszkańców jest niepełność asortymentu towarów w sklepach, powodująca nie kończące się wędrówki i z drugiej strony wyraźnie nie wystarczające wykorzystanie powierzchni sklepów. Czy wiecie że obrót 4 SKLEPÓW „Delikatesów" jest zaledwie trzykrotnie mniejszy od obrotu WSZYSTKICH SKLEPÓW MHD — spożywczych i przemysłowych?

Lepsze wykorzystanie istniejących sklepów jest głównym zadaniem, postawionym Wydz. Handlu w Planie 5-letnim.

NAUKA. Ograniczmy się tylko do szkolnictwa podstawowego. Ponieważ do szkół wkraczają roczniki powojenne, liczniejsze — ilość dzieci w wieku szkolnym (7 — 13 lat) zwiększy się z 92000 do 142000! a zatem więcej niż o 50 proc. — gdy ludność jedynie o kilkanaście proc. Musimy więc zbudować ponad 300 nowych izb lekcyjnych, ażeby nie pogorszyć warunków nauczania, t. zn. utrzymując wskaźnik 60 uczni w klasie przy 1 i pół zmianowości nauczania (40 uczniów na 1 zmianę). Ponad 60 ha powierzchni terenów dla nowych szkół! A przecież nie będziemy ich budować tylko w nowych osiedlach — musimy równomiernie zaspokoić potrzeby całego miasta. A np. w Śródmieściu Warszawy i Pragi nie ma wolnych placów. Musimy zatem w Planie 5-letnim przewidzieć znaczne dodatkowe środki na wyburzenia i wykonanie zastępczej kubatury, dążąc oczywiście w lokalizacjach do oszczędzania budynków wartościowych.

W SZPITALACH — 30 proc. łóżek jest zajętych przez chorych spoza Warszawy — ten stan rzeczy musi pozostać; okolice podwarszawskie i niektóre części kraju są gorzej wyposażone. Toteż konieczny jest i tu wielki wysiłek inwestycyjny — wydaje się, że planowanie budowy 6 — 7 nowych szpitali jest konieczne i realne.

Całość ujawni piękno

Na Plan 5-letni spojrzeć można również, jako na zestawienie niezbędne milionów metrów sześciennych kubatur nowych budowli, dziesiątków hektarów zieleni, kilometrów ulic i arterii. Jest to tworzywo, z którego kształtować będziemy oblicze miasta. Czy troska o nie przy opracowywaniu Planu 5-letniego była równie żywa, jak i o życie miasta? Niewątpliwie. Zdajemy sobie sprawę, że piękno Stolicy jest osobistą sprawą, dążeniem, uzasadnieniem pracy każdego jej mieszkańca. Zdajemy sobie sprawę, że w dziesięcioleciu zbudowaliśmy duże i piękne fragmenty miasta — ale nie uzyskaliśmy obrazu kompozycji miasta jako całości. Zarysował on się tylko na papierze dla wtajemniczonych. Wydaje się jednak, że w roku 1960 będziemy mogli zamknąć pewien etap walki właśnie o oblicze miasta — że z fragmentów wyłoni się całość.

Wysiłki nasze iść będą w trzech kierunkach.

Pragniemy zbudować śródmieście i uporządkować arterie wlotowe do miasta. Oczywiście pozostaną jeszcze w śródmieściu pewne partie istniejącej zabudowy, którą stopniowo będziemy przekształcać — to sprawa wyburzeń i izb zastępczych, na które nie możemy sobie pozwolić obecnie. Ale przestrzenie te będą wyraźnie ograniczone, zasadnicze arterie i ulice będą zabudowane — dalsza praca to porządkowanie wnętrz poszczególnych bloków śródmieścia.

Po drugie, pragniemy na obszarze całego miasta usunąć wszelkie ślady wojny, zakończyć odgruzowanie, nie zabudowane w Planie 5-letnim obszary zagospodarować prowizorycznie jako obszary zazielenione, nie tolerować zaniedbania na żadnym skrawku terenu.

Po trzecie — konsekwentnie i zdecydowanie zabudowę nowych obszarów, nowych osiedli mieszkaniowych doprowadzać do końca, nie opuszczać placu budowy przed otynkowaniem domów, zagospodarowaniem wnętrz ulicznych i wewnątrzblokowych, posadzeniem drzew i pnączy, wkręceniem żarówek w latarnie; w tym zakresie mamy do odrobienia znaczne zaległości.

Te zadania musimy wykonać, jeżeli chcemy podnieść na wyższy poziom kulturę osobistą, kulturę życia codziennego mieszkańców stolicy. Rozwinąć ona może się tylko na bazie szacunku dla osiągnięć, dla wysiłku rąk ludzkich, który tylko wtedy będzie powszechny, jeżeli zamiast zaniedbania i zacofania ujrzymy przekonujący ład, porządek i piękno w każdym fragmencie — i na każdym skrawku miasta.

Możemy to uzyskać — albowiem, znając opracowania urbanistyczno-architektoniczne dla inwestycji Planu 5-letniego, prowadzone w pracowniach Miastoprojektów, stwierdzić możemy duży postęp jakościowy.

Wydaje się, że nowe, wielkie osiedla — Żoliborz zachodni, północna część Bielan i południowa Młocin, dalej Koło, Wola i Ochota. Wierzbno — jedyne duże osiedle na południu miasta — Saska Kępa i Grochów na prawym brzegu miasta — nie będą, pod względem wartości użytkowych i przestrzennych, cząstkowym tylko osiągnięciem, tak charakterystycznym dla osiedli już wybudowanych.

W nowych projektach pogłębienie analizy w zakresie potrzeb życiowych mieszkańców łączy się z dużą umiejętnością i troskliwością w kształtowaniu przestrzeni bryłami, zorganizowaniem wnętrz o charakterze mieszkaniowym wewnątrz bloków a współczesnym, wielkomiejskim wzdłuż ulic i arterii. Zmniejszenie wskaźnika zagęszczenia umożliwiło traktowanie zieleni — niskiej i wysokiej — jako istotnego tworzywa założeń przestrzennych. Zieleń osiedli łączy się w jedną kompozycję z przyległymi parkami. Udręka kotłowni i składów węgla, umieszczanych między domami, skończy się dla wielu nowych osiedli, przez wykorzystanie obu elektrociepłowni — ciepło z Żerania pragniemy przerzucić na lewy brzeg Wisły. Nowe osiedla będą dla gości Warszawy — i przede wszystkim dla mieszkańców — przekonywającym przykładem budownictwa socjalistycznego.

Ale wykonanie Planu 5-letniego leży w rękach załogi budowlanej Warszawy, w rękach inżynierów i architektów. Plan jest mobilizujący, postuluje znaczny wzrost ilościowy i jakościowy budownictwa — a uzyskać to możemy tylko przez zwiększenie wydajności pracy na bazie postępu technicznego. Znamy ofiarność robotników, wierzymy w postęp organizacji budownictwa. Żądamy od architektów i inżynierów, aby w swej twórczości — obok spraw użytkowości i piękna — przejawiali najwyższą troskę o wartości ekonomiczno-techniczne projektów, o oszczędność i prostotę, o umożliwienie postępu i umasowienia budownictwa.

Dziś pójdą w defiladzie

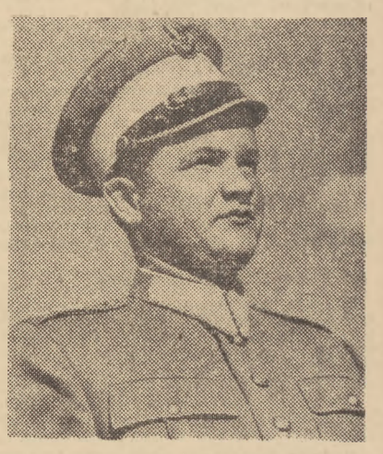

Oficer Antoni Kosior — przodujący dowódca pododdziału Piechoty

Oficer Jan Zawadzki — wzorowy dowódca i wychowawca czołgistów

Oficer Roman Kędzierski — Kościuszkowiec, odznaczony Krzyżem Walecznych, przodujący dowódca pododdziału jednostki desantowej

Oficer Stanisław Rutkowski — przodujący dowódca pododdziału N-tej jednostki Marynarki Wojennej

Oficer Michał Hryca — dowódca przodującego pododdziału Wojsk Ochrony Pogranicza

Oficer Władysław Hermaszewski — pilot I klasy lotnictwa odrzutowego

(Foto WAF — Fil)

Gustaw Morcinek

Mój Śląsk

PAMIĘTAM — było to przed rokiem, a może przed dwoma laty — znalazłem się na bardzo osobliwym zebraniu działaczy społecznych i kulturalnych przede wszystkim z Opolszczyzny. Przez kilka godzin słuchałem cierpliwie wypowiedzi bardzo wielu mówców, którzy zastanawiali się głęboko nad najskuteczniejszym środkiem, który by przyśpieszył „proces rewindykacji duszy Ślązaka na rzecz polskości" — jak to określił jeden ze złotoustych uczestników.

Jak wspomniałem, mów było wiele. Jedne były mniej, inne bardziej uskrzydlone, inne znowu mądre, dowcipne, zatroskane, naiwne lub zgoła puste, a jedna przypominała biblijne powiedzenie o tamtym cymbale pusto brzmiącym. Cymbalista w młodocianym wieku wygłosił bowiem niesłychanie szumną orację, w której sławił wielkimi słowy również niesłychany patriotyzm „autochtonów" śląskich, objawiający się w historii bohaterską bitwą pod Górą świętej Anny, a współcześnie — w terminowej odstawie kontyngentów zboża, mleka i żywca.

— Patrzcie, jak wielkie, serdeczne i głębokie umiłowanie Polski Ludowej wypełnia serce Ślązaka!... — wołał z emfazą. — Jak kiedyś bronił swego Śląska przed żarłocznym Prusakiem pod Górą świętej Anny do ostatniej kropli krwi, tak dzisiaj odstawia w terminie zboże, żywiec...

— ...i ostatnią kroplę mleka! — podrzucił mu zjadliwie jakiś wesołek.

(Na owym zebraniu byli bowiem i wesołkowie).

Z tego zalewu mów o „skutecznym rad sposobie" wyłowiłem trzy bardzo ciekawe konkluzje.

Ktoś z rozsądniejszych mówców wytłumaczył tamtemu „cymbaliście", że to nie miłość ojczyzny spowodowała terminową dostawę kontyngentu zboża, mleka i żywca, lecz wysokie uspołecznienie Ślązaka, który respektuje z szacunkiem wszystkie zarządzenia władzy państwowej. Jest to cecha piękna i wartościowa.

Drugi z rozsądnych mówców dodał, że Śląsk jest jeszcze dzisiaj niestety wciąż tym przysłowiowym nieznanym krajem, że poza kominami, hałdami i węglem nie widzi się człowieka o tak bardzo odmiennej strukturze psychicznej i społecznej i że trzeba wiele pracy włożyć, by ów kraj został nareszcie odkryty przez całą Polskę i że trzeba nam się zastanowić, w jaki sposób uświadomić te tysiące przesiedleńców, którzy po wojnie znaleźli się na Śląsku, by w Ślązaku, w jego wyższej kulturze codziennego życia, w jego społecznej moralności, w jego gwarze poprzetykanej niemieckimi zwrotami, w jego pracowitości, charakterze i pewnej odrębności plemiennej widzieli Polaka o wielkiej wartości.

Pięknie to powiedział jednym tchem i ze swadą, za co zyskał szczere oklaski. Owe słowa były jakby wyjęte z serca wszystkich Ślązaków obecnych na owym zebraniu. A że to mówił nie Ślązak, lecz t. zw. „gorol", profesor uniwersytecki, przeto nikt nie mógł podnieść zarzutu, że „liszka swój ogon chwali".

Szczerozłotym gwoździem, wbitym w trumnę wypełnioną tanim jarmarcznym patosem i puchaczowym kwękaniem — że użyję tak wymyślnej metafory — była ostatnia mowa jednego z wrocławskich profesorów uniwersyteckich. Przytoczył bowiem szczegół z egzaminów uniwersyteckich. Przed dostojnym audytorium profesorskim i „czynnikiem społecznym" stanęła drobna dziewczyna, córka małorolnego „autochtona" spod Opola, taka coś w rodzaju Edeltraudy Mańka lub Hildegardy Krawczyk. Tamci pomyśleli: „Biedulka! Trzeba jej dać łatwe pytanie, bo to autochtonka!" I dali jej łatwe pytanie:

— Jaką korzyść odniosła Polska z odzyskania Śląska?

Wszyscy byli przekonani, że odezwie się katarynkowym sposobem o węglu, hutach, o perle w koronie polskiej...

— Tę korzyść odniosła Polska z przyłączenia Śląska, że uzyskała milion Polaków!.. — rzekła dziewczyna prosto i bez namysłu.

— To była najpiękniejsza i najmądrzejsza, i najtrafniejsza odpowiedź, jaką kiedykolwiek słyszałem! — zakończył ów wrocławski profesor uniwersytecki swoją przepiękną mowę i wszystkich przekonał. I tych, co kwękali, i tych, co dęli w bojowe surmy zbrojne, i cymbalistę, i ponurych puchaczów, i wielką rzeszę zebranych, umiejących patrzeć prosto w oczy „śląskiej rzeczywistości".

Twardym orzechem jest Ślązak. Żeby tego dziwnego człowieka dostrzec i „rozgryźć go", trzeba sporo dobrej woli i trochę serca, sporo wytrwałości i trochę znajomości historii Śląska i jego ludzi, sporo wyrozumiałości i trochę mądrości. A może trzeba sporo mądrości? Nie wiem! Gdyby się spierać, nazwałbym to „mądrością serca". Bez niej, ani rusz, nie można zrozumieć, dlaczego Ślązak od czasu Kazimierza Wielkiego inaczej kształtował swoje serce i duszę — a mówiąc językiem codziennym, dlaczego inaczej kształtowała się jego struktura psychiczna i społeczna, aniżeli u „autochtona" na innych ziemiach Polski.

Żmudna i kamienista była droga Ślązaka do Polski. Droga ta wiodła go przez rodzące się samorodnie polskie „pismactwo" na Śląsku, prawiące mu nie tylko o niebieskiej koronie, lecz i o wielu codziennych sprawach doczesnych. Polska zaś w naiwnej i egzaltowanej interpretacji śląskich „pismaków" urastała do wizerunku osobliwej ziemi obiecanej, do biblijnej ziemi chananejskiej, gdzie inni ludzie, inna sprawiedliwość, inne życie. Słodka była ta ułuda, której mu nikt nie odbierał.

Przez całe wieki szedł więc do owej wyśnionej „ziemi chananejskiej" i dobijał się mocno do jej zapartych dwierzy podczas trzech powstań śląskich, aczkolwiek Piłsudski zżymał się na oną gorliwość i gdy go nachodziły delegacje śląskich powstańców, gadał z nimi nieprzystojnym koszarowym językiem. Milszy był mu Kijów, aniżeli Bytom lub Zabrze.

I wiadomo z elementarnego podręcznika historii Polski, że gdy na Śląsku powstał przemysł, działy się tam niezwykłe rzeczy. Po prostu nastał ogromny exodus biedoty ludzkiej, bankierów, kanciarzy, drapichrustów, ptaków niebieskich, powstało śląskie Eldorado, gdzie można było w bardzo krótkim czasie ucułać miliony talarów, napełnić safesy tęczowymi akcjami i stawiać magnackie pałace obok lepianek i dziur wykopanych w hałdach.

Spisano już o tym całe tomy. Za mało jeszcze jednak napisano o tym, jak w tym szarym pogłowiu ludzkim rodziła się powoli buntownicza myśl, jak wyrastała i jak powoli przestawała być tylko myślą, a przemieniała się w czyn. Czyn był rebeliancki, częstokroć nieskoordynowany, luzem chodzący i aczkolwiek towarzyszył mu i „Czerwony sztandar" lub nieśmiała i wiecznym potępieniem zalatująca „Międzynarodówka" obok „Jeszcze Polska nie zginęła..."— robotnik śląski był wciąż najtańszym robotnikiem w Europie środkowej, wypijał najwięcej wódki zaprawianej witriolem, płodził najwięcej rachitycznych dzieci i najwcześniej umierał. A równocześnie rosły fortuny, mnożyły się akcje, lał się szampan, a w pałacach i w magnackich zamkach działy się orgie.

Ogromny ruch robotniczy na szerokim świecie, nawet tuż za drobną granicą, bo za Brynicą w Zagłębiu Dąbrowskim, nie ogarniał dostatecznie Śląska. Robiło to wrażenie, że Śląsk znalazł się gdzieś na peryferiach tamtych olbrzymich przemian w umysłowości robotnika i przemian społecznych. Trzy powstania śląskie, jedyne w historii wszystkich powstań, były jednak — że użyję znowu wytartej metafory — spiętrzoną wodą, która nareszcie przerwała tamy i runęła, wywołując zdumienie u jednych, u drugich przerażenie.

Potem była Góra św. Anny i wracające oddziały powstańcze bez broni, a potem była jeszcze „wyśniona" Polska w mistycznej a jakże złudnej aureoli biblijnej ziemi chananejskiej, a potem jeszcze bezrobocie, redukcje, bieda-szyby, przemyt eteru, „chodzenie po techcie" i exodus bezrobotnych do Francji i Belgii, ba nawet do Brazylii. Międzywojenna Polska zaczęła eksportować nie węgiel i żelazo, lecz ludzi...

Mickiewicz kiedyś marzył — o czym już małe dzieci wiedzą — by jego książki zawędrowały pod strzechy chłopskie. Na Śląsk zawędrował przede wszystkim jego „Konrad Wallenrod", zadomowił się, zawojował chropowate serca śląskie i przemienił je w serca Wallenroda. Śląski wallenrodyzm musiał powstać pod grozą biologicznego wytępienia ze strony zwyciężającego hitleryzmu. Jak bardzo ów wallenrodyzm dawał się we znaki rozpętanej machinie wojennej Hitlera, wiedzą tylko Ślązacy i nie ujawnione kroniki.

Może przyjdzie kiedyś jakiś mądry człowiek, parający się dziejopisarstwem, wydobędzie z śląskich szuflad i szaf pobrudzone zapiski i odtworzy wspaniałą epopeję iście homerycką, prawiącą niewiernym Tomaszom i Tomaszewskim o bohaterskim czynie śląskim. I niechajby wtedy taka mądra książka zabłąkała się — jak dzisiaj książki Mickiewicza — pod wszystkie strzechy i dachy gontowe do rąk i tych, którzy z trudem sylabizują litery, i do rąk tych, którzy przychodzą na Śląsk jako mentorzy, naprawiacze i „besserwissery", i do rąk tych, w których sercach gnieździ się jeszcze nieufność do Ślązaka — niechby taka książka całą Polskę przekonała, że największa korzyść dla niej z odzyskania całego Śląska ta — jak powiedziała opolska dziewczyna na wrocławskim uniwersytecie — iż wrócił do niej milion Polaków.